GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 26. — Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 25-go Czerwca, 1903 roku. — Rok 31.

ENTERED AT THE POST-OFFICE OF CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE

czyli podarunki dla naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej w Chicago."

Ponieważ wielu abonentów zapisuje gazetę na kwartał lub pół roku, co utrudnia bardzo prowadzenie książek i naraża nas na znaczne koszta, postanowiliśmy dać każdemu abonentowi, który opłaci z góry "Gazetę Polską" na cały rok, premię czyli podarunek wartości jednego dolara w książkach znajdujących się w naszej księgarni, tak Powieściowych, Historycznych, jako też do Nabożeństwa, za dopłatą 10c na przesyłkę tejże premii. Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć 40c na przesyłkę.

Jeżeli książka, wybrana na premię, kosztuje więcej jak dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Naprzykład: Kto sobie wybierze w premii Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski Alexandra Chodźki, który kosztuje $4.00, to odciąga sobie $1.00 jako premię, a [illegible] przysyła razem z prenumeratą i dołącza 10c na przesyłkę premii. Prawo do powyższej premii mają tak samo nowi, jak i starzy abonenci "Gazety Polskiej."

"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje dwa dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.

"Gazeta polska" do Europy kosztuje $3.00 na rok $1.50 na pół roku.

Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu na żądanie bezpłatnie.

Władysław Dyniewicz.

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszym podróżującym agentem obecnie jest pan Wawrzyniec Radomski. Posiada on nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować za "Gazetę Polską" i książki na co wydaje kwity.

Pan W. Radomski kolektuje obecnie za "Gazetę Polską" w Winonie, Minn. i Wisconsinie.

Pan W. Michalski kolektuje za "Gazetę Polską" w Massachusetts, New Hampshire, Maine, Rhode Island i Connecticut.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za "Gazetę Polską," idący do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od niego swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej wnet zmrok zapadnie, to mało obejść można, a cały dzień się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz.

Do Czytelników.

Kto z czytelników ma na adresie znaczek "June 3," znaczy to, że prenumerata jego skończyła się w Czerwcu, 1903. Kto chce nadal Gazetę Polską odbierać, niechaj natychmiast przyśle prenumeratę; w przeciwnym razie wysyłkę gazety wstrzymamy.

W. Dyniewicz.

Wiadomości Zagraniczne.

Młodzież polska przed sądem pruskim.

POZNAŃ, 18 czerwca.— W tym tygodniu rozpoczął się przed izbą karną w Gnieźnie, więc przed tym samym trybunałem, który wydał osławiony wrzesiński proces przeciw polskiej młodzieży gimnazyalnej, oskarżonej o knowanie tajnych spisków i o zamach na całość państwa. Z oddania sprawy orzecznictwu tego trybunału i z sformułowania aktu oskarżenia wynika, że rządowi zależy na tem, by przestępców ostra spotkała kara.

Według aktu oskarżenia, złożonego z 4 części, oskarżonych jest 24 młodzieńców, mianowicie: Jan Szwemin, słuchacz medecyny; Wacław Wrembel, słuch. med.; Tadeusz Powidzki, Stefan Powidzki, słuch. med.; Roman Grodzki, Tomasz Grzesiewicz, Józef Janiszewski, Jan Kolipiński, Leon Sołyga, Maryan Chmielewski, Michał Kwiatkowski, Stanisław Zieliński, Leon Hasiński, Maciej Maniewski, Józef Orański, Maryan Celichowski, Jan Januszewski, Wiktor Ostrowski, Antoni Pacyński, Maryan Poprawski, Zygmunt Tomaszewski, Stefan Kubliński, Mieczysław Estkowski i Stanisław Wesołowski.

Oskarżeni oni są o to, że od r. 1898 do 1902 należeli w Gnieźnie do tajnej organizacyi, która nosiła nazwę "filomatów i filaretów".

Za dowód istnienia tej organizacyi uważa prokuratorya akta z procesów toruńskiego i poznańskiego (akademickiego), sprawozdanie z pierwszego kongresu kółek w zaborze pruskim, uchwały tamże powzięte, kilka artykułów dziennikarskich, kilka korespondencyi, skonfiskowanych na poczcie, książkę kasową, szkatułkę z pieniędzmi i wykaz książek, znalezionych u osk. Grodzkiego, zeznania kilku oskarżonych, przedewszystkiem Maniewskiego, jak również pewnego Niemca, który na otwartej karcie zdradził dyrektorowi istnienie kółka, itd. itd.

Dalej twierdzi akt oskarżenia, że ludność polska wszystkich trzech zaborów związana jest tajną organizacyą, której celem jest budzenie i szerzenie świadomości narodowej, a w dalszym ciągu przygotowanie społeczeństwa polskiego do zrzucenia jarzma zaborców i wskrzeszenia wolnej, niepodległej Polski.

Organizacya ma polegać na związkach towarzystw, a sprężyną jej i centrum jest zdaniem prokuratoryi "Liga narodowa." Terenem działania Ligi jest w pierwszym rzędzie młodzież, zorganizowana w kółka i to nie tylko na obszarach dawnej Polski, lecz i za granicą. Że takie kółka istniały i w Gnieźnie dowodzi fakt, iż Polacy wyższych klas trzymali się zdala od niemców, natomiast między sobą żyli w bardzo wielkiej zażyłości.

Znalezienie książek historycznych i literackich u ucznia Januszewskiego, a kasy kółka u Grodzkiego, wreszcie zeznania trzeciego ucznia Maniewskiego, utwierdziły prokuratora w podejrzeniach.

W dalszym ciągu omawia akt oskarżenia udział poszczególnych oskarżonych w organizacyi, opierając się w tym kierunku głównie na zeznaniach ucznia Maniewskiego.

Wybory w Prusach

BERLIN, 18 czerwca. — Socyaliści odnieśli tak świetne zwycięstwo w wyborach, jakiego nawet sami się nie spodziewali. Odebrali oni najwięcej partyom wolnomyślnej i konserwatywnej. Polacy dotychczas mają 14 posłów, a więc nic nie stracili. Dotychczas rezultat jest następujący:

Konserwatyści 30, centrum 82, socyaliści 53, Polacy 14, wolno-konserwatywni 6, Alzatczycy 6, nacyonal-liberali 6, niezależni 7; ogółem 204. W 177 okręgach muszą się odbyć ponowne ścisłe wybory.

Socyaliści spodziewają się, że obiorą 80 posłów. Mają oni dotychczas 25 więcej aniżeli w pierwszych wyborach w roku 1898, a w ścisłych wyborach obiorą około 25. Największem było ich zwycięstwo w Saksonii. Z dotąd nadeszłych raportów okazuje się, że Saksonia jest socyalistycznym krajem. Z 23 okręgów w królestwie saskiem, socyaliści zwyciężyli w 18, a w pozostałych 5 odbędą się ponowne ścisłe wybory i socyaliści są pewni, że te okręgi też zdobędą.

"Dresdener Nachrichten" przyznają, że socyaliści mają w Saksonii 100,000 głosów więcej aniżeli wszystkie inne partye razem. Organ socyalistów "Vorwaerts" pisze, że w Berlinie i na przedmieściach socyaliści zyskali 100,000 głosów. W Duisburgu nad Renem, socyaliści mieli w 1898 roku 7,800 głosów, a teraz 25,000.

Partye wolnomyślna i postępowa straciły kilkanaście okręgów. Partya agraryuszów (dziedziców) nie obrała ani jednego posła.

Centrowcy, jak się zdaje, nic nie stracą, jeżeli przy ścisłych wyborach zdołają zwyciężyć w kilkunastu okręgach.

Książe Herbert Bismarck, syn zmarłego kanclerza, nie został obrany, ale pomiędzy nim a socyalistą będą ścisłe wybory, prawpodobnie socyalista zwycięży, bo poprą go wolnomyślni, postępowcy i centrowcy.

Amerykańskie gazety piszą o socyalistach pruskich, nazywają ich "czerwonymi".

Trójprzymierze zagrożone.

RZYM, 18 czerwca. — Naród włoski dąży od dłuższego czasu do zerwania przymierza z Austryą, i urządza wielkie demonstracye antyaustryackie. Jakkolwiek rząd i prasa przypominają, że dalsze demonstrancye mogą zaszkodzić interesom państwa, oraz napominają do spokoju, nie ustają manifestacye przeciw Austryi w różnych miejscowościach. Ogniskiem tych demonstracyi są atoli więcej południowe części państwa. W Mesynie, Catanii i Palermo, przyszło do starcia z policyą. Wiele osób raniono, a jeden z robotników poległ wskutek strzału. W Palermo umarł redaktor dziennika "Ora" z powodu otrzymanych ran. W Turynie dało powód do demonstracyi przedstawienie sztuki "Romanticisme", której tło stanowią czasy włoskich walk o wolność. W Neapolu policya wystąpiła ostro przeciw demonstrantom. Kilkunastu studentów poraniono ciężko, wskutek czego profesorowie zaprotestowali przeciwko takiemu postępowaniu policyi.

Burze na Szląsku

BERLIN, 19 czerwca. — Po raz drugi w tym roku nawiedziła Szląsk straszna nawałnica, która w polach wyrządziła olbrzymie szkody. Ośm osób zginęło od pioruna, lecz sądzą ogólnie, że tego rodzaju nieszczęśliwych wypadków było daleko więcej.

Nowa katastrofa jest tem dotkliwszą dla mieszkańców, iż jest drugą w tym roku. Majowa powódź wyrządziła milionowe szkody, a burza ostatnia jeszcze więcej zrządziła szkód w polach, zaledwie po powodzi uprawionych na nowo.

Rząd będzie musiał dać rolnikom pomoc, bo na początku maja powodzie zrujnowały zasiewy. Szkodę wyrządzoną w maju, liczą na kilka milionów. Wielu rolników zorawszy pola, obsiało je ponownie, a teraz ulewy znów im zniszczyły zboża.

Straszna eksplozya.

LONDYN, 19 czerwca. — W arsenale w Woolwitch nastąpił wybuch lidytu, przyczem 14 ludzi zostało zabitych, a 13 niebezpiecznie pokaleczonych. Niektórzy zostali rozszarpani na drobne kawałki.

Fabryka jest zupełnie zburzona; dach wyleciał w powietrze, a mury zawaliły się. Wybuch nastąpił podobno wskutek pęknięcia granatu. Sześciu ludzi jeszcze braknie; zdaje się, że zostali tak rozszarpani, iż ani śladu po nich nie zostało.

Spisek w Bułgaryi.

BERLIN, 19 czerwca. — Do "National Zeitung" donoszą z Sofii, że teraz po wykonaniu zamachu w Belgradzie, kilku bułgarskich oficerów zeznało, że w Bułgaryi istniało podobno sprzysiężenie. Sprzysiężeni oficerowie mieli zamordować księcia Ferdynanda podczas uroczystości w rocznicę bitwy we wąwozie Szypka, we wrześniu 1902 roku. Na czele sprzysiężonych stał były minister spraw wewnętrznych Lukanow, który też brał udział w zamachu na księcia Aleksandra (Battenberga) i na Stambułowa.

Po zamordowaniu Ferdynanda, jego małoletni syn Boris miał być ogłoszony panującym księciem Bułgaryi. Książę Ferdynand odebrawszy bezimienny list z ostrzeżeniem, pokazał go wielkiemu księciu Mikołajowi rosyjskiemu, który mu radził by milczał o tej sprawie. Uroczystości miały trwać sześć dni, ale natychmiast je przerwano, a Ferdynand i Mikołaj wyjechali z Bułgaryi.

Otruła 4 mężów.

BERLIN, 19 czerwca. — W Olsztynie, w Prusach Wschodnich, rozpoczął się wczoraj proces przeciw żonie hotelisty Przygoda, oskarżonej o otrucie swych pierwszych czterech mężów i o zamiar otrucia piątego. Przygoda zdybał ją na wsypaniu arszeniku do kawy, którą on miał pić. Przypomniawszy sobie, że poprzedni jej mężowie nagle umarli, doniósł o tem prokuratorowi. Po aresztowaniu trucicielki, wykopano zwłoki czterech jej mężów i w żołądkach wszystkich znaleziono arszenik.

Położnie w Serbii.

BELGRAD, 18 czerwca. — Wiadomość o gratulacyjnych telegramach nadesłanych do nowego króla serbskiego Piotra I od cara, cesarza austryackiego i króla włoskiego, zrobiła bardzo miłe wrażenie na narodzie serbskim. Armia uważa te telegramy za zatwierdzenie tego, co się stało i tryumfuje z popełnionego zamachu.

Nowy król nadesłał z Szwajcaryi następujący manifest do narodu serbskiego:

"Z łaski Bożej i z woli ludu, zostałem powołany na tron swych przodków, poddaję się decyzyi ludu i wstępuję dziś na tron Serbii.

Pierwszym mym obowiązkiem, jest podziękować Bogu za udzieloną mi łaskę i wyrażam nadzieję, że mocarstwa uważać będą moje wstąpienie na tron jako zdarzenie, które przywróci Serbii spokój, postęp i porządek.

Daję słowo, że zachowam wszelkie prawa. Będę protektorem prawa i dobrobytu ludu.

Wzywam głowę kościoła i zarządy wojskowe i cywilne, aby pozostały w swych urzędach i spełniały swój obowiązek sumiennie.

Oświadczam, że zapomnę wszelkie mi nieprzyjażne czyny z ubiegłych 40 lat.

Każdy uczciwy Serb znajdzie pod mojem panowaniem opiekę swych materyalnych i moralnych interesów.

Hasłem mej dynastyi jest: "Za święty krzyż i ukochaną wolność!"

Z takiem hasłem i wiernością armii i kościoła wstępuję na tron serbski jako Piotr Pierwszy".

Miasto robi wielkie przygotowania do przyjęcia nowego króla. Deputacya miasta wyjedzie mu naprzeciw, a między dworcem a pałacem będą ustawione trzy łuki tryumfalne.

Rząd austryacki uwiadomił króla Piotra, że da mu bezpłatny przejazd na kolejach austryackich.

BELGRAD, 19 czerwca. — Rząd rosyjski wezwał swego tutejszego reprezentanta, aby ponowił dyplomatyczne stosunki z rządem serbskim. Głoszą tu, że car w swym telegramie gratulacyjnym nie żądał ukarania morderców, pozostawiając to, stosownie do umowy, cesarzowi austryackiemu, jako starszemu monarsze.

Król Piotr jeszcze bawi w Genewie i zażądał, aby wszelkie ważne sprawy przysłano mu telegraficznie.

Król Piotr wyjedzie stąd dopiero w poniedziałek wieczorem. Nie zatrzyma się nigdzie w drodze, a do Belgradu przyjedzie w środę.

BERLIN, 19 czerwca. — Król Piotr serbski będzie między młotem a kowadłem. Tak car jak cesarz austryacki żądają ukarania morderców. Jeżeli Piotr nie zastosuje się do ich życzeń, oba mocarstwa pozostawią Serbię w odosobnieniu, lud serbski nie będzie zadowolony, bo finanse Serbii zależą od Austryi i Rosyi. Gdyby Piotr miał się odważyć ukarać morderców, może być pewien, że nim to wykona, spotka go taki los jak Aleksandra.

LONDYN, 20 czerwca. — Anglia, Francya, Niemcy i Włochy tymczasowo nie chcą uznać Piotra Karageorgewicza królem Serbii.

W izbie posłów oznajmił minister spraw zewnętrznych lord Lansdowne, że angielski poseł w Belgradzie został zawezwany do opuszczenia Belgradu, skoro król Piotr tam przyjedzie. Anglia nie chce mieć nic do czynienia z ludźmi, którzy brali udział w morderstwie. W końcu dodał lord Lansdowne, że Francya, Niemcy i Włochy także odwołają swych posłów.

BELGRAD, 20 czerwca. — Król Piotr rozpocznie swe rządy pustą kasą. Wojsko już od kilku miesięcy nie dostało żołdu, wskutek czego wśród oficerów jak i szeregowców panuje niezadowolenie. W kasie nie ma nawet tyle pieniędzy, aby pokryć bieżące wydatki rządu. Wyjazd deputacyi do króla Piotra opóźnił się z powodu braku pieniędzy na podróż. Banki nie chcą rządowi nic pożyczyć. Pożyczka z banków francuskich miała być wypłacona 15 czerwca i reprezentant banków francuskich przyjechał do Belgradu, ale wzbraniał się wręczyć pieniądze tymczasowemu rządowi. Da on pożyczkę gdy król Piotr obejmie rządy.

Deputacya mająca urzędowo uwiadomić króla Piotra o jego wyborze, wyjechała do Genewy. Ulice w mieście zaczęto już dekorować.

Co się stanie z tymi, którzy brali udział w zamordowaniu Aleksandra i Dragi — nie wiadomo. Sądzą tu, że wszyscy zostaną posunięci na wyższe stanowiska, a potem powoli usunięci.

Prowizoryczny rząd zaprosił dymplomatów zagranicznych na przyjęcie króla Piotra. Dymplomaci nie dali żadnej odpowiedzi, dopóki nie dostaną instrukcyi od swych rządów. Dotychczas tylko Rosya uznała Piotra królem Serbii.

GENEWA, 23 czerwca.— Deputacya serbska wyjechała ztąd wraz z królem Piotrem do Belgradu, dokąd przybędzie we czwartek.

Zamach na cara

MOSKWA, 20 czerwca. — Teraz dopiero się dowiedziano, że zamierzano wykonać zamach na cara, ale zbrodniarza pochwycono w ostatniej chwili. Zamach miał być wykonany w przededniu wyjazdu carskiej pary do nowego pałacu.

Plan był dobrze obmyślany. Człowiek, który chciał zamordować cara, przebrał się za wyższego oficera gwardyi i znając hasła, przeszedł przez pierwsze linie posterunku, ale gdy chciał wnijść do carskich pokoi, odwach zatrzymał go, bo nie znał hasła tegóż.

Tragedya w Belgradzie ogromnie przestraszyła cara; jest on bardzo zdenerwowany i w obawie przed podobnym zamachem, kazał się obstawić silnemi posterunkami, z których każdy ma inne hasło. Chcący się dostać do cara muszą znać hasła wszystkich posterunków; hasła bywają co dzień zmieniane. Gdyby nie te hasła, car może już by nie żył.

Głoszą tu, że człowiek który chciał zamordować cara, jest przyjacielem żydów i chciał pomścić rzeź w Kiszyniowie.

Nie można się dowiedzieć o bliższych szczegółach, bo władze milczą i nie pozwalają o tem ani mówić, ani pisać. Gdy car dowiedział się o zamordowaniu Aleksandra i Dragi, tak się przeraził, że przez dwanaście godzin pozostał w swym pokoju, nie przyjmując nikogo.

Widmo wojny.

BELGRAD, 20 czerwca. — Korespondenci, którzy tu przybyli po wykonaniu zamachu na króla Aleksandra i królowę Dragę, zostali odwołani do Sofii, w Bułgaryi. Powiadają oni, że zanosi się na groźną sytuacyę w Bułgaryi i Macedonii.

Macedoński komitet rewolucyjny, którego główna kwatera znajduje się w Sofii, ma ogłosić niepodległość Macedonii, a podobno Bułgarya otwarcie stanie po stronie Macedonii. Według informacyi z wyższych sfer, wybuch wojny na Bałkanie jest nieunikniony, chyba, że mocarstwa się wmieszają i załatwią kwestyę macedońską.

Wilhelm uradowany.

BERLIN, 19 czerwca.— Dnia 25 czerwca rozpoczną się w Kilonie wyścigi yachtów, a przyjedzie też kilka amerykańskich okrętów. Przygotowania są na ukończeniu, a przyjęcie Amerykanów będzie nadzwyczaj świetne, bo tak nakazał cesarz Wilhelm.

Do dywizyi floty Stanów Zjednoczonych, która na usilne zaproszenie cesarza Wilhelma, od dwóch lat powtarzane, odwiedzi niebawem Kilonią, wchodzą okręty: "Chicago", "San Francisco", "Kearsage" i "Machias". Przy tej sposobności podnoszą, że eskadra amerykańska zwiedziła w ostatnich latach porty wszystkich prawie morskich państw europejskich, a stroniła dotąd wytrwale tylko od Niemiec.

Według programu, nie wszyscy żołnierze i majtkowie z amerykańskich okrętów mają być świetnie ufetowani. Cesarz Wilhelm kazał sobie przedłożyć program ugoszczenia Amerykanów, i poprawił go, dodając niektóre szczegóły zabawienia gości.

INTERES BANKOWY

Kurs pieniędzy, które wysyłama do Europy jest następujący:

	Kurs	Portor.
MARKA — do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 45/100	15c
KORONA—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	20 93/100	25c
RUBEL — do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	52 90/100	25c
FRANK — do Francyi, Belgii i Szwejcaryi	19 93/100	15c
GULDEN — do Holandyi	41 33/100	25c
KRONER — do Danii, Norwegii i Szwecyi	27 35/100	25c
LIRA—do Włoch	80	25c

Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

Władysław Dyniewicz.

Kalendarz Tygodniowy.

CZERWIEC.

25. P. Jana i Pawła. Benignusa.
27. S. Władysława Króla.
28 N. Leona II., Ireneusza.
29 P. Piotra i Pawła ap.
30 W. Wspomnienie św. Pawła ap.

LIPIEC.

1. Sr. Teoblada. Juliuszu m.
2 C. Nawiedzenie NMP., Jacka.

WIADOMOŚCI Z POLSKI.

Królestwo Polskie.

WASRZAWA.— Korespondent "Ech Płockich" z pow. przasnyskiego donosi: "Wczesna wiosna wcześnie pobudziła lud nasz do emigracyi za ocean. Takiego masowego wychodźtwa prawie nie pamiętamy. Idzie do Ameryki sam kwiat ludu naszego, chorych i niedołęgów zwracają z Iłowa. Idą wyrostki, idą młodzi, idą ludzie w pełni sił, wszyscy śpieszą jakby do cudownego miejsca, lub na odpust... Wychodźcy w większości z żalem opuszczają kraj.

WARSZAWA.—J. Dr. Biegalski w rozprawie drukowanej w "Ogniwie" podnosi bardzo niepomyślny stan pomocy lekarskiej ludowej w Królestwie Polskim. Na początku 1903 roku—powiada dr. B.—liczyliśmy lekarzy prowincyonalnych w naszym kraju 880, co w obec 9,000-000 ludności stanowi stosunek 1: 10,000. Stosunek ten moglibyśmy jeszcze uważać za względnie pomyślny, gdyby nie ta okoliczność, że lekarze prowincyonalni przemieszkują głównie w większych miastach. Z liczby 880 lekarzy zamieszkuje w miastach gubernialnych, powiatowych oraz w ludnych fabrycznych osadach 640, tylko 240 przypada na małe miasta i miasteczka. Jeżeli odliczymy teraz ludność większych miast i ludność gmin podmiejskich, która z natury rzeczy korzystać może z porady lekarskiej w mieście, to pozostanie jeszcze około 7,000.000 ludności włościańskiej przeważnie, na którą przypada około 240 lekarzy małomiasteczkowych. Stosunek ten jest już bardzo niepomyślny, wynosi bowiem 1: 25—30,000.

Za przyczynę takiego stanu uważa autor ciemnotę ludu i względy materyalne, obie te przyczyny sprawiają, że lud wiejski nie odczuwa wielkiej potrzeby porad i opieki lekarskiej.

WARSZAWA.—Rząd niemiecki prowadzi obecnie rokowania dyplomatyczne w sprawie regulacyi Wisły na terytoryum rosyjskiem. Rząd niemiecki domaga się otwarcia nie tylko komunikacyi handlowej międzynarodowej na Wiśle, ale także wskazuje na konieczność otwarcia żeglugi dla statków i berlinek zagranicznych na całym systemie nadwiślańskim, tj. na Narwi, Bugu, Warcie i innych zdatnych do spławu. Obecnie statki pod flagą rosyjską nie są dopuszczane do kursowania po Wiśle na terytoryum niemieckiem; środek powyższy zastosowany został w celu zniewolenia rosyjskiego ministeryum komunikacyi do szybszego uregulowania tej rzeki na tyrotyryum tutejszem. Po dokonaniu regulacyi Wisły od Nieszawy do Zawichosta, rząd niemiecki dopuści statki pod flagą rosyjską do wolnego kursowania na swojej części Wisły, na co ma być zawartą osobna konwencya.

Wielkie Ks. Poznańskie.

POZNAN.— Jak wiadomo, najwyższy sąd administracyjny orzekł, że w dzielnicach wschodnich, gdzie przeważa ludność polska, wolno obradować na wiecach i tym podobnych zebraniach, w języku polskim. Natomiast władzom westfalskim zdawało się, że wyroku tego respektować nie potrzebują. W powiecie buchumskim policya na mocy rozporządzenia naczelnika powiatu rozwięzywała wiece przedwyborcze i inne, oraz zebrania towarzystw polskich z powodu polskiej mowy. Rozprawy odbywają się w kilku towarzystwach od roku prawie na—migi! Towarzystwa polskie św. Stanisława i "Sokół" w Herne zaskarżyły policyę, a najwyższy sąd administracyjny w Berlinie rozstrzygnął 29 maja na korzyść polaków. W uzasadnieniu wyroku powiedziano, że ustawa o stowarzyszeniach nie zawiera żadnych ograniczeń co do języka. Najwyższy sąd administracyjny nie może przyznać, jakoby tylko język niemiecki był uprawiony na zebraniach. Z natury rzeczy wynika że na zebraniach trzeba się posługiwać ojczystym językiem, gdyż w tym języku uczestnicy zebrań najlepiej mogą się porozumiewać.

Wszelkie zatem usiłowania zmierzające do wykluczenia języka polskiego z zebrań, rozbiły się o stałość najwyższego sądu administracyjnego w Berlinie.

POZNAN.— Proces o majorat rydzyński, obejmujący 40,000 mórg, toczy się, jak wiadomo, już od trzech lat między fiskusem pruskim, a rodziną hr. Potockich. Właścicielem majoratu jest książe Sułkowski, bezdzietny wdowiec. Fiskus pruski odn. poznańskie prowincyonalne kolegium szkolne rości sobie prawo do majoratu po śmierci księcia Sułkowskiego, uważając się za uprawnione do spadkobierstwa, zapisanego dawniej warszawskiej komisyi edukcyjnej, w razie wymarcia rodziny książąt Sułkowskich. Ale z drugiej strony i rodzina hr. Potockich uzasadnia swoje prawo do majoratu. Do "Ostd. Pr." donoszą, że sąd nadziemiański w Poznaniu rozporządził, aby który z profesorów przy uniwersytecie niemieckim, władający językiem polskiem, przetłomaczył polskie dokumenty sądów warszawskiego i wschodniego z lat 1784, 1875 i 1875, dotyczące tej sprawy. Powierzono przetłomaczenie tych dokumentów profesorowi Bruecknerowi w Berlinie.

POZNAN.—Według "Reichsanzeigera" udzielił rząd subwencyi na budowę kolei: z Nowejsoli nad Odrą do Wolsztyna 4,-650,000 m., ze Skoków do Szubina z połączeniem od Gołańczy do Chodzieży 8,186,000 m., z Międzychodu do Szamotuł 5,100,-000 marek, z Wierzbna do Skwierzyny 1,675,000 m., z Wolsztyna do Grodziska 2,380,000 marek.

POZNAN.—W tych dniach wydarzyło się wielkie nieszczęście z dominium Grodzicku pod Peszywem. Woźnica Zamysłowski zwoził z pola do stodoły słomę. Nagle spłoszyły się konie i podczas tej szalonej jazdy Zamysłowski spadł na dyszel i dostał się między koła, które mu zgniotły klatkę piersiową. Przechodzący drogą ludze zatrzymali konie i znaleźli woźnicę, który już słabe znaki życia dawał. Opowiedział on jeszcze całe zajście i wijąc się w bólach śmiertelnych, prosił, aby mógł żonę, dziecko jedyne i także dziedzica zobaczyć i z nimi się pożegnać. Z wielką ostrożnością nieszczęśliwego zawieziono do domu; w kilka minut potem ducha wyzionął.

POZNAN.—Donoszą nam: Barględy, majątek tuż pod Krotoszynem, zostający od blizko 50 lat w ręku niemieckim, o którego kupno pertraktowała także kolonizacya niemiecka z obecnym właścicielem niemcem, udało się dzięki mozolnym, a zresztą bezinteresownym zabiegom jednego z poważniejszych obywateli miasta Krotoszyna, uratować z rąk kolonizacyi. Pozyskał ten piękny szmat ziemi polskiej, ongi siedzibę Skórzewskich, na własność p. Kazimierz Kucharczyk, gospodarz z Kurotnicy.

Szczęść Boże nowemu nabywcy, oby ta ziemia polska stokrotny plon mu wydała!

WRZESNIA— Mistrz szewski p. Smidowicz we Wrześni otrzymał mandat karny za to, że córka jego stale nie odpowiadała na zadawane jej pytania podczas, niemieckiej nauki religii. Miała dla tego uczęszczać do szkoły do 16 roku życia, ale wyjechała do Galicyi i przyjęła obowiązki u pewnej hrabiny. P. Smidowicz odwołał się do sądu. W pierwszej instacyi został uwolniony, natomiast izba karna zasądziła go na grzywnę, a wyrok izby karnej kamergerycht zatwierdził, odrzucając rewizyę, wniesioną przez p. Smidowicza.

Górny Szląsk.

KATOWICE.—Z Królewskiej Huty na Szląsku pruskim wydalono z tamtejszych cegielni wszystkich robotników galicyjskich. Właściciele cegelni wysłali telegram do Berlina z protestami, ponieważ nie mają rąk do pracy. Władze pruskie odmówiły tej prośbie i obstają przy tem, aby robotnicy galicyjscy jaknajprędzej opuścili Królewską Hutę.

BYTOM.—Izba karna bytomska skazała znów odpowiedzialnego redaktora "Górnoszlązaka" p. Wicika na 3 miesiące więzienia za obrazę księdza Schliwy. Ksiądz ten zwalczał z ambony "Górnoszlązaka", za co go tenże skarcił.

Galicya.

LWOW.—Z całej Galicyi, jak długa i szeroka przybyli 31 maja do naszego miasta ludzie różnych warstw społecznych i zawodów, różnych przekonań i do różnych należący stronnictw, by jedną złączywszy się myślą—myślą wielką i szlachetną, radzić nad sprawą polską, nad odrodzeniem narodu naszego. Przybyli na I Wiec Narodowy wszyscy, dla których myśl ta nie jest czczym frazesem, wszyscy którzy potrafią sprawę ogólno narodową przenieść nad interes klasowy lub partyjny. To też obrady tego wiecu pełne były powagi i wzajemnego wyrozumienia, nie zamącone niczem coby ujmę mogło przynieść imieniowi polskiemu.

Obrady wiecu zagaił przewodniczący komitetu organizującego wiec, poseł Tadeusz Romanowicz postanowieniem następującej rezolucyi:

"Zgromadzeni na pierwszym wiecu narodowym we Lwowie stwierdzają nierozerwalną jedność narodową z ziemiami polskiemi pod innemi zaborami, wyrażają rodakom pod rządem rosyjskim i pod rządem pruskim cześć i wdzięczność za ich w ciężkim ucisku i wśród srogich cierpień niezłomną wierność dla narodowej idei, za ich wytrwałą, ofiarną pracę dla przyszłości i za skuteczną obronę narodowego bytu i pogłębienie podstaw tego bytu.

Oświadczają gotowość do niesienia im bratniej pomocy we wszelkiej potrzebie i na każde ich zawołanie i zapewniają, że my w tej dzielnicy, w pracy nad narodowem odrodzeniem zawsze myślą o narodowej całości kierować się będziemy.

Wybór dróg i środków działania w tamtych dzielnicach należy pozostawić ich własnemu patryotycznemu sądowi i dla tego wiec wstrzymuje się od jakichkolwiek w tym względzie szczegółowych uchwał, a wyraża tylko niezłomne przekonanie, że działanie Polaków w każdej dzielnicy, zastosowane do odrębnych jej warunków jednak zawsze do jednego, wszysstkim Polakom wspólnego celu zmierzać będzie".

Gdy przebrzmiały huczne oklaski jakiemi deklaracyę tę pzyjęto, przemówił prezydent miasta Lwowa dr. Godzimir Małachowski, witając imieniem stolicy kraju uczestników "Wiecu Narodowego".

Przystąpiono z kolei do wyborów prezydyum Wiecu. Przewodniczącym obrano posła Tadeusza Romanowicza, zastępcami posłów Władysława Gniewosza, Jakóba Bojkę, dra Małachowskiego, Jana hr. Potockiego i ks. Michejdę ze Szląska, oraz dra Bandrowskiego, prezesa Tow. Szkoły ludowej. Na sekretarza powołano pp. Kaz. Bartoszewicza, dra Szczep, Mikołajewskiego dra Edwardą Lilie na, Bron. Laskownickiego i Klem. Kołakowskiego.

Wybrano dalej przewodniczących i zastępców sekcyi: organizacyjnej przewodniczącym r. Bernadzikowskiego, zast. ks. Fiszera; obrony narodowej przewodn. prof. W. M Thulliego, zast. re. Michała Konopińskiego: dla sprawy rozwoju wewnętrznego przew. ks. prałata Gnatowskiego, zast. dra Bandrowskiego.

W sekcyi organizacyjnej przedyskutowano referaty: dra Mikołajewskiego: Zasady i zarys organizacyi narodowej. Br. Laskownickiego: W sprawie polskiego biura korespondencyjnego. St. Woynarskiego: Towarzystwo pracy narodowej; w sekcyi obrony narodowej referaty: dr. Kaz. Wróblewskiego: O ruchu narodowym w Wielkim Księstwie Cieczyńskim; Br. Kryczyńskiego Polacy na Bukowinie; M. Thulliego i R. Dmowskiego; Opieka nad wychodźcami za Ocean; wreszcie prof. dr. Głąbińskiego: Ludność polska w środkowym i wschodnich powiatach Galicyi; w sekcyi dla spraw rozwoju wewnętrznego: prof. Szafrańskiego: Stan i potrzeby oświaty ludu Tad. Romanowicza: O reformie Rady szkolnej krajowej; dra Tad. Rutowskiego: Organizacya szkół dla mniejszości narodowych; R. Dmowskiego: Szkoła średnia w stosunku do potrzeb społeczeństwa; dra K. Jareckiego i dra K. Wróblewskiego: O nauce języka polskiego w szkole średniej i wyższej; prof. dr. Eug. Romera: Geografia Ziem polskich w szkole średniej, Anieli Aleksandrowiczówej: O wychowaniu narodowem; dr. Tad. Rutowskiego: O uprzemysłowieniu kraju; dr. St. Rowińskiego: Sokolstwo polskie wobec prasy narodowej; A Jezierskiego (pseudonim): O stosunkach młodzieży polskiej w wyższych zakładach naukowych w Galicyi.

Stwierdzić dalej muszę że hasła, pod jakiemi Wiec został zwołany i odbywał się, zostały przez cały czas obrad podtrzymane, że przedewszystkiem hasłu: "Szanujmy się" wszyscy zostali wierni.

Uchwalono na Wiecu cały szereg rezolucyi,—świadomi jednak jesteśmy że nie wyczerpały one całego ogromu i zakresu naszych obowiązków narodowych. W każdym razie skonstatować należy, że przyniosły one znaczny pożytek.

Pożytek to moralny, bo przekonaliśmy się, że jest szereg spraw, w których mogą się wszystkie stronnictwa porozumieć,—że można dla nich stworzyć wspólną myśl, po której nastąpić winien wielki wspólny czyn. (huczne oklaski i brawa). Pożytek to dalej materyalny, bo są wśród tych rezolucyi takie, które my wykonać możemy. A kto są ci my? Ci my,—to reprezentanci całego społeczeństwa, z pod strzechy wieśniaczej i z pałacu wspaniałego. —Ci i my, to wyborcy, którzy możemy wpłynąć na to, by rezolucye zwrócone do władz, również urzeczywistnione zostały. Zapewniam dalej zgromadzonych imieniem prezydyum, że wykona ono ściśle wszystkie polecenia Wiecu.

Rozjeżdżamy się z uczuciem, że praca nasza nie była bezowocną. Niechajże ta myśl wielka idzie dalej w jak najszersze warstwy społeczeństwa naszego, i niechaj odbywają się jak najliczniejsze wiece i zgromadzenia, na których te same myśli, te same hasła, te same rezolucye znajdą nowych zwolenników.

Zaczęliśmy — kończył mowca —od stwierdzenia jedności i nierozerwalności granic naszej Ojczyzny, zaczęliśmy od przesłania wyrazów czci braciom naszym pod zaborami; teraz tą myślą przejęci — mając przystąpić do zamknięcia I Wiecu narodowego, kończę wnosząc okrzyk: "Niech żyje Polska!".

Okrzyk ten powtórzono wśród hucznych oklasków, poczem przemówił dr. Tarnowski do prezydyum Wiecu i komitetu organizacyjnego, dziękując im imieniem uczestników Wiecu za pracę i starania około dokonania tej wielkiej myśli.

Z pieśnią "Jeszcze Polska nie zginęła" na ustach, rozeszli się uczestnicy Wiecu. (Kur. Lwow).

KRAKOW, Popełniono tu niezwykłą kradzież w kościele OO. Karmelitów na Piasku. Złodziej przez zakratowane okienko na wieży dostał się do kościoła, otworzył cymboryum i wyjął puszkę srebrną, w której było około 40 komunikantów. Puszkę pozostawił na oknie, natomiast z komunikantów ani śladu. Ponadto złodziej porozbijał skarbonki i zabrał około 80 koron gotówką.

NIC w świecie nie jest w stanie wyrządzić większej przyjemności człowiekowi, jak pozbycie się bólu. Zaden inny środek celu tego nie dopina tak szybko jak "Kotwiczny" Pain Expeller Richtera. Cierpiący na reumatyzm we wszystkich krajach, zostali środkiem tym wyleczeni. Cena 25 i 50 centów..

JEDENASTE PRZYKAZANIE.

I napisał o tabletach dziesięć przykazań, a opuścił jedno z najważniejszych: "Nie będziesz robił doświadczeń z lekarstwami używanemi wewnętrznie!" Jeżeli jesteście tak nieszczęśliwi, że musicie używać lekarstwa na podniecenie trawienia i odbudowanie osłabionego systemu, postarajce się tylko o Severy Biter Żołądkowy. Ma on przyjemny zapach i smak, reguluje krew, zapobiega chorobom i wytwarzając czystą, bogatą krew, wzmacnia cały system. Cena $1.00 i 50c. Na sprzedaż we wszystkich aptekach; zapytajcie się swego aptekarza najpierw. Gdy wam nie może go dostarczyć to my wam poślemy i opłacimy koszta przesyłki po otrzymaniu dolara, w butelce dolarowej, dwie butelki po 50c albo cztery po 25c. Podajcie swoje najbliższe biuro ekspresowe. W. F. Severa, Cedar Rapids, Iowa.

GŁUCHY ZNOWU SŁYSZY.

Dr. Hutchinson z Nowego Yorku zrobił bardzo zajmujące i w tym samym czasie bardzo ważne doświadczenie swego nowego wynalazku, który głuchym przywraca zupełny słuch. Spiew pani Sembrych, sławnej operowej śpiewaczki, wprowadził ich w ogromne rozczarowanie. Nowa nadzieja wstąpiło w ich serca, nadzieja odzyskania słuchu, nowy przykład, który uczy nas, że nigdy nie powinniśmy pozbyć się nadziei. Było bardzo dużo przykładów, gdzie ludzie odchodzili wprost od zmysłów z tego tylko powodu, że tracili nadzieję wyzdrowienia, lecz Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina przywrócił im dawniejsze zdrowie. Lepsze lekarstwo na żołądek, jak to lekarstwo natury, nie może być lepiej przyrządzone: nie można żadnej rzeczy lepiej zrobić od samej natury. Zrobione z czystego wina i obranych korzeni, wzmacnia, przeczyszcza i reguluje żołądek, dając temu organowi sposobność wykonania swoich obowiązków. Trawienie staje się łatwiejszem i nowa krew się tworzy, która znowu umysł zrobi raźniejszym, mózg czynniejszym, nerwy mocne i muskuły trwalsze.

W aptekach i u fabrykanta, Józefa Triner, 799 So. Ashland Avenue. Chicago.

Coś Nowego.

Obrazki kolorowe z modlitwami, rozmiar 4½x2¾ cała 100 sztuk $1.00
Tesame, rozmiaru 4x2½ 75c

Listowy papier. — Dla osób piszących do kraju, mamy listy drukowane po polsku wraz z chrześcijańskiem pozdrowieniem osób każdemu drogich. U góry znajduje się modlitwa do Niep. Poczęcia Najśw. Maryi Panny wraz z pięknym wizerunkiem Matki Boskiej. Za 25 sztuk takiego papieru z kopertami liczymy $1.00

Listowy papier z Matką Boską Częstochowską, ozdobny w kwiatki różnego rodzaju, 24 arkuszy z kopertami 75c

Listowy papier z pięknemi widokami, jak: Matka Boska Częstochowska, klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie, Matka Boska w Gietwałdzie, Pułaski, Kościuszko, itp. obrazy. 24 arkuszy z kopertami po 50c

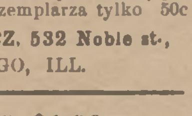
Listowy papier ozdobiony w kwiatki różnego rodzaju, 24 arkuszy z kopertami po 35c

Listowy papier z powinszowaniem. Jest to coś pięknego. Drukowany ozdobnie w dwóch kolorach z odpowiedniemi widokami i obrazkiem 25 sztuk za - - - - - - $1.00

Żywot Pana Jezusa w 50 obrazkach składanych w kształcie książeczki rozmiaru 2½x2 cale. Obrazki są wykończone w pięknych kolorach z polskiemi podpisami na każdym obrazku. W każdym domu katolickim taki żywot Pana Jezusa znajdować się powinien. Cena egzemplarza tylko 50c

W. DYNIEWICZ, 532 Noble st., CHICAGO, ILL.

TYLKO $1.00

Reumatyzm Neuralgia Sciatyka Podagra i wszystkie pokrewne choroby, powstałe z nieczystej krwi, również choroby nerwowe leczą się za pomocą ELEKTRO-MAGNETYCZNEGO PIERŚCIENIA. Cudowny ten środek leczniczy uznany jest przez najlepszych lekarzy, a poświadczają to samo setki listów, nadesłanych z podziękowaniami. Spróbójcie tego pierścienia, który wylecza choroby w 30-tu dniach. Posyłamy pierścień ten po otrzymaniu $1 00. Pierścień ten wygląda, jak każdy inny i nosić go można całe lata. Zewnętrzna strona pokryta jest 14-karatowem złotem; wewnętrzna składa się z metalów, zawierających w sobie elektro-magnet. Strzeżcie się podróbek. Posyłając po pierścień, przyślijcie miarę z papieru na którykolwiek palec lewej ręki. Adresujcie po zamówienia: FR. X LEWANDOWSKI, 771 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

NA BOL GŁOWY Kuflewskiego OPŁATKI są najskuteczniejszem lekarstwem dotąd znanem w medycynie. Przynoszą ulgę szybko bez względu na to czy ból głowy jest chroniczny czy też chwilowy. Pudełko kosztuje 25c i 50c. Adres: The Kuflewski's Pharmacy 1335 W. 22nd st., Chicago, Ill. (x)

Bezimienna,

piękna powieść J. J. Kraszewskiego, z licznemi rycinami, znajduje się w pierwszym Roczniku Tygodnika. Cały pierwszy rocznik Tygodnika w mocnej oprawie kosztuje z przesyłką dolara i 40 centów ($1.40). W. Dyniewicz.

ZA BEZCEN!! ZA BEZCEN!!

Dla Polskiego Ludu.

Nakładem znanej księgarni H. Altenberga we Lwowie (Galicya) wyszły właśnie dwa znakomite dzieła:

1) MARYA KONOPNICKA: Wybór Pism.

Jubileuszowe Wydanie Ludowe ku uczczeniu 25letniej rocznicy działalności znakomitej naszej pieśniarki,

Książka zawiera 336 stronic druku, **Portret Maryi Konopnickiej; Rysunki Stanisława Wyspiańskiego i prześliczną kolorową okładkę wykonaną według rysunku artysty-malarza Wodzinowskiego. Słowo wstępne do ludu polskiego napisał znany poeta Lucyan Rydel.**

Całość zawiera następujące działy: I Poezye, Pieśni i piosenki; Obrazki; Nasza chata; Z bliska i z daleka (razem 38 poematów). II Opowieści: W dolinie Skawy; Dym; Miłosierdzie gminy; W winiarskim forcie; Niemczaki; Głupi Franek.

Prześliczna ta książka to prawdziwy skarbiec najpiękniejszych rzeczy, jakie poetka z Bożej łaski napisała. Zalecać ją Rodakom jest zupełnie zbytecznem, bo nazwisko **Maryi Konopnickiej** znane jest w całej Polsce. Nic też dziwnego, że **w przeciągu kilku zaledwie tygodni** dwa wydania w mgnieniu oka rozchwytano.

Cena wydania trzeciego jest bajecznie niska, bo wynosi zaledwie 30c.

2) Marya Wysłouchowa: Za Wolność i Lud.

Opowiadania z lat 1861 — 1864.

Książka zawiera 100 stronic druku i album 36 illustracyi wypadków i wizerunków z lat 1861—1864 według rysunków A. Grottgera, W. Kossaka, współczesnych rycin, fotografii i medali. Okładka z rysunkiem sławnego artysty malarza Stanisława Dębickiego.

Cena egzemplarza 25c

Oba powyższe dzieła powinny się znaleść w ręku każdego prawdziwego Polaka.

Ażeby ułatwić jak największe rozpowszechnienie tych cennych książek wśród Rodaków w Ameryce, ekspedyuje KSIĘGARNIA H. ALTENBERGA we Lwowie (Lemberg, Galicya) ZBIOROWE zamówienia w rekomendowanych opaskach dwukilowych franko i opłatnie po jeszcze niższych cenach i tak:

kombinacya I. 7 egzemplarzy Marya Konopnicka, Wybór pism razem z portem za dwa dolary.
kombinacya II. 17 egzemplarzy Wysłouchowa, Za Wolność i Lud razem z portem za trzy dolary.
kombinacya III. 5 egzemplarzy Konopnicka, Wybór i 6 egzempl. Za Wolność i Lud razem z portem dwa dolary i 50 cent.

Nadto: kto zamówi przynajmniej za dziesięć dolarów, dostanie **GRATIS JAKO PREMIĘ** dziesięć prześlicznych kart pocztowych o temacie **NARODOWYM.**

Ponieważ oba dzieła są rozchwytywane, należy się z zamówieniami **SPIESZYĆ. Pieniądze należy z góry posłać, najlepiej w listach poleconych** i to wprost na adres:

Księgarnia H. Altenberga
LWÓW (LEMBERG)
Galicya, Austrya.

Kto chce mieć piękne i wartościowe książki za bezcen, niech natychmiast skorzysta z tej nadzwyczajnej sposobności.

CUDOWNA! NOWOŚĆ!

Niewidziany Dotąd Wynalazek,

SAMOGRAJĄCE OBRAZY ŚWIĘTE.



NABYLIŚMY wyłącznie prawo rozsprzedaży pewnego głośnego artykułu, na tle religijnem, na całe Stany Zjednoczone i Kanadę.

Jest to obraz religijny, niesłychanie piękny, nie mający nic równego sobie, który przy ukazaniu się na wystawie w Paryżu, uczynił artystycznem wykończeniem swojem i oryginalnością, ogromne wrażenie. Obraz ten, którego podobizna obok jest umieszczoną, ma 21 cali szerokości i 29 cali długości, osadzony jest w silnych ramach, pięknie ozdobionych i pozłacanych.

W wewnątrz znajdują się figury: **URODZINY CHRYSTUSA, PRZENAJŚWIETSZE SERCE PANA I ŚWIĘTA RODZINA i t. d., artystycznie wykonane i pięknie pomalawane.** Figury te umieszczone są w pięknej skrzynce, wybitej jaknajlepszą satyną w różnych kolorach jak: jasno-niebieskiego, różowego, białego i t. d. Skrzynka sama zaś znajduje się pod szkłem, którego ramy pomalowane są prawdziwie artystycznie różnemi kolorami. **W wewnątrz ukryty jest automatyczny przyrząd, który za nakręceniem, wygrywa wszystkie pieśni święte, pięknym, głośnym i tak słodkim tonem, jak to w ogóle być może.** Cały ten obraz czyni nadzwyczaj dodatnie wrażenie na widzu, i stanowić może ozdobę każdego pokoju. Muzyka jego uczynić może prawdziwą zabawę w wolnych od pracy chwilach.

Mając ogromny zapas tych obrazów, jesteśmy w stanie takowe sprzedawać po cenie nadzwyczaj niskiej.

CENA TYLKO $5.00. Warte więcej jak $15.00.

Adresować należy:

The Marion Supply Co.

771 Milwaukee ave., CHICAGO, ILL

DIAMOND ELEKTRYCZNY KRZYŻ.



także zwany Wolta krzyż, wynaleziony został w Austryi przed kilku laty, i wkrótce wszedł w użycie w Niemczech, Francyi, Skandynawii i innych europejskich krajach, gdzie go używają jako środek leczniczy przeciw reumatyzmowi i wielu innym chorobom.

Diamond elektryczny krzyż leczy reumatyzm, newralgię, boleści w krzyżu, wewnętrzne dolegliwości, słabość, nerwowość, roztargnienie, bezsenność, hysteryę, paraliż, epilepsyę, apopleksyę, dychawicę, brak pamięci, beznadziejność, niemoc, taniec św. Witta, zakażoną krew, niestrawność, brak apetytu i boleści żołądka.

Działa po kilku godzinach czasami po kilku dniach. Krzyż ten powinien wisieć we dnie i w nocy na jedwabnej nitce na szyi spuszczony aż do dołka, niebieską stroną odwrócony do ciała.

Przed użyciem raz na dzień po użyciu należy krzyż ten włożyć do letniego octu na parę minut. Dla dzieci moczyć w słabszym occie.

Krzyż ten kosztuje $1.00 i wysełamy go na całe Stany Zj. i do Kanady. Gwarantujemy, że krzyż ten działa skuteczniej, niż pas, który jest od 19—20 razy droższy. Lepszego środka leczniczego jak ten krzyż nie ma, dlatego powinien się znajdować w każdym domu, w posiadaniu każdego członka rodziny, czy to chorego czy zdrowego.

Przyślij jednego dolara przez Express, Money Order lub regestrowany list, a my wyślemy darmo Diamond elektryczny krzyż, lub 6 za $5.00.

Tysiące podziękowań odebraliśmy od osób, które zostały wyleczone za pomocą krzyża. Poniżej podajemy kilka z tych podziękowań.

NEW ORLEANS, La., 28 Lutego, 1902. — Szanowny Panie! — W załączeniu posyłamy panu $5.00 na pięć krzyżów elektrycznych. Te któreśmy poprzednio otrzymały, przynoszą cudowną ulgę. Prosimy o jak najszybsze nadesłanie. — SIOSTRY BENEDYKTYNKI, 2824 Dolphine str., New Orleans, La. Adresujcie:

F. X. LEWANDOWSKI, 771 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

PISMA
Adama Mickiewicza.

Dosłowny przedruk z wydania lipskiego.

TOM III.

DZIADY.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(FRAGMENTA.)

Często podróżne kibitki zakopie,
Jak Symum błędnych Libów przy Kanopie.
Powierzchnie białych, jednostajnych śniegów,
Gdzieniegdzie ściany czarniawe przebodły,
I sterczą nakształt wyspu i ląd brzegów:
To są północne świerki, sosny, jodły.*)

Gdzieniegdzie drzewa, siekierą zrąbane,
Odarte i w stos złożone poziomy,
Tworzą kształt dziwny, jakby dach i ścianę,
I ludzi kryją i zowią się: domy.
Dalej tych stosów rzucone tysiące
Na wielkiem polu, wszystkie jednej miary:
Jak kitki czapek dmą z kominów pary,
Jak ładownice, okienka błyszczące:
Tam, domy rzędem szykowane w pary,
Tam czworobokiem, tam kształtnym obwodem:
I taki domów pułk zowie się: grodem.

Spotykam ludzi: z rozrosłemi barki,
Z piersią szeroką, z otyłemi karki:
Jako zwierzęta i drzewa północy,
Pełni czerstwości i zdrowia i mocy.
Lecz twarz każdego jest jak ich kraina,
Pusta, otwarta i dzika równina;
I z' ich serc, jako z wulkanów podziemnych:
Jeszcze nie przeszedł ogień aż do twarzy,
Ani się w ustach rozognionych żarzy,
Ani zastyga w czoła zmarszczkach ciemnych—
Jak w twarzach ludzi wschodu i zachodu,
Przez które przeszło tyle po kolei
Podań i zdarzeń, żalów i nadziei,
Że każda twarz jest pomnikiem narodu.
Tu, oczy ludzi, jak miasta tej ziemi,
Wielkie i czyste; i nigdy zgiełk duszy
Niezwykłym rzutem źrenic nie poruszy,
Nigdy i długa żałość nie zacieni.
Z daleka patrząc—wspaniałe, przecudne;
Wszedłszy do środka—puste i bezludne.
Ciało tych ludzi, jak gruba tkanica,
W której zimuje dusza gąsienica,
Nim sobie piersi do lotu wyrobi,
Skrzydła wyprzędzie, wytka i ozdobi—
Ale gdy słońce wolności zaświeci,
Jakiż z powłoki tej owad wyleci?
Czy motyl jasny wzniesie się nad ziemię,
Czy ćma wypadnie, brudne nocy plemię?

Na wskroś pustyni krzyżują się drogi.
Nie przemysł kupców ich ciągi wymyślił,
Nie wydeptały ich karawan nogi:
Car ze stolicy palcem je nakreślił.
Gdy z polską wioską spotkał się uboga,
Jeżeli trafił w polskich zamków ściany:
Wioska i zamek wnet z ziemią zrównany,
I car ruiny ich zasypał—drogą.
Dróg tych nie dojrzeć w polu między śniegi,
Ale śród puszczy dośledzi je oko:
Proste i długie na północ się wloką,
Świecą się w lesie, jak w skałach rzek biegi.

I po tych drogach któż jeździ? Tu cwałem
Konnica wali przypruszona śniegiem,
A stamtąd czarnym piechota szeregiem
Między dział, wozów i kibitek wałem.
Te pułki, podług carskiego ukazu,
Ciągną ze wschodu, by walczyć z północą;
Tamte z północy idą do Kaukazu:
Żaden z nich nie wie, gdzie idzie i po co,
Żaden nie pyta. Tu widzisz Mogoła
Z nabrzmiałem licem, małem krzywem okiem;
A tam chłop biedny z litewskiego sioła,
Wybladły, tęskny, idzie chorym krokiem.
Tu błyszczą strzelby angielskie, tam łuki,
I zmarłą niosą cięciwę Kałmuki.
Ich oficery? Tu Niemiec w karecie,
Nucąc Szyllera pieśń sentymentalną,
Wali spotkanych żołnierzy po grzebiecie;
Tam Francuz, gwiżdżąc w nos pieśń liberalną,
Błędny filozof, karyery szuka,
I gada teraz z dowódcą Kałmuka,
Jakby najtaniej wojsku żywność kupić.
Cóż, że połowę wymorzą tej zgrai?
Kasy połowę będą mogli złupić,
I jeśli zręcznie dzieło się utai,
Minister wzniesie ich do wyższej klasy.
A car da order za oszczędność kasy.

A wtem kibitka leci. Przednie straże,
I dział lawety, i chorych obozy,
Pryskają z drogi, kędy się ukaże;
Nawet dowódców ustępują wozy.
Leci kibitka: żandarm powoźnika
Wali kułakiem, powoźnik żołnierzy
Wali biczyskiem: wszystko z drogi zmyka:
Kto się nie umknął, kibitka nań wbieży.
Gdzie? Kto w niej jedzie? Nikt nie śmie zapytać.
Żandarm tam jechał, pędzi do stolicy:
Zapewne cesarz kazał kogoś chwytać.
"Może ten żandarm jedzie z za granicy?"—
Mówi jenerał.—"Kto wie, kogo złowił?
Może król pruski, francuzki, lub saski,
Lub inny Niemiec wypadł z cara łaski,
I car go w turmie zamknąć postanowił:
Może ważniejsza pochwycona głowa,
Może samego wiozą Jermołowa.
Kto wie! Ten więzień, chociaż w słomie siedzi,
Jak dziko patrzy! jaki to wzrok dumy:
Wielka osoba! Za nim wozów tłumy:
To pewnie orszak nadwornej gawiedzi:
A wszyscy, patrz-no, jakie oczy śmiałe!
Myślałem, że to pierwsze carstwa pany,
Że jenerały, albo szambelany:
Patrz, oni wszyscy—to są chłopcy małe.
Co to ma znaczyć, gdzie ta zgraja leci?
Jakiegoś króla podejrzane dzieci."
Tak z sobą cicho dowódcy gadali.
Kibitka prosto do stolicy wali.

PRZEDMIEŚCIA STOLICY.

Zdala, już zdala widno, że stolica.
Po obu stronach wielkiej, pysznej drogi,
Rzędy pałaców. Tu, niby kaplica
Z kopułą, z krzyżem: tam, jak siana stogi
Posągi stoją pod słomą i śniegiem;
Owdzie, za kolumn koryntckich szeregiem,
Gmach z płaskim dachem, pałac letni, włoski;
Obok japońskie, mandaryńskie kioski,
Albo z klasycznych czasów Katarzyny,
Świeżo małpione klasyczne ruiny.
Różnych porządków, różnych kształtów domy,
Jako zwierzęta z różnych krańców ziemi,
Za parkanami stoją żelaznemi—
W osobnych klatkach—jeden niewidomy
Pałac krajowej ich architekutry,
Wymysł ich głowy, dziecko ich natury—
Jakże tych gmachów cudowna robota:
Tyle kamieni na kępach śród błota!
W Rzymie, by dźwignąć teatr dla cezarów,
Musiano niegdyś wylać rzekę złota:
Na tem przedmieściu, podłe sługi carów,
By swe rozkoszne zamtuzy dźwignęli,
Ocean naszej krwi i łez wylęli.

Żeby zwieść głazy do tych obelisków:
Ileż wymyślić trzeba było spisków,
Ilu niewinnych wygnać albo zabić,
Ile ziem naszych okraść i zagrabić,
Póki krwią Litwy, łzami Ukainy,
I złotem Polski hojnie zakupiono
Wszystko, co mają Paryże, Londyny,
I po modnemu gmachy wystrojono,
Szampanem zmyto podłogi bufetów,
I wydeptano krokiem menuetów.

Teraz tu pusto. Dwór w mieście zimuje,
I dworskie muchy, ciągnące za wonią
Carskiego ścierwa, za niem w miasto gonią,
Teraz w tych gmachach wiatr tylko tańcuje:
Panowie w mieście, car w mieście. Do miasta
Leci kibitka. Zimno, śnieżno było,
Z zegarów miejskich zagrzmiała dwunasta,
A słońce już się na zachód chyliło—
Niebios sklepienie otwarte szeroko,
Bez żadnej chmurki, czcze, ciche i czyste,
Bez żadnej barwy, blado-przeźroczyste,
Jako zmarzłego podróżnika oko.

Przed nami miasto. Nad miasto do góry,
Wznoszą się dziwne, jak podniebne grody,
Słupy i ściany, krużganki i mury,
Jak babilońskie wiszące ogrody:
To dymy z dwiestu tysięcy kominów
Prosto i gęsto kolumnami lecą:
Te, jak marmury kararyjskie świecą,
Tamte się żarzą iskrami rubinów:
W górze wierzchołki zginają i łączą,
Kręcą w krużganki i łukami plączą
I ścian i dachów malują widziadła:
Jak owe miasto co nagle powstanie
Ze śródziemnego czystych wód zwierciadła,
Lub na libijskim wybuchnie tumanie,
I wabi oko podróżnych z daleka,
I wiecznie stoi i wiecznie ucieka.
Już zdjęto łańcuch bramy otwierają:
Trzęsą, badają, pytają—wpuszczają.

PETERSBURG.

Za dawnych greckich i italskich czasów
Lud się budował pod przybytkiem Boga:
Nad źródłem nimfy, pośród świętych lasów,
Albo na górach chronił się od wroga:
Tak zbudowano Ateny, Rzym, Spartę.
W wieku gotyckim, pod wieżą barona,
Gdzie była całych okolic obrona,
Stawały chaty do wałów przyparte:
Albo pilnując spławnej rzeki cieków,
Rosły powoli z postępami wieków.
Wszystkie te miasta jakieś bóstwo wzniosło,
Jakiś obrońca, lub jakieś rzemiosło.

Ruskiej stolicy jakież są początki?
Skąd się zachciało sławiańskim tysiącom
Leźć w te ostatnie swoich dzierżaw kątki,
Wydarte świeżo morzu i Czuchońcom?
Tu grunt nie daje owoców ni chleba,
Wiatry przynoszą tylko śnieg i słoty:
Tu zbyt gorące lub zbyt zimne nieba,
Srogie i zmienne jak humor despoty!
Nie chcieli ludzie: błotne okolice
Car upodobał, i stawić rozkazał.
Nie miasto ludziom, lecz — sobie stolicę:
Car tu wszechmocność woli swej pokazał.

W głąb ciekłych piasków i błotnych zatopów,
Rozkazał wpędzić sto tysięcy palów,
I wdeptać ciała stu tysięcy chłopów.
Potem, na palach i ciałach Moskalów
Grunt założywszy, inne pokolenia
Zaprzągł do taczek, do wozów, okrętów,
Sprowadzać drzewa i sztuki kamienia,
Z dalekich lądów i z morskich odmętów.

Przypomniał Paryż: wnet paryskie place
Kazał budować. Widział Amsterdamy:
Wnet wodę wpuścił i porobił tamy.
Słyszał, że w Rzymie są wielkie pałace:
Pałace stają. Wenecka stolica,
Co wpół na ziemi, a do pasa w wodzie
Pływa, jak piękna syrena-dziewica,
Uderza cara: i zaraz w swym grodzie
Porżnął błotniste kanałami pole,
Zawiesił mosty i puścił gondole.
Ma Wenecyę, Paryż, London drugi:—
Prócz ich piękności, poloru, żeglugi.
U architektów słowne jest przysłowie:
Że ludzi ręką był Rzym budowany,
A Wenecyę stawili bogowie;
Ale kto widział Petersburg, ten powie:
Że budowały go chyba szatany.

Ulice wszystkie ku rzece pobiegły:
Szerokie, długie: jak wąwozy w górach.
Domy ogromne: tu głazy, tam cegły,
Marmur na glinie, glina na marmurach:
A wszystkie równe i dachy i ściany,
Jak korpus wojska na nowo ubrany:
Na domach pełno tablic i napisów:
Śród pism tak różnych, języków tak wielu,
Wzrok, ucho błądzi, jak w wieży Babelu.
Napis: Tu mieszka Achmet Han Kirgizów
Rządzący polskich spraw departamentem,
Senator, napis: Tu mieszka Mansieur Żoko
Lekcye daje paryskim akcentem,
Jest kuchtą dworskim, wódczanym poborcą,
Basem w orkiestrze, przytem szkół dozorcą.
Napis: Tu mieszka Włoch Piacere Gioco.
Robił dla frejlin carskich salcesony,
Teraz panieński pensyon otwiera;
Napis: Mieszkanie Pastora Dienera,
Wielu orderów carskich kawalera.
Dziś na kazanie wykłada z ambony,
Że Car jest Papież, z Boskiego ramienia
Pan samowładny wiary i sumienia.
I wzywa przytem braci kalwinistów,
Socynianów i anabaptystów,
Aby, jak każe imperator ruski
I jego wierny Aliant król Pruski,
Przyjąwszy nową wiarę i sumienie,
Wszyscy się zeszli w jedno zgromadzenie:
Napis: Tu stroje damskie: dalej: Nuty:
Tam robią: Dzieciom zabawki: tam "Knuty."

W ulicach kocze, karety, landary,
Mimo ogromu i bystrego lotu
Na łyżwach błysną, znikną bez łoskotu,
Jak w panorama czarodziejskie mary.
Na kozłach koczów angielskich brodaty
Siedzi woźnica: szron mu okrył szaty,
Brodę i wąsy i brwi: biczem wali.
Przodem na koniach lecą chłopcy mali
W kożuchach, istne dzieci Boreasza.
Świszczą piskliwie, i gmin się rozprasza,
Pierzcha przed koczem saneczek gromada,
Jak przed okrętem białych kaczek stada.
Tu ludzie biegą, każdego mróz goni,
Żaden nie stanie, nie patrzy, nie gada:
Każdego oczy zmrużone, twarz blada,
Każdy trze ręce i zębami dzwoni,
I z ust każdego wyzioniona para
Wychodzi słupem, prosta, długa, szara:
Widząc te dymem buchające gminy,
Myślisz, że chodzą po mieście kominy.
Po bokach gminnej cisnącej się trzody,
Ciągną poważnie dwa ogromne rzędy,
Jak procesye w kościelne obrzędy,
Lub jak nadbrzeżne bystrej rzeki lody.
I gdzież ta zgraja wiecze się powoli,
Na mróz nieczuła jak trzoda soboli?
Przechadzka modna jest o tej godzinie:
Zimno i wietrzno: ale któż dba o to?
Wszak Cesarz tedy zwykł chodzić piechotą,
I Cesarzowa i dworu mistrzynie!
Idą marszałki, damy, urzędniki,
W równych abcugach: pierwszy, drugi, czwarty,
Jako rzucane z rąk szulera karty,
Króle, wyżniki, damy i niżniki,
Starki i młódki, czarne i czerwone
Padają na tę i na ową stronę,
Po obu stronach wspaniałej ulicy,
Po mostkach lśniących granitem.
A najprzód idą dworscy urzędnicy:
Ten w futrze ciepłem, lecz na pół odkrytem,
Aby widziano jego krzyżów cztery—
Zmarznie, lecz wszystkim pokaże ordery:
Wyniosłem okiem równych sobie szuka,
I gruby, pełznie wolnym chodem żuka.
Dalej gwardyjskie, modniejsze młokosy,
Proste i cienkie jak ruchome piki,
Wpół ciała tęgo związane, jak osy.
Dalej z pochyłym karkiem czynowniki,
Z podełba patrzą komu się pokłonić,
Kogo nadeptać a od kogo stronić:
A każdy giętki, we dwoje skurczony:
Tuląc się pełzną, jako skorpiony.
Po środku damy, jako pstre motyle—
Tak różne płaszcze, kapeluszów tyle.
Każda w paryskim świeci się stroiku
I nóżką miga w futrzanym trzewiku:*)
Białe jak śniegi, rumiane jak raki.
Wtem dwór odjeżdża, stanęły orszaki:
Podbiegły wozy, ciągnące jak statki
Obok pływaczów w głębokiej kąpieli.
Już pierwsi w wozy wsiedli i zniknęli:
Za nimi pierzchły piechotne ostatki.
Nie jeden kaszlem suchotniczym stęknie,
A przecież mówi: jak tam chodzić pięknie!
Cara widziałem i przed jenerałem
Nisko kłaniałem i z paziem gadałem!

Szło kilku ludzi między tym natłokiem.
Różni od innych twarzą i odzieniem.
Na przechodzących ledwo rzucą okiem,
Ale na miasto patrzą z zadumieniem.
Po fundamentach, po ścianach, po szczytach,
Po tych żelazach i po tych granitach
Czepiają oczy: jakby próbowali,
Czy mocno każda cegła osadzona:
I opuścili z rozpaczą ramiona,
Jak gdyby myśląc: człowiek ich nie zwali!
Dumali, poszli. Został z jedenastu
Pielgrzym sam jeden. Zaśmiał się złośliwie,
Wzniósł rękę, ścisnął i uderzył mściwie,
W głaz: jakby groził temu głazów miastu:
Potem na piersiach założył ramiona
I stał dumając i w cesarskim dworze
Utkwił źrenice dwie, jako dwa noże
I był podobny wtenczas do Samsona,
Gdy zdradą wzięty i skuty więzami,
Pod Filistynów dumał kolumnami.
Na czoło jego, nieruchome, dumne,
Nagły cień opadł, jak całun na trumnę,
Twarz blada strasznie zaczęła się mroczyć:
Rzekłbyś, że wieczór, co już z niebios spadał,
Najprzód na jego oblicze osiadał,
I stamtąd dalej miał swój cień roztoczyć.

Po prawej stronie już pustej ulicy
Stał drugi człowiek. Nie był to podróżny;
Zdał się być dawnym mieszkańcem stolicy:
Bo rozdawając między lud jałmużny,
Każdego z biednych po imieniu witał,
Tamtych o żony, tych o dzieci pytał.
Odprawił wszystkich, wsparł się na granicie
Brzeżnych kanałów i wodzi oczyma
Po ścianach gmachów i po dworca szczycie:
Lecz nie miał oczu owego pielgrzyma,
I wzrok wnet spuszczał, kiedy szedł z daleka
Biedny żebrzący żołnierz, lub kaleka.
Wzniósł w niebo ręce, stał i dumał długo.
W twarzy miał wyraz niebieskiej rozpaczy—
Patrzył jak anioł, gdy z niebios posługą
Między czyszczowe dusze zstąpić raczy,
I widzi całe w męczarniach narody—
Czuje co cierpią, mają cierpieć wieki,
I przewiduje, jak jest kres daleki
Tylu pokoleń zbawienia—swobody.
Oparł się płacząc na kanałów brzegu—
Łzy gorzkie biegły i ginęły w śniegu:
Lecz Bóg je wszystkie zbierze i policzy,
Za każdą odda ocean słodyczy.

Późno już było, oni dwaj zostali,
Oba samotni i chociaż odlegli,
Nakoniec jeden drugiego postrzegli,
I długo siebie nawzajem zważali.
Pierwszy postąpił człowiek z prawej strony:
"Bracie, rzekł, widzę żeś tu zostawiony
Sam jeden, smutny, cudzoziemiec może,
Co ci potrzeba, rozkaż w Imię Boże:
Chrześcijaninem jestem i Polakiem,
Witam cię krzyża i pogoni znakiem."

Pielgrzym zbyt swemi myślami zajęty,
Otrząsnął głowę i uciekł z wybrzeża:
Ale nazajutrz, gdy myśli swych męty
Zwolna rozjaśnia i pamięć odświeża,
Nieraz żałuje owego natręta.
Jeśli go spotka, pozna go, zatrzyma:
Choć rysów jego twarzy nie pamięta,
Lecz w głosie jego i w słowach coś było
Znanego uszom i duszy pielgrzyma.
Może się o nim pielgrzymowi śniło.

POMNIK PIOTRA WIELKIEGO.

Z wieczora, na dżdżu stali dwaj młodzieńce
Pod jednym płaszczem, wziąwszy się za ręce:
Jeden, ów pielgrzym przybylec z zachodu,
Nieznana carskiej ofiara przemocy:
Drugi, był wieszczem ruskiego narodu,
Sławny pieśniami na całej północy.
Znali się z sobą nie długo lecz wiele:
I od dni kilku już są przyjaciele.
Ich dusze, wyższe nad ziemne przeszkody,
Jako dwie Alpów spokrewnione skały,
Choć je na wieki rozerwał nurt wody:
Ledwo szum słyszą swej nieprzyjaciółki,
Chyląc ku sobie podniebne wierzchołki.
Pielgrzym coś dumał nad Piotra kolosem,
A wieszcz rosyjski tak rzekł cichym głosem:

Pierwszemu z carów, co te zrobił cuda,
Druga carowa pamiętnik stawiała.
Już car odlany w kształcie wielkoluda
Siadł na bronzowym grzbiecie bucefała
I miejsca czekał, gdzieby wjechał konno:
Lecz Piotr na własnej ziemi stać nie może,
W ojczyźnie jemu nie dosyć przestronno:
Po grunt dla niego posłano za morze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) W rękopiśmie następuje wypuszczona strofa:
Burza w las wpada. Las lodem pobity,
I śnieżystemi obwisły konary,
Drzewa tam stare, twarde jak granity,
Spokojnie wichru wytrzymują szały:
Bo ich wierzchołek świstu nie powtórzy,
Z ich głębi echo nie gada do burzy.
Wicher, wdarłszy się do cichego boru,
Po bryłach lodu i po śniegów puchu,
Jak Napoleon biega bez oporu:
W końcu zdrętwiały, upada bez ducha.

*) W rękopiśmie:
I nóżką w futrzanym trzewiku.
Te Salamandry północne wiatr piją,
Słotami dyszą i od zimy tyją:
Białe jak śniegi i t. d.

ZAMOZNI FAMERZY.

Farmerzy w koloniach w Wisconsinie będą szczęśliwi, zdrowi i bogaci, jeżeli dostaną dobre farmy, dobry inwentarz i dobre ceny.

Wszystko to można znaleść w koloniach Pułaski, Sobieski, Kraków i Hofa Park, gdzie już teraz mają kościoły i szkoły wybudowane.

Obecnie rozpocznie się budowa dróg nowych, które będą przecinały żyzne okolice. W środku tych dróg założy się nowa kolonia.

Gdyby ludzie w miastach wiedzieli jak farmerzy sobie żyją na naszych farmach, to z pewnością setki tychże sprzedałoby swe property w mieście i przybyłoby do nas. Jest dużo takich farmerów, którzy mają farmy w innych koloniach i radziby je tam sprzedać, aby się tylko mogli przenieść z iwentarzem tutaj.

Piszcie do nas po tykiety ekskursyjne za połowę ceny.

J. J. Hof Land Co, Sobieski, Wis.

Kto chce kupić szczero-złoty lub srebrny zegarek łańcuszek, pierścionek, kolczyki, broszki z orłem lub herbem polskim lub t. p., niech pisze po piękny ilustrowany katalog i cennik a zaoszczędzi na pewno 35 do 50 centów na każdym dolarze, kupując złote lub srebrne wyroby z pierwszej ręki. Katalog ten zawiera śliczne ryciny na złote i srebrne odznaki i medale dla towarzystw i klubów. Adresować należy:

K. STACHOWSKI & Co.

533 Noble st. Chicago, Ill.

Wiel. Newmana

CUDOWNE LEKARSTWA Z ZIÓŁ.

Wyleczenia uskuteczną gdy wszystkie inne chybią.



Wyleczony z bólu około serca, ogólnego osłabienia i brak apetytu.

Dnia 8go Stycznia roku 1903.
Wiel. Newmanie!
Lekarstwo wszystko zużyłem i teraz je stem zdrów. Przedtem ważyłem 145 funtów a teraz ważę 180, więc pragnę aby wszyscy cierpiący zgłaszali się do Wiel. ks. doktora, a tam z pewnością znajdą pomoc.
Z głębokim szacunkiem pozostaję
THOS. STACHOWIAK.
Claremont, Minn.

Porost włosów przywrócony i głowa wygojona.

Ja Bernard Wojak z Pence, Wis., piszę parę słów do ciebie Wiel. Newmanie i dziękuję ci serdecznie po wiele razy za tak skuteczne lekarstwo. Jestem zupełnie zadowolony z jego oddziaływania. Jeszcze raz dziękuję ci za tak dobre lekarstwo, które mi głowę wygoiło i porost włosów przywróciło. Życzę ci i proszę Boga, aby cię obdarzył jaknajdłuższem życiem i dobrem zdrowiem. Z szacunkiem pozostaję
BERNARD WOJAK.

Wyleczony z ciężkiego i beznstannego kaszlu, bólu w piersiach i duszności.

Dnia 12-go List., 1902.
Wiel. Newmanie!
Czuję się obowiązanym do podziękowania Ci. Donoszę, że lekarstwo otrzymałem, które dla mnie było bardzo skutecznem, gdyż po pierwszem użyciu czułem się zdrowszym i tak przy zażywaniu tych medycyn przyszedłem do zupełnego zdrowia. Więc najserdeczniejsze dzięki Ci składam za wyleczenie mnie z tej choroby, to jest: bardzo przykry kaszel, ciężar w piersiach i duszność, wogóle byłem bardzo chory, jakoteż wielce choroba tą przestraszony.
Zasyłając serdeczne pozdrowienia; pozostaję w pokorze
WOJCIECH OSMOŁA
No. 3 Gas House Line, Adams, Mass.

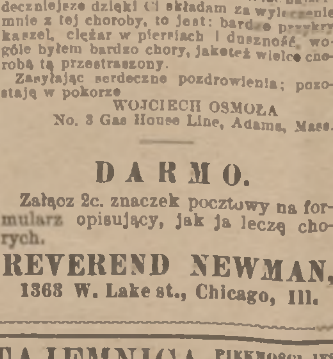
DARMO.

Załącz 2c. znaczek pocztowy na formularz opisujący, jak ja leczę chorych.

REVEREND NEWMAN,
1368 W. Lake st., Chicago, Ill.

TAJEMNICĄ PIĘKNOŚCI JEST ŁADNA CERA I ZDROWA WĄTROBA.

Używajcie Dra Bonkera Complexion Cream i Dra Bonkera Mydło na Kompleksyę (*Dr. Bonker's Complexion Soap*)



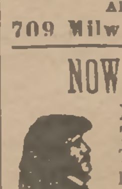
Usuwają one Piegi, Opalenizne, krosty tak zwane blackheads, żółte plamy na twarzy jedynie przez ich rzadkie własności lecznicze. Przyczyniają się do zdrowej i pięknej jak aksamit cery, o jakiej utrzymanie każda niewiasta się stara.

Utrzymujcie waszą wątrobę w stanie czynnym przez używanie pigułek zwanych Dr. Bonker's Vegetable Liver Pills, bo cera wasza będzie nędzną i umysł zgnębionym, jeżeli wątroba nie wykonuje swych czynności podczas upałów letnich.

Te trzy preparacye otrzyma każdy w jakimkolwiek zakątku Stanów Zjednoczonych po nadesłaniu $1.00 pod adresem:

T. Z. XELOWSKI,
APTEKARZ POLSKI,
709 Milwaukee Ave. Chicago.

NOWY WYNALAZEK



NA WZMOCNIENIE I UTRZYMANIE WŁOSÓW.

Tysiące łysych ludzi dostały piękne włosy. Wstrzymuje wypadanie włosów z głowy w krótkim czasie. W miejsce starych porastają nowe nader barwne włosy. Laboratorya: 813 Bedford Ave.

Po szczegóły piszcie pod adresem:

PROF. J. M. BRUNDZA,
Sta. W. Box 106, Brooklyn-New York.

Kto potrzebuje — a chce kupić tanio!

niechaj pisze do nas, opłaci się.

SPRZEDAJEMY:

wszelkie przedmioty do użytku kościelnego dla czcześcian katolików potrzebne—jako to: krzyże, krzyżyki, różańce, koronki, polskie medaliki, szkaplerze, kropidła, kropielniczki, lichtarze, lampki, figury św., obrazki, książeczki i książki do nabożeństwa.

SPECYALNE różańce, paski i szkaplerze dla bractwa św. Franciszka i Józefa.

OBRAZY św. Pańskich i narodowe.

RAMY do obrazów w rozmaitych gatunkach. i wielkościach.

ZWIERCIADŁA I LUSTRA w ramach, lub bez ram.

ŚWIECE WOSKOWE w doborowym gatunku gładkie i dekorowane dwu i jednofuntowe dla bractw i towarzystw kościelnych — tanio — ceny na zapytanie.

BUKIETY I KWIATY sztuczne do ołtarzy kościelnych, lub ołtarzyków domowych po bardzo niskiej cenie. Cennik na żądanie.

UGRUPOWANE FIGURY Św. pod kopułkami szklannemi, na ozdobnych podstawkach. Wewnątrz ozdobne w liście, lub wianki i t. d. bardzo efektownie do ustawienia w ołtarzyk domowy, lub w miejsce odpowiednie przed obraz. Kopuły szklane rozmaitej wielkości. Cennik na żądanie.

KTO CHCE?! mieć pięknie odrobiony farbami lub tuszowo portret z fotografii—niechaj się do mnie uda, mam w tym zawodzie przeszło 20 lat praktyki.

Maluję obrazy olejne do kościołów kaplic i hal brackich pięknie, trwało i tanio — pracę moją gwarantuję.

OBSTALUNKI załatwiamy zaraz po otrzymaniu listu.

PRZESYŁKI POCZTĄ OPŁACAMY.

AGENTÓW poszukujemy w każdej polskiej kolonii i dajemy dobry rabat.

Piszcie po katalogi dołączając 2c markę na odpowiedź.

Adresować:

Jos. Kwaśniewski,
654 Becher str. Milwaukee, Wis.

NAJLEPSZE MASZYNY DOSZYCIA



za najniższą cenę można nabyć w polskiej Firmie

THE MARION SUPPLY CO.

Nim kupicie Maszynę do szycia napiszcie po katalog, który wysyłamy bezpłatnie.

ADRESUJCIE:

THE MARION SUPPLY CO.,
771 Milwaukee Ave. Chicago, Ill.

WŁOSY jeżeli wam wypadają, to my gwarantujemy że nasze nowo wynalezione lekarstwo uwolni głowę z łupieży, wzmocni korzenie, powstrzyma od wypadania i w miejscu wypadniętych wyrosną nowe, ładne, gęste, miękkie i wzmocnione włosy. Przyślijcie $1.00 a otrzymacie butelkę tego lekarstwa na próbę. Adres "ANIMATOR". 3305 Auburn Ave., Chicago, Ill.

FIRST NATIONAL BANK OF CHICAGO

PIERWSZY NARODOWY BANK W CHICAGO.

róg Monroe i Dearborn ulic.

KAPITAŁ $8,000,000.

WEKSLE:

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedowe), wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów na bardzo umiarkowaną komisyę.

ZARZĄD:

Jas. B. Forgan, Prez. — David R. Forgan, Vice-pres. — Geo B. Boulton, Vice-pres.—Richard J. Street, Kasyer.—Holmes Hoge, Asst. Kasyer. —August Blum, Asst. Kasyer.—Frank E. Brown, Asst. Kasyer.—Chas. N. Gillett, Asst. Kasyer.—Frank O. Wetmore, Audytor.—Emile K. Boisot, Zarządca dep. depozytów.—John E. Gardin, zarządca dep. wymiany pieniędzy.—Max May, As. zarządcy dep. wymiany pieniędzy.

DYREKTORZY:

Samuel W. Allerton.—John H. Barker.—Geo D. Boulton.—William L. Brown.—D. Mark Cummings.—Chas. H. Conover.—James B. Forgan.—David R. Forgan.—Nelson Morris.—Samuel M Nickerson.—Eugene S. Pike.—Norman B. Ream —George T. Smith.—John A Spoor.— Otto Young

50 YEARS' EXPERIENCE

PATENTS

TRADE MARKS
DESIGNS
COPYRIGHTS &C.

Anyone sending a sketch and description may quickly ascertain our opinion free whether an invention is probably patentable. Communications strictly confidential. HANDBOOK on Patents sent free. Oldest agency for securing patents.

Patents taken through Munn & Co. receive *special notice*, without charge, in the

Scientific American.

A handsomely illustrated weekly. Largest circulation of any scientific journal. Terms, $3 a year: four months, $1. Sold by all newsdealers.

MUNN & Co. 361 Broadway, New York
Branch Office, 625 F St., Washington, D. C.

Kto chce dobrej **TABAKI DO ZAŻYWANIA**

Niech przyśle to ogłoszenie i dołączy 25c w znaczkach pocztowych na przesyłkę, a wyślemy mu odwrotną pocztą 4 słoiki, (każdy innego gatunku) tabaki do zażywania i cennik. Tabaka ta jest wyrabiana przez praktycznego fabrykanta Polaka od roku 1889 na sposób starokrajski. Tylko ta tabaka jest prawdziwa i pochodzi z mej fabryki, na której jest znak ochronny

BIAŁEGO ORŁA.

Podrabianie jest wzbronione prawem. Kto jej raz sprobuje, ten ją zawsze będzie kupował. Dla kupujących w większej ilości odstępujemy znaczny rabat. Adresować należy:

White Eagle Tobacco Factory.

IGNACY WOLF, właściciel. 394—398 Grandy ave., Detroit, Mich.



Znak ochronny Białego Orła.

POLSKA APTEKA, 257 Hanover street, 257 Boston, Mass.

Pełny wybór różnych aptecznych towarów krajowych i zagranicznych. W aptece zawsze Polski Doktor udziela bezpłatnej porady na wszelkie choroby.

SEVERY LEKARSTWA.

Severy Wzmocniciel Serca

spiesznie zagradza chorobom serca, wodnej puchlinie, osłabieniom, palpitacyi, nieprawidłowej cyrkulacyi, napadom omdlenia, oraz wzmacnia i orzeźwia cały organizm. Cena $1.00.

SEVERY PROSZKI na ból głowy i neuralgią

działają szybko i skutecznie na wszelkiego rodzaju ból głowy i neuralgią, boleści przy peryodach i uśmierzają febry. Nie wywierają żadnych szkodliwych wpływów na obieg krwi. Cena 25 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach i magazynach sprzedających lekarstwa.

SEVERY BITTERS żołądkowy



POMNAŻA WYDZIELINY W ŻOŁĄDKU POMAGA TRAWIENIU, POKRZEPIA ORGANA, POBUDZA APETYT, USUWA OSŁABIENIE I ODŻYWIA CAŁY ORGANIZM

50 CT. i $1.00

Severy Dziecięce Krople

przynoszą ulgę i dają pokrzepiający sen maluczkim. Uśmierzają rznięcia i wiatry brzuszne, usuwają konwulsye i febry, pomagają trawieniu i zapewniają spoczynek. Cena 25 ct.

Severy Kobiecy Regulator

reguluje wszelkie niewłaściwości peryodyczne, przemaga kongestyą, leczy choroby organów rodnych i słabości w stanie poważnym i przy porodach i podczas zmiany życia. $1.

PORADA LEKARSKA DARMO.

W. F. SEVERA
CEDAR RAPIDS, IOWA.

Importerzy i Fabrykanci

TYTONIU, CYGAR, PAPIEROSÓW I TABAKI DO ZAŻYWANIA

Fabryka ta sprzedaje po zniżonych cenach.

Turecki tytoń funt po $1.50, $1.75, $2.00, $2.50, $3.00, $4.00 i $5.00. Tytoń rosyjski 50c, 60c, 75c i $1.00. Tytoń do fajki "Cigars clipping" funt 25c. Rosyjski tytoń do fajki funt po 40c. Tabaka do zażywania funt po 30c i 35c. Papierosy z tureckiego tytoniu sto po 50c, 75c i $1 Maszynki do papierosów sztuka po 10c. Gilzy do papierosów setka po 7c 10c i 15c. Bibułki za tuzin paczek 20c, 25c, 35c i 45c. Cygarniczki gruszkowe, jabłonkowe i orzechowe po 5c, 8c i 10c Fajki różne od 10c do $5.00. Cygara za pudełko z 50 sztukami 75c, $1.00, $1.20, $1.40, $1.60, $1.85, $2.50 i $3.00. Małe cygarka za sto sztuk po 55c, 75c, 90c i $1.35 Tabakierki i tytonierki od 10c do $2.00. Herbata rosyjska K. S. Popowa po $1.10.

MAGES & TRACKT, 779 MILWAUKEE AVE. CHICAGO, ILLINOIS.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States & Canada.

Subscription Two Dollar per Year.

RATES OF ADVERTISING:

ONE INCH	1 year	$45.00
	6 months	$26.25
	3 months	$15.00
	1 month	$6.00
	one time	$3.00
One line one time		75c
Reading Matter 40 cents per line of insertion.		

The *Gazeta Polska* read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain and Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a *First Class Advertising Midium.*

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ,
PUBLISHER "GAZETA POLSKA,"
632 Noble st., Chicago, Ill.

We have over 400 works of our own Publication and Edition, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:

W Stanach Zjedn., Meksyku i Kanadzie $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach poczt.) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
632 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada: *Książki sprowadzone z Europy, oraz przeszło 400 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.*

TELEFON MONROE 1256.

CHICAGO, 25-go CZERWCA, 1903.

WIEC NARODOWY.

W dzień Zielonych Świątek odbył się we Lwowie wiec narodowy polski, zwołany przez ludzi wybitnych w społeczeństwie naszem pod zaborem austryackim.

Celem tego wiecu było zbliżenie wszytkich warstw społeczeństwa naszego w pracy nad polepszeniem i podniesieniem warunków ekonomiczno-społecznych.

Wnioskując z tenoru obrad wiecowych, przyznać trzeba, że w społeczeństwie naszem rozpoczyna się zwrot ku lepszemu, bo wszyscy wiecownicy bez różnicy zapatrywań politycznych z zapałem przyjęli hasło: "w sprawach narodowych szanujmy się i pracujmy razem".

Daj Boże, aby hasło to pozostało na zawsze hasłem ogólnie polskiem, bo nam przedewszystkiem brak tej jednej zalety, która inne narody czyni poteżnymi i zamożnymi.

A więc szanujmy się w sprawach ogólnie narodowych.

"Dziennik Poznański," ten drogowskaz partyi sprzyjającej rządowi, pisząc o wiecu narodowym polskim we Lwowie, jak zwykle pozostał wiernym swym zapatrywaniom politycznym, które my nazywamy zdradą narodową. Pisze on bowiem, że wiec polski we Lwowie zwołany przez kilku żółtodziobów, nie ma żadnego znaczenia dla sprawy polskiej, owszem może nam tylko zaszkodzić wobec zaborców.

Pierwszy więc "Dziennik Poznański" chcący uchodzić za pismo poważne wyrwał się jak Filip z konopi i ośmiesza sprawę ogólnie polską i potępia w sposób nieprzyzwoity wzniosłe hasło: szanujmy się!

Żółto widocznie musi mieć w dzióbie redaktor organu pana Kościelskiego, gdy mówi, że wiec zwołany został przez żółtodziobów. Na wiecu polskim byli ludzie przeważnie starzy i doświadczeni, którzy w pracy dla sprawy narodowej posiwieli i pogarbieli; byli tam ludzie, którzy o łaski rozbójników politycznych nie dbają, ale pracują nad tem, jakby podnieść dobrobyt i imię narodu, poniewierane przez takich renegatów, co się płaszczą i łaszą w Berlinie czy w Petersburgu; byli tam ludzie którzy każdemu śmiało w oczy spojrzyć mogą i z czystem sumieniem powiedzieć, że nie brudzili swej dłoni judaszowskiemi srebnikami,—ludzie, którzy niczyjej łaski nie pragną, tylko chcą, by nam oddano to, co nam przy pomocy takich manekinów jak ugodowcy, stańczycy i t. p. przemocą wydarto.

Tak panowie ugodowcy czy tam rządowcy, postępują tylko ludzie źli i przewrotni, ludzie pozbawieni czci i honoru, jak wy postępujecie. Któż to widział lub słyszał, aby budzące się społeczeństwo nasze potępiać, gdy się rwie do pracy ku polepszeniu doli naszej.

O ty Polsko nieszczęśliwa, gdzież są dzisiaj twe obrońce? Kiedyż twoja żyzna niwa zabaczy swobody słońce?

NISZCZĄCE ŻYWIOŁY.

Amerykę nawiedzają często cyklony, powodzie i pożary, ale tak strasznych klęsk tych niszczących żywiołów dawno Ameryka nie pamięta, jak w obecnych czasach.

Zniszczenie spowodowane przez wylewy, cyklony, ogień i susze, dochodzi do milionowych strat i często jednym rozmachem lub podmuchem zmiata z ziemi miasta i twory kilkudziesięcioletniej pracy ludzkiej. W Ameryce i katastrofy są wielkich rozmiarów.

Na nieszczęście katastrofy żywiołowe są w tym czasie tak liczne, że zwracają na siebie uwagę nie tylko naszą, ale i całego świata. Najwięcej straty poczyniły wylewy i pożary lasów, a najliczniejsze ofiary padły pod huraganami. Przed paru tygodniami ogólną liczbę zginionych w powodzi i cyklonach podaliśmy na 406 osób; dziś niestety liczba ta jest znacznie zwiększoną.

W tych paru tygodniach Amerykę nawiedziły nowe katastrofy i porwały nowe ofiary. Wylewy w East St. Louis zrządziły niepowetowane straty obliczane na dziesiątki milionów dolarów, a niedawne oberwanie się chmury Oregon zmiotło z oblicza ziemi osadę Heppner o 1200 mieszkańcach i zabrało około 350 ofiar. Czy trzeba okropniejszej i więcej destruktywnej katastrofy?

Straty zrządzone przez wylewy w stanach Kansas, Illinois, So. Carolina, Georgia i Missouri, podają w przybliżeniu na $25,000,000. Bezdomnych jest przeszło 57,000 osób. Nie mniejsze straty zrządził ogień i susza na wschodzie.

Przez leśne obszary Nowej Anglii i Adirondacku, przeszedł niszczący ogień, paląc lasy i osady, a także zasiewy. Cały ten teren jest spustoszony. Straty dopają na $26,000,000. Szczęściem straty w ludziach nie znaczne. Susza zaś w tych okolicach zrządziła straty na $75,000,000.

Radko kiedy żywioły sprawiły tyle spustoszenia w stosunkowo tak krótkim czasie.

SEJM VII ZW. POLAKOW W TOLEDO, O.

W dniach 15 i 16 crewca odbył się w Toledo, Ohio, VII sejm Związku Polaków wstanie Ohio. Na sejm przybyło 44 delegatów. Presem sejmu był T. Matia, marszałkiem T. Zołnowski, a sekretarzem S. Piotrowski.

Po nabożeństwie odbytem w kościele św. Jadwigi otworzył prezes sejm VII. Ze sprawozdania Zarządu Centralnego okazuje się, że w minionym roku założono 5 nowych grup, a nowych członków przystąpiło 237. Od ostatniego sejmu umarło 6 członków i 8 żon członków, obecnie liczy związek 1165 członków czynnych.

Oprócz załatwienia bieżących spraw sejm nic nowego nie przeprowadził, oprócz prawa, mocą którego żaden członek nie może piastować jednego urzędu dłużej jak dwa lata.

Do Rządu Centralnego wybrano na następny okres obywateli: Telesfor Olsztyński; przezes; A. Tylicki, wiceprezes; T. Sowiński, sekr. jen.; T. Dłużyński, kasyer; J. Szczutkowski, A. Kalasiński i Ign. Matia, opiekunowie kasy.

Na przytulisko weteranów polskich w Krakowie sejm wyasygnował $25.00. Przyszły sejm odbędzie się w osadzie Poznań, Ohio.

Po odśpiewaniu hymnu "Boże coś Polskę", zakończone sejm VII Zw. Pol. w stanie Ohio.

KATASTROFA NA MORZU.

Szczegóły strasznej katastrofy okrętowej na Skaldzie niedaleko Antwerpii, której ofiarą padło między innemi dziewietnastu emigrantów polskich, przeważnie z Galicyi, tak opisuje korespondent warszawskiej "Gazety polskiej":

"Statek "Huddersfield", na którym znajdowali się emigranci, wypłynął z Antwerpii w ubiegły wtorek, o godzienie 8 wieczorem. Noc była jasna i ciepła. Pasażerowie, korzystając z tego pozostali na pokładzie aż do godziny mniej więcej 11. O tej porze większa część emigrantów zeszła do kajut, część zaś pozostała na pokładzie. W pół godziny potem, około godziny 11½ ukazał się ze strony przeciwnej parowiec. Był to, jak się później okazało, statek norwegski "Uto" płynący z Rotterdamu. Ponieważ każdy z parowców trzymał się stosownie do regulaminu, brzegu przeciwnego, niebezpieczeństwo zdawało się wykluczone. Nagle, będąc prawie już na jednej linii z "Huddersfieldem" "Uto" zmienił kierunek z przyczyn dotąd niewyjaśnionych, przyczem wpadł całą siłą pary na "Huddersfielda". Skutek był straszny, albowiem "Uto", zderząc się z "Huddersfieldem", zrobił ostrzem swem dziurę z prawej strony, to jest właśnie tam, gdzie znajdowały się kabiny emigrantów. W przeciągu kilku sekund woda zalała kabiny, tak, że zaledwie parę osób zdołano uratować. Reszta w ilości 25 osób poszła wraz z okrętem na dno. Znajdujących się na pokładzie emigrantów, w liczbie 16, oraz załogę zdołano uratować. Z pomiędzy 25 ofiar tej niesłychanej katastrofy, 19 było Polaków 5 Włochów i 1 Rosyanin. Oto nazwiska Polaków którzy zginęli: Popowicz, Karpiuk z żoną i dzieckiem, Jan Bobonowicz, Teodor Tezabas z żoną i dwojgiem dzieci, Bazyli Kowaluk, Dymitr Baziuk, rodzina Danyszczuk—6 osób, Strzeleckich dwoje, Ludwik Swirski.

Gazety antwerpskie—trzeba to podnieść z uznaniem-zajęły się gorliwie emigrantami naszymi, piętnując w szczególności nieludzkie postępowanie kompanii, która pozostawiła ocalonych przez okręt "Uto" Polaków bez pożywienia przez cały następny dzień po katastrofie.

Kolonia polska studencka w Antwerpii zajęła się ocalonymi emigrantami gorliwie, zaopatrując ich w odzież i pieniądze. Wszystko bowiem biedacy stracili.

Antwerpska prasa, podnosi z uznaniem dzielne zachowanie się niektórych Polaków w czasie katastrofy. W szczególności niejaki Antoni Hryniewiecki z Galicyi, wzbudził podziw swoim heroizmem, wyciągając z topieli z narażeniem własnego życia 5 osób. Dochodzenie karne, wytoczone przeciw kapitanowi statku norweskiego "Uto" wykaże zapewne przyczynę katastrofy.

OD WYDZIAŁU. WYKONAWCZEGO.

Ruch Federacyjny z dniem każdym się wzmaga. W Buffalo za przykładem parafii św. Stanisława, w której już istnieje osada federacyjna dyplomowana, poszły parafie św. Wojciecha, św. Jana Kantego i św. Kazimierza i wzięły się do organizowania osad federacyjnych u siebie. Ostatnia z parafii złożyła już nawet aplikacye z prośbą o przyjęcie do Federacyi.

Milwaukee prawie we wszystkich parafiach polskich za staraniem p. Czaplewskiego idea federacyjna z dniem każdym się wzmaga.

Energicznie nad rozkrzewieniem Federacyi pracują również Wiel. Księża: Klonowski w Wilkes Barre, Pa., Młynarczyk w New Kensington, Zubowicz w South Bend, Ind. Tylko w naszem Chicago idzie trochę ospale. Na dwadzieścia przeszło parafii polskich tylko dwie osady federacyjne to stanowczo za mało.

Spis ludności polskiej w Ameryce o tyle w zeszłym tygodniu postąpił naprzód, że szematy statystyczne Wydz. Wykonawczemu nadesłali Wiel. Księża: F. Rusin, W. Polaczyk, Młynarczyk, H. Orłowski, H. Schneider, P. Budnik, T. Szadziński, S. Pniak, A. Iwanów, J. Biela, K. Pałuszka, W. A. Becker, Ig. Maciejowski, M. Kłosowski, J. Culkowski, T. A. Klonowski, J. Herr, A. Drewnicki, I. Puluch, L. J. Peściński.

Z listu Wiel. k. Maciejowkiego dowiadujemy się, że używanie karteczek do wielkanocnej spowiedzi w dyecezyi Harrisburg, Pa., jest wzbronione.

Komitet redakcyjny Wyd. Wyk. mający nadzór nad mającemi się opracować referatami na następny Kongres, rozpoczął już formalnie swoją pracę. W tych bowiem dniach do szczególnych referatów wystosował nastęujący okólnik:

Chicago, 15 czerwca 1903.
Szanowny Panie!

Na posiedzeniu Komitetu Redakcyjnego, odbytem w dniu 21 bm. w obecności sekretarza Wydziału Wykonawczego ostatniego Kongresu polsko rzymsko-katolickiego, postanowiono co następuje:

Uważać każdego obywatela, którego nazwisko figuruje na pierwszem miejscu mianowanych w dniu 28-go maja, przez Wiel. Ks. F. Wojtalewicza komitetów, za przewodniczącego odnośnego komitetu.

Zalecić wszystkim komitetom zbierać się tymczasem przynajmniej raz w tydzień, dobierając sobie w razie potrzeby osoby kompetentne i godne zaufania, i omawiać szczegółowo i wyczerpująco wytyczne punkta tych spraw, które mają być poruszone w opracować się mających referatach.

Zapowiedzieć, że na początku września zwoła Komitet Redakcyjny poszczególne Komitety na posiedzenie, w celu dowiedzenia się o postępie ich prac przygotowawczych i udzielenia im wskazówek dalszego działania, ażeby ze wszystkich opracować się mających referatów utworzyć jedną, możliwie doskonałą całość.

Postanowiono nadto ogłosić odezwę za pośrednictwem naszej prasy, upraszającą wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby swemi uwagami i wnioskami ułatwiali komitetom ich trudną, lecz wdzięczną pracę obywatelską.

Z poważaniem Kazimierz Neuman, Modest Maryański, Adam Szwajkart, Komitet Redakcyjny Wydz. Wyk. II-go Kon., Pol. Rzym. Kat.

Przy tej sposobności odzywamy się także do Szan. Publiczności z prośbą o nadesłanie swych uwag i informacyi w kwestyach szkolnictwa, rozwoju politycznego, przemysłu i handlu, emigracyi i kolonizacyi, organizacyi polskich i wreszcie w kwestyi tyczącej się duchowieństwa na ręce niżej podpisanego, który nadesłany materyał odda poszczególnym komisyom do łaskawego zużytkowania.

Ks. K. Sztuczko O. S. O.
540 Noble str., Chicago, Ill.

EMIGRANCI A KARY.

W "Przyjacielu Ludu" pisze p. Stapiński:

Z wielu stron otrzymujemy zapytania, czy polakowi z zaboru moskiewskiego, albo pruskiego wolno przybyć do Galicyi na stałe. Otóż odpowiadamy, że tak jest, wolno. W państwie austryackiem, a więc i w Galicyi prawa konstytucyjne pozwalają przebywać obywatelom z innych państw i byleby się tylko po ludzku sprawowali, to mogą stale przebywać. Takim obcym poddanym wolno w Galicyi kupować grunta, kamienice i wszelkie nieruchomości, wolno im prowadzić handel, zakładać fabryki, rzemiosła wykonywać i wszystko im wolno, tak samo jak tutejszym obywatelom, z tym wyjątkiem, że nie mogą należeć do towarzystw politycznych i nie mają prawa wyborczego do Sejmu i innych ciał przedstawicielstwa, ale też w zamian za to obcy poddani wolni są od obowiązku służby wojskowej. Tak samo więc i obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki, czy to Polak, czy Anglik lub Francuz, może w Austryi a więc i w Galicyi zamieszkać na stałe.

Polacy z Austryi i Galicyi, którzy wyemigrowali do Ameryki i przyjęli tamtejsze obywatelstwo (pełne papiery) mogą bezpiecznie wracać do Galicyi za paszportem amerykańskim i włos im z głowy spaść nie śmie, ani żadne kary wojskowe na takich nie mogą być nakładane. Muszą jednakże mieć paszport amerykański przy sobie, aby się nim zasłonić przed władzami austryackiemi. Dla tem pewniejszej ochrony praw obywateli amerykańskich w Galicyi, ma być we Lwowie ustanowiony konsulat amerykański.

KOMETA ZNISZCZY AZYĘ!

Pod tym nagłówkiem podaje chicagoska "Tribune" wiadomość następującej treści:.

"Dnia 22 czerwca 1900 roku zaczęła się obniżać większa część Azyi, tworzyć łożysko morskie a równocześnie zaczyna się z pod oceanu Spokojnego wynużać nowy kontynent. Proces ten potrwa trzy lata. Ten nowy kontynent obejmować będzie 3000 mil szerokości a 5000 mil długości.

W miesiącu czerwca 1899 roku oderwała się od słońca kometa i dąży w kierunka naszej ziemi. Spadnie ona w północnej Syberyi w roku 1903 22 czerwca, i jest ona tak olbrzymia, że cała ziemia się zatrzęsie, gdy ta kometa spadnie. Ziemia nasza wyjdzie z dotychczasowej równowagi na jakie pięć lat.

Taką mniej więcej wiadomość zakomunikował dziennikowi "Tribune" niejaki Adolf F. Heuermann.

Ponieważ korespondent za wiele prawi o wyjściu z równowagi ziemi, obawiamy się, że musiał on utracić równowagę umysłu i katastrofa napewno grozi jego umysłowi a nie Azyi.

LIST KOSCIUSZKI.

"Ja Tadeusz Kościuszko, wybierając się do wyjazdu z Ameryki, oświadczam niniejszem i rozporządzam, że jeślibym nie pozostawił innego testamentalnego rozporządzenia moją własnością w Stanach Zjednoczonych, niniejszem upoważniam mojego przyjaciela Tomasza Jeffersona, by jej całej użył na wykupienie negrów z pomiędzy jego własnych lub innych, na obdarzenie ich wolnością w mojem imieniu, na danie im wykształcenia w przemyśle lub w innym kierunku, i na odpowiednie pouczanie ich w nowych warunkach bytu, o obowiązkach moralności, które mogły by z nich dobrych bliźnich, dobrych ojców, lub dobre matki, dobrych mężów i dobre żony; o ich obowiązkach jako obywatele przez pouczanie ich, by stali się obrońcami swej wolności i swego kraju, porządku w społeczeństwie i wszystko co może ich uczynić szczęśliwymi i pożytecznymi i czynię wykonawcą niniejszego wymienionego wyżej Tomasza Jeffersona. T. Kościuszko.
5 maja 1778."

ZABIJANIE STARCOW.

Jakucka urzędowa gazeta donosi, że obyczaj zabijania niedołężnych starców istnieje dotychczas u tuziemców jakuckiego obwodu, a mianowicie u Czukczów. Starzec, który sobie życzy umierać, zaprasza w tym celu wszystkich krewnych i sąsiadów, nawet Moskali. Wszystko przygotowuje się najuroczyściej; sprawiają w ofierze nowe ubranie z białych skór, nowe sanie i nową uprząż dla reniferów, mających odwieźć zmarłego na tamten świat. Gdy wszystko gotowe, starzec siada w kącie jurty i objawia, czy chce być zabity nożem, spisą, czy uduszony arkanem; wolę jego wypełniają najbliżsi krewni. Potem ubranie krają na drobne szmaty, a ciało ofiary palą na stosie, do którego je dowożą na nowych saniach. Obecni mażą się krwią zabitego i oddają mu ostatnie hołdy podczas palenia stosu. Po należytej stypie wszyscy rozjeżdżają się. Ten obyczaj święcie zachowują nawet ci z tuziemców, którzy są zapisani do prawosławnej cerkwi.

PODZIĘKOWANIE.

Ja niżej podpisany, składam ks. proboszczowi K. Kozłowskiemu i organiście F. Pawłowskiemu i wszystkim parafianom w Lemont, Ill., jako też ks. proboszczowi i parafianom w Joliet, Ill., serdeczne podziękowanie za ofiary złożone na polski kościół w Kansas City, Kan., i 37 powodzią dotkniętych Polaków.

Z uszanowaniem
Marcin Paradowski.

Tu leży piekarz
Boże go nie karz,
Że robił bułki
Tak jak pigułki.

Korespondencye.

UNION CITY, Conn.—Szanowną Redakcyę Gazety Polskiej w Chicago, Ill., upraszam uprzejmie, o umieszczenie niniejszej korespondencyi w swempiśmie.

W dniu 30—31 maja obchodziliśmy uroczyście pamiątkę Konstytucyi 3-go Maja, w której brało udział przeszło 2000 Polaków przybyłych z różnych miast stanu Connecticut. Rano o godzinie 8-ej. zaczęły napływać Towarzystwa polskie tak wojskowe jako i cywilne. Po krótkiem przywitaniu przez półkownika A. Sokołowskiego w hali ułanów polskich, ruszyły Towarzystwa na wymarsz do hali Germania. Parada zrobiła ogromne wrażenie na Amerykanach, którzy nie mogli się nadziwić postawom i mundurom polskim. Marszałkiem obchodu był ob. A. Sokołowski, który podzielił takowe na 3 dywizye a przy odgłosie muzyki, można wnosić że wszystko to wyglądało odświetnie. W angielskim języku na hali rozpoczął mowę Eks senator Wm. Kennedy, kładąc nacisk na rodziców polskich, aby swoje dzieci wychowali na dobrych obywateli Polaków, bo kto pragnie dobra swej Ojczyzny, ten z pewnością będzie dobrym obywatelem Stanów Zjednoczonych, i gdy Polacy posiędą rozmaite urzędy i posady w tym kraju, mogą się przyczynić do odzykania niepodległości swej Ojczyzny. Mowę jego nagrodzono grzmotem oklasków. Po nim przemówił obywatel H. Sokołowski, dziękując senatorowi za jego mowę.

Następnie muzyka z Chicopee Falls, Mass., zagrała hymn Ameryka; przyznaje że muzyka K. Pułaskiego z Chicopee zasługuje na szczere uznanie za jej pracę bezinteresowną. Nastąpiła deklamacya Maryi Sułowskiej; potem miał mowę ob. Piotr Białecki z Jersey City, który został zaproszony na ten dzień przez komitet; mowa p. Białeckiego wywarła wielkie wrażenie na słuchaczach, bo byłoby zbytecznem pochwalać to co już było wychwalane. Najlepszą pochwałą było to, że wszyscy słuchali do końca a za nagrodę otrzymał burzę oklasków. Deklamowała Klarcia Rybczyńska jak również panna Marya Gierymska. W końcu przemówił ob. Kuzmieński dziękując wszystkim i za wszystko, bo tak pięknego obchodu jak obecny dawno nie widziano. Przemówił jeszcze M. J. Brzeziński z Waterbury, który powiedział, że 83 lat nie widział tak pięknego zebrania. Muzyka zagrała "Jeszcze Polska nie zginęła". Ob. A. Sokołowski na zakończenie powołał wszystkich do odśpiewania Boże coś Polskę. Po południu rozpoczął się bal, który trwał do późnej nocy przy dzwiękach doborowej muzyki. Komitet niniejszego obchodu składa serdeczne podziękowanie wszystkim mówcom deklamatorom i Szanownej Publiczności staropolskie Bóg zapłać.

Komitet: Paweł Baliński, Adam Kuźmieński, Kasper Krulikowski, Aleksander Krzyżański, Franciszek Klanowski.

Union City, Conn. W dniu 31 maja 1903 roku. Tow. Ułanów Polskich 8-go Pułku Ks. J. Poniatowskiego obchodziło swoją rocznicę 10 letnią swego założenia. w pięknie udekorowanej hali Zebrały się Towarzystwa i miejscowa publiczność, gdzie przemawiali Ob. A. Sokołowski, A. Kuźmieński, P. Białecki, A. Rybczyński. Deklamowali: W. Sutowski, J. Zawadzki, J. Krulikowski, A. Langiewicz. W końcu przemówił A. Sokołowski, prosząc o składkę na Skarb Narodowy Polski. P. Helena Chylińska i Marya Gierymska zebrały $12. Na zakończenie odśpiewano "Boże Coś Polskę." Sekretarz odczytał sprawozdanie działalności 10 letniej, jak następuje: Od założenia Towarzystwa Ułanów Polskich w dniu 20 Listopada 1892 roku członków w towarzystwie było 175, z tych opuściło Towarzystwo dla różnych przyczyn 95 członków, pozostaje w towarzystwie do dnia 30 maja 1903 roku 80 członków. Wsparcia w chorobie czyli benefitu Towarzystwo wypłaciło $285.35; w przeciągu lat 10-ciu nikt nie umarł.

W Towarzystwie Ułanów Polskich, do dnia 30 maja 1903 roku Msze św. były zakupywane za poległych braci w walce za ojczyznę, co roku w dniu 29 listopada. Dochodu w Towarzystwie U. P. było $8575.75, z z tego rozchód $6218.26; pozostaje rzeczy w Towarzystwie wartości $500, gruntu Towarzystwo ma wartości $600, depozyt w banku $1257.49; co powinno każdego czytającego Polaka zachęcić do popierania i wstępowania do tak dobroczynnego towarzystwa, aby być gotowym gdy nas ojczyzna na pomoc zawoła. Pamiętajmy o tem żeśmy winni dług swej ojczyźnie!

Z bratniem pozdrowieniem
W. Gerwatowski.
Union City, Conn. Box 87.

ADAMS, Mass. — Szanowna Redakcyo. Upraszam niniejszem o umieszczenie w łamach swej gazety poniższą korespondencyę. Ja niżej podpisany chciałbym też donieść naszym rodakom w Ameryce jak my żyjemy tu w tej małej osadzie polskiej w Adams, Mass. i jak nam się tu powodzi. Otóż w tym miesiącu czerwcu rok mija jak ludność nasza polska w liczbie przeszło 2500 dusz polskich oczekiwaliśmy i staraliśmy się o ile możności u ks. biskupa w Springfield, Mass., o swego własnego kapłana, Pan Bóg wysłuchał próśb ludu i po długiem oczekiwaniu otrzymaliśmy gorliwego kapłana ks. F. M. Kopytkiewicza, który po raz pierwszy przybył do nas w czerwcu 1902 i pozostał w naszej nowej polskiej parafii, gdzie poniósł on dużo starania do tego czasu i ma jeszcze dosyć utrapienia w tej parafii, bo nie miał nawet odpowiedniego mieszkania, tylko tułał się jak mógł, mieszkał w lichem pomieszkaniu i bez żadnego umeblowania. Nie zważał na to, ale wziął się szczerze do pracy w swej parafii, tak że założył Towarzystwo Św. St. Kostki, towarzystwo młodzieży polskiej, bractwa dzieci Maryi, czyli bractwo Różańca św. Oprócz tego jest tu od dłuższego czasu Towarzystwo Św. Michała Archanioła czyli bractwo Rycerzy Polskich, które się ma dobrze i bardzo ładnie się rozwija. Z przybyciem do nas ks. F. M. Kopytkiewicza mieliśmy kupioną pod kościół lotę i przeszło 3 tysiące gotówki, a że lota ta nie była dla całej parafii odpowiednią pod kościół, ponieważ znajdowała się w niskim położeniu, otóż zaniechano ten plac pod budowę kościoła. Dzięki staraniom ks. naszego, wyszukał odpowiednią lotę pod kościół za 15 tysięcy dolarów i takowa jest już dawno wypłacona, a do tego w kasie znajduje się kilka set dolarów na rzecz mającego budować się kościoła w naszej parafii. Zawdzięczać mamy naszemu kapłanowi, że potrafił w tak krótkim czasie wypłacić loty pod kościół w sumie 15 tysięcy dol. oraz że i w kasie znajduje się kilka set na kościół gotówką. Jednak przyznać i to musimy, że ile możności ks. proboszcz potrafił nakłonić naszych parafian do niesienia kolekty na kogo wiele przypadło, ale czy wszyscy nieśli? Gdzie tam! Jeden już wypłacił całych 25 dolarów, drudzy połowę inni część tylko, a prawie 3 część jest takich, że nie dali jednego centa; bardzo wielu jest też takich parafian, którzy żałują nawet tej kolekty, którą płacimy przy drzwiach kolektorom po 15 cen. jako wstępne w niedzielę na mszę św. lub na sumę. Tacy zupełnie nawet do kościoła nie chodzą, chociaż mają dzięki Bogu i centy i dobrze zarabiają.

Nabożeństwa odprawiane bywają w starym francuskim kościele, msza św. zaczyna się zawsze o godzinie 8 rano, a suma o 10 przed południem ale czy wszyscy chodzą do kościoła? Na tańce, karty to ich nie brak, gdzie stracą ciężko zapracowany swój grosz. Słuchajcie bracia rozkazów swych przełożonych, a najwięcej Pana Boga, bo za zaniedbanie i nie dopełnienie obowiązków czeka nas kara.

Cent dany w kościele lub kolekcie na kościół Pan Bóg Ci policzy na sądzie Bożym. Nie bądźmy tak zatwardziałego serca na cel tak wspaniały, ale ile możności uczęszczajmy na naukę w kościele, chociaż raz na tydzień, w niedzielę na mszę św. lub na sumę, opłacajmy swoje kolekty a da Bóg doczekać tej chwili że, stanie u nas wspaniała świątynia Boża w naszej parafii, gdzie wspólnie wszyscy wraz z kapłanem naszym cześć i modły u stóp Najświętszej Maryi Panny składać będziemy, która się za nami będzie u syna swojego Jezusa Chrystusa wstawiała za co też niebieską zapłatę otrzymamy w niebie. Z bratniem pozdrowieniem F. B. Wacławski, 23 Spring str., Adams, Mass.

Wiadomości Krajowe.

Nadużycia pocztowe.

WASHINGTON, 18 czerwca — W departamencie pocztowym odkryto nowe nadużycia. Oto James T. Metcalf, seperintendent wydziału wysyłek pieniężnych, został suspendowany za nadużycie przy wydawaniu kontraktów faworytowanym przez siebie firmom.

Były superintendent departamentu roznoszenia listów, Machen, oskarżony o sfałszowanie czeku na $400 i przywłaszczenie pieniędzy. Nadto odkryto nadużycia przy wypłacaniu pensyi.

Metcalf oddawał kontrakty firmie, gdzie jego syn pracował, pomimo iż inne firmy podawały niższą ofertę, Machen zaś spieniężał czeki fałszując podpisy.

Czwarty pomocnik poczmistrza Bistow przedłożył zupełny raport zdający sprawozdanie ze śledztwa przeprowadzonego. Ze sprawozdania okazuje się, że pobierano płacę za robotników nigdy w departamencie pocztowym nie pracujących i że w departamencie zatrudniano ludzi bez odpowiednich kwalifikacyi, i że w końcu urzędnicy znajdujący się na liście nigdy w ofisach nie pracowali.

Straszne morderstwo.

MIDDLETOWN, Conn., 18 czerwca.— Dnia 12 tego miesiąca została w tutejszej mieścinie popełniona straszna zbrodnia. Ofiarą zbrodni padła Maryann Czaja, żona Wojciecha Czai, 2a letnia kobieta.

Morderstwo zostało popełnione w biały dzień. Mąż jej pracował w warsztatach kompanii Rockfall Woolen Co., kobieta zaś została w domu, jak to czyniła już od lat dwóch. Nad wieczorem znaleziono ją zamordowaną.

Znalazł ją bez duszy jeden ze stołowników Jan Myjak, który przed innymi z pobliskiej fabryki do domu powrócił.

Kobieta leżała na podłodze w kałuży skrzepłej krwi a okrwawiona siekiera leżała przy niej.

Czaja miała trzy rany w głowie, twarz okropnie była zmiażdżona, wargi przecięte, wszystkie zęby prawie wybite, ręce pokaleczone i do połowy kark przecięty.

Marya Czaja pochodziła z Galicyi, ze wsi Jany, obok Radomyśla, z powiatu mieleckiego. Mąż jej jest rodem z Czermina, z tego samego powiatu co zamordowana żona.

W domu znajdowało się przeszło $700 gotówką, lecz nie zginęło ani centa, więc pokazuje się że morderstwo było z zemsty, a może też z zazdrości.

Policya rozwinęła energiczne śledztwo, lecz do tej pory nikt jeszcze nie został aresztowany.

Żąda $200.000.

SCRANTON, Pa., 18 czerwca.—Adwokat Weihle z Binghampton żąda $200,000 wynagrodzenia za usługi strajkierom oddane. A że prezydent Mitchell nie spieszył się z wypłaceniem żądanej sumy, przeto Weihle postanowił drogą sądową skolektować należytość. Weihle więc zaskarżył prezydenta Mitchell o $200,000 za poradę adwokacką. Adwokat twiedzi, że omyślił plan zakończenia strajku za pomocą arbitracyi, który plan następnie został przez prezydenta polecony i wykonany.

Prezydent górników Jan Mitchell powiada, że tak wysokiej sumy nie zapłaci, bo kopalnie węglowe nie stosują się do wyroku komisyi arbitracyjnej i lekceważą jej decyzyę.

Pożar w kościele.

PLYMOUTH, Pa., 18 czerwca. —W nocy z niedzieli na poniedziałek o 2-ej godzinie wybuchł pożar w kościele Panny Maryi, zniszczył wielki ołtarz i organy, tak, iż na niejakiś czas musi kościół być zamknięty i oddany do reperacyi. Szkody wyrządzone wynoszą około $1000. Z jakiej przyczyny ogień wybuchł nie wiadomo, a szkody były znacznie większe, gdyby natychmiast nie zaalarmowano straży ogniowej, która zapobiegła rozszerzeniu się ognia.

Zderzenie pociągów.

CEDAR RAPIDS, Ia., 18 czerwca.—Z powodu zderzenia się pociągów, osobowego Rock Island i towarowego do przewożenia żwiru w Elmira, 20 mil na południe ztąd, trzy osoby zostały zabite a 4 ranne. Przypadek powyższy wydarzył się dla tego, że pociąg służący do przewożenia żwiru na czas nie zdołał usunąć się z torów zanim pociąg osobowy nadszedł.

Niewolnictwo.

MONTGOMERY, Ala., 19 czerwca.—Chociaż niewolnictwo zostało zniesione, w teoryi jednak istnieje ono w wielu miejscach w praktyce. W ostatnich czasach zwrócono baczniejszą uwagę na murzynów za naganne zachowanie się i odkryto smutne nadużycia.

W niektórych miejscowościach istnieje prawo, że skazany na więzienie murzyn za pomniejsze przestępstwo, może być sprzedany na licytacyi i termin więzienia odbyć na plantacyi u farmera, który go kupił. Prawo było haniebnie nadużywane.

Oto śledztwo wykazało, że konstable i szeryfi trudnili się poprostu sprzedawaniem murzynów w niewolę za wynagrodzeniem. Gdy plantator potrzebował ludzi do pracy, konstabel lub szeryf wychodził na polowanie murzynów. Aresztowani bywali stawieni przed sędzią pokoju a ten zaprzedawał ich w niewolę plantatorowi. Niewola w niczem nie różniła się od tej, jaka panowała przed wojną domową.

Wydaleni.

NEW CASTLE, Pa., 19 czerwca.—W. F. Jankowski, federalny inspektor emigracyjny, aresztował tu pięciu Anglików pracujących dla Newcastle Pottery kompanii, i udał się z nimi do portu zkąd aresztowani zostaną odesłani do Anglii. Anglicy ci zostali sprowadzeni do Ameryki za kontraktem. Do kraju powracają z chęcią, bo tam więcej mogą zarobić.

30 dziewcząt ginie.

NOWY YORK, 19 czerwca.— Trzecie piętro budynku pn. 119 Bowery, na którem mieściła się fabryka pudełek, zawaliło się wczoraj, grzebiąc koło 30 młodych dziewcząt w gruzach. Wiele z nich zostało znacznie pokaleczonych. Dziewiętnaście pracowało na trzeciem piętrze.

Pomnik McKinleya.

CLEVELAND, O., 20 czerwca. —Urzędnicy i wydział wykonawczy budowy pomnika dla zamordowanego prezydenta McKinley'a miał tutaj zgromadzenie w zeszły pooniedziałek, i omówił kilka spraw bardzo ważnych.

Fundusz zbierany w całym kraju na pomnik doszedł już do sumy $500,000 i grunt pod pomnik został już wybrany i zapłacony. Komitet zamierza atoli nie zamykać jeszcze listy składek i zebrać przynajmniej $150,000, aby następnie z procentów od tej sumy utrzymać było można następnie pomnik w porządku i uniknąć skandalicznych składek lub opłat od tych, którzy go zwiedzać będą, tak jak to ma miejsce przez innych wielkich pomnikach. Jest to koniecznie potrzebne i nakazuje je doświadczenie nabyte przy pomnikach Lincolna w Springfield, Garfielda w Cleweland, Granta Nowym Yorku i Washingtona w Washingtonie. Każdy zwiedzający pomnik Garfielda, musi płacić 10c. Tak samo ma rzecz i ze zwiedzającymi inne wymienione pomniki, w przeciwnym bowiem razie nie byłoby z czego utrzymać je w porządku.

Pomnik Garfielda kosztował $250,000, Granta w New Yorku $500,000, Lincolna w Springfield $250,000 a zwiedzający go płacą 25c., aby módz pokryć wydatki utrzymania.

W obec tego komitet budowy pomnika McKinleya chce się zwrócić do narodu z prośbą o złożenie jeszcze $150,000 aby zakupić za tę sumę bondy rządowe, i zapewnić z procentu stały dochód roczny od $5000 do 6000 aby już na wieki były fundusze pomnika w porządku.

Forma jaką ma mieć pomnik jeszcze nie zadecydowana.

Zdarzenie pociągów.

WATERLOO, Ia., 20 czerwca.— W pobliżu Ryamond miało miejsce fatalne zderzenie pociągów osobowego z towarowym. Pasażerski pociąg szedł 50 mil na godzinę, zderzenie więc było nadzwyczaj silne i nieuniknione. Dziesięć osób ze służby kolejowej zostało na miejscu zabitych, a dwie są niebezpiecznie pokaleczone.

Wypadek zdarzył się w skutek niezrozumienia sygnałów.

Niemiłe zdarzenie.

ST. PAUL, Minn., 20 czerwca.—Math. Regeth, farmer z South Dakoty, znalazłszy ogłoszenie w gazecie matrymonialnej, proponujące związki małżeńskie, zawiązał korespondencyę z panną i wkrótce przybył do Roswell, N. M., i pojął ją za żonę. W drodze do domu żona nagle dostała obłąkania. Lekarze uznali ją za niebezpieczną, a władze miejscowe nie chciały przyjąć jej do zakładów swoich. Biedny farmer musiał odwieźć żonę do New Mexico.

Rażeni piorunem.

MILWAUKEE, Wis., 20 czerwca.—Piorun w czwartek popołudniu zniszczył komin, boleśnie pokaleczył dwie małe dziewczynki i z rzucił z krzesła na ziemię Franciszka Sliwkę, skutkiem czego Sliwka oprócz strachu odniósł wiele siniaków.

Podczas krótko trwałej burzy w czwatek popołudniu padł nagle, przy silnym odgłosie grzmotów piorun w komin domu Franciszka Sliwki, 677 Washington ulica.

Dwie dziewczynki córki sąsiada Sliwki—Strabołki bawiły się podówczas na podwórzu i chroniły się przed deszczem stojąc obok ściany. Siła uderzenia pioruna rozwaliła 6 stopniowy komin a cegły posypały się na dół, trafiając w stojące pod ścianą dzieci. Starsza z dziewczynek, Paulina odniosła liczne rany na głowie i twarzy a siostrzyczka jej porażenia ciała i ramion.

Sliwka, który pracuje nocami, siedział akurat wówczas przy kolacyi. Siła wstrząśnięcia była tak wielką, że spadł z krzesła i uderzając o ścianę, również się potłókł mocno.

Komin uległ zupełnemu zniszczeniu a dom cały zatrząsnął się w fundamentach, lecz nie było żadnej innej szkody.

Tkacze Przegrali.

LOWELL, Mass., 22 czerwca. —Unijni tkacze zatrudnieni w tutejszych warsztatach tkackich, przegrali sprawę. Na wczorajszem posiedzeniu strajkierów postanowiono powrócić do pracy bezwarunkowo.

Strajk rozpoczął się 30. marca, a kompanie zamknęły swe warsztaty. Z początku czerwca fabryki zostały otwarte, a większość robotników powróciła do pracy. Pozostali widząc, że nie wygrają, także postanowili powrócić. Wskutek tego rozporządzenia 17-000, robotników stawiło się dziś na swe stanowiska.

Eksplozya dynamitu.

CAMBRIDGE, O., 22 czerwca.—W miejscowości Senecaville straszna katastrofa miała miejsce. Piorun uderzył w szopę, w której na składzie znajdowało się 3000 funtów dynamitu i spowodawał okropną eksplozyę.

Szopa znajdowała się nad otworem do kopalni. Z nadchodzącą burzą schroniło się w niej wielu robotników, z których sześciu zostało zabitych. Oprócz zabitych, kilkunastu jest pokaleczonych. Robotnicy ci pracowali przy wzniesieniu budynków przy koplani. Otwór do kopalni także został zniszczony.

Eksplozya była tak silną, że pół mili dokoła powypadały wszystkie okna w budynkach, a na miejscu gdzie stała szopa, znajduje się tylko czarna, głęboka jama świadcząca o sile eksplozyi.

CINCINNATI, O., 22 czerwca.—W fabryce Central Manufacturing Co., znajdującej się przy Court i Russell ulicy, miała miejsce silna eksplozya. Fred Pape zdaje się Polak, został zabity, a Józef Kiszkowski śmiertelnie pokaleczony. Kilkanaście dziewcząt zatrudnionych w fabryce, zostało pokaleczonych, lecz nie śmiertelnie.

Sąd doraźny.

WILMINGTON, Del., 23 czerwca. — Jerzy White, murzyn, który zeszłego poniedziałku zgwałcił a następnie zamordował 17 letnią córkę pastora E. A. Bishop, został dzisiaj krótko po północy przez 4000 tłum porwany z więzienia, powieszony, rozstrzelany jak rzeszoto, a następnie spalony na węgiel. Zanim tłum rozjuszony zdołał go wydostać z więzienia czterech napastników zostało zabitych przez straż więzienną. Jest to pierwszy wypadek sądu doraźnego w stanie Delaware od 38 lat.

Wypadki kolejowe.

SPOKANE. Wash., 28 czerwca.—Wskutek odpięcia się wagonów od pociągu idącego pod górę 8 osób zostało zabitych, kilka domów zrójnowanych i kilkanaście osób mniej lub więcej poranionych.

RAWLINS, Wyo., 23 czerwca, Wskutek wykolejenia się pociągów na wschód ztąd, cztery osoby zostały zabite.

JEFFERSON City, Mo., 23 czerwca.—5 mil stąd wykoleił się pociąg ciężarowy, 4 osoby zostało zabite a jedna śmiertelnie poraniona.

Wiadomości Zagraniczne.

Straszna katastrofa.

LONDYN, 19 czerwca.— Konsulata brytyjski donosi o strasznem spustoszeniu jakie spowodowało trzęsienie ziemi w Van. Przeszło dwadzieścia trzy wiosek zostało zniszczonych a z ludzi straciło życie 785 nie wliczając w to tych, którzy zginęli w innych wioskach.

Zaburzenia religijne.

PARYŻ, 22 czerwca. — Z okazyi procesyi podczas uroczystości Bożego Ciała, przyszło we wielu miejscach w Francyi do nader gorszących scen. Antyklerykali napadli na lud idący w procesyi, przerywali je i bili uczestników. W Breszcie napadł motłoch bezbożny na procesyą w chwili kiedy ta wchodziła do katedry i chciał wydrzeć księdzu monstrancyę. W bójce zostało 15 osób, przeważnie kobiet, ranionych. Inne zaburzenia zaszły w Nantes i Angers.

Wybory na Szląsku.

BERLIN, 22 czerwca. — Wybory posłów do parlamentu wypadły najlepiej dla centrowców i socyalistów. Centrowcy spodziewają się zdobyć tego roku kilka okręgów; niektórzy liczą, że partya ta będzie w parlamencie reprezentowana przez 110 posłów.

Hrabia Ballestrem, przewódca partyi centrum i były prezydent parlamentu, został w swym okręgu ponownie obrany. Polacy walczyli zawzięcie przeciw niemu, ale prawie wszyscy księża na rozkaz kardynała Koppa popierali go.

Z powodu nadzwyczaj wielkiej agitacyi Polaków i socyalistów na Górnym Szląsku, rząd obawiał się rozruchów w dniu wyborów. W Gliwicach przez cały dzień dwa szwadrony ułanów stały pod bronią, ale nie potrzebowały wyruszyć, bo nigdzie nie zakłócono spokoju.

Ponowne ścisłe wybory odbędą się 25 czerwca. Kilku posłów zostało w dwóch okręgach obranych; muszą więc w jednym zrezygnować, a tu także odbędą się 25 czerwca. Poseł Leon Czarliński z Torunia był kandydatem w czterech okręgach, mianowicie: w szubińsko-żnińsko-wyrzyskim, bydgoskim miejskim i wiejskim, chojnicko-tucholskim i sztumsko-kwidzyńskim. Został on obrany w szubińsko-żnińsko-wyrzyskim i w chojnicko-tucholskim. Zrzekł się wyboru w chojnick-tuchol skim i tu odbędą się ponowne wybory.

POSĄG PONIATOWSKIEGO.

Posąg konny księcia Józefa Poniatowskiego znajduje się, jak to powszechnie wiadomo w Homlu, w gubernii mohilewskiej, należącym do księcia Paszkiewicza, syna zdobywcy Warszawy w roku 1831. Jak się ten posąg dostał do Homla podaje nową wersyę miesięcznik rosyjski "Istoriczeskij Wiestnik." Car Mikołaj nakazać miał Paszkiewiczowi na zapytanie, co uczynić z posągiem księcia Józefa, aby go wrzucił do Wisły. Tymczasem Paszkiewicz zabrał go do Homla. Jakież było zdziwienie Mikołaja, gdy po latach wielu ujrzał posąg księcia Poniatowskiego w Homlu. Nie okazał on jednak gniewu, jak to zwyle był czynić, gdy się dowiedział o przekroczeniu swego rozkazu, lecz spytał żartobliwie starego feldmarszałka: "Czy Wisła wpada do Soży?" (nad rzeką Soży leży Homel).

—Rząd rosyjski gniewa się na prasę francuską, omawiającą niepochlebne stosunki finlandzkie i pogrom żydów w Kiszeniewie.

NA BOL głowy, neuralgie najlepszem lekarstwem są Severy Opłatki na ból głowy i neuralgię, ponieważ przynoszą one natychmiastową ulgę. Cena 25c, przez pocztę 27c.

REUMATYZM leczy szybko i skutecznie "Kuflewskiego Reumatyczna Kuracya". Lekarstwo to jest preparowane przez pierwszorzędnych specyalistów doktorów. Cena 50c i $1.00. Adres: The Kuflewski's Pharmacy 1335 W. 22nd st., Chicago, Ill. (x)

Nowe Książki!

Porozbiorowe Dzieje Polski,

czyli jak naród polski walczył za ojczyznę, opowiedział prof. T. Siemiradzki.

Tom I. Treść: Słowo wstępne, Pierwszy rozbiór Polski, 1) Konstytucya 3-go Maja. 2) Drugi rozbiór Polski, 3) Powstanie Kościuszkowskie, 4) Legie polskie, 5) Księstwo warszawskie, 6) Królestwo kongresowe, 7) Powstanie Listopadowe. 256 stronic. Cena **40c**

Tom II. Treść: 1) Reformy po roku 1831, 2) Emigracya, 3) Spiski i konspiracye, 4) Rewolucya lat 1848—49, 5) Wojna wschodnia, 6) Powstanie roku 1863, 7) Okres popowstaniowy. 252 stronic. Cena **60c**

Jedenaście modlitw i litania do św. Ignacego, patrona błogosławionych matek przed i po rozwiązaniu. Modlitwy te są bardzo skuteczne. Cena 10c

Modlitwy do świętego Ignacego bardzo skuteczne dla niewiast ciężarnych Cena 10c

Róża Leśna, powiastka z życia Indyan amerykańskich, napisał Fr. Ksaw. Tuczyński, cena 15c

TRZY prześliczne i bardzo skuteczne modlitwy przy umierającym i dwie pieśni o Naj. Maryi Pannie. Cena **10c.**

PIĘĆ pieśni: o Panu Jezusie, dwie o Najśw. M. Pannie, o św. Barbarze i o sądzie ostatecznym. Cena **15c.**

MODLITWA nabożna do Pana Jezusa i 10 pieśni: o męce P. Jezusa, pieśń o spoczynku P. Jezusa w sercu kochającem, pieśń do N. P. M. Piekarskiej, pieśń nowa do N. M. P. Bolesnej, pieśń o N. M. P. w Salette, pieśń o św. Łazarzu, pieśń do P. Jezusa, pieśń nowa o św. Zuzannie, pieśń o P. Jezusie na Górze Oliwnej, pieśń o sierotach narzekających. Cena **20c.**

BIBLIA.

Odebraliśmy z Europy znaczny zapas Biblii czyli Historyi Biblijnej dla rodzin chrześcijańskich; gruntowne i jasne objaśnienie dziejów Starego i Nowego Testamentu. Opracował ks. proboszcz J. Stagraczyński. Dwa tomy. Tom I zawiera Stary Testament, Tom II Nowy Testament. Oprawne ozdobnie w płótno kolorowe, wyzłacane okładki, ozdobiona licznemi rycinami. $7.50

W. Dyniewicz, 532 Noble st., Chicago, Ill.

Tanie Grunta Farmerskie

na sprzedaż w Texas.

Niżej podpisany ma 9000 akrów pięknej ziemi na sprzedaż w małych sekcyach na łatwe wypłaty. Grunta są położone w powiatach Wilson i Karnes, Texas. Adres: Józef Kołodziej, Kościuszko, Texas. (28)



DOKTOR KALLMERTEN,

NAJSŁYNNIEJSZY SPECYALISTA

Na wszystkie Chroniczne, Nerwowe i Zaraźliwe Choroby Mężczyzn, Kobiet i Dzieci.

OFIARUJE $1000 NAGRODY

każdemu innemu doktorowi, który wyleczył tylu ludzi co on.

Dr. Kallmerten wyleczy was z każdej Choroby

swojemi medycynami z ziół i korzeni choćbyś stracił nadzieję wyzdrowienia i wszyscy doktorzy cię opuścili. Przeto nie zwlekaj dłużej, opisz swą chorobę ze wszelkiemi szczegółami, podaj swoje imię, nazwisko i adres, wiek i wagę ciała, załącz kosmyk włosów i 2 centową markę pocztową, a otrzymasz **Bezpłatną Poradę,** wraz z interesującą książeczką, opisującą wszelkie choroby, jako też ich sposób wyleczenia. Adres

DR. F. J. KALLMERTEN,
Toledo, O.

Słabi i niedołężni mężczyźni

niech się nie obawiają pisać do mnie. Nie mam najmniejszego zamiaru naciągania was. Pragnę jedynie poinformować was o lekarstwie niweczącem wszelkie choroby męskie. Cierpiałem przez długie lata z powodu nadużyć młodości na policyę, rozszerzenie żył utratą męskości i pamięci, nerwowość i t. p. W nadziei znalezienia pomocy i ratunku wydałem setki dolarów na specyalistów, pasy elektryczne i lekarstwa, byłem zasypywany przesyłkami lekarstw próbnych (free samples) tak pocztą jak i przez C. O. D., przez najrozmaitszych szalbierzy i naciągaczy. Nieomal zupełnie zrujnowany, udałem się do Europy by zasięgnąć rady poważnego specyalisty. Ten przepisał mi lekarstwo, które wyleczyło mnie najzupełniej i dziś czuję się lepiej niż kiedykolwiek w życiu. Receptę tego znakomitego lekarstwa posiadam do dziś i w razie potrzeby poszlę ją każdemu w kopii wraz z potrzebnemi informacyami bezpłatnie — można z niej otrzymać lekarstwo w każdej lepszej aptece za małą cenę. Uleczyło się już tak setki osób.

Piszcie do mnie dzisiaj. Ja nie jestem oszust i nie mam nic do sprzedania lub wysyłki przez C. O. D. i nazwisko i adres wasz zatrzymam jako święty sekret. Jeśli byście przekonali się o jakiejkolwiek mojej nieuczciwości, pozwalam wam ogłosić mnie w gazetach. Adres: C. H. BENTSON, B. Box 622, Chicago, Ill. (26)

Obrazki sprowadzone z Europy.



Ilustracya niniejsza przedstawia podobiznę tych obrazków z zmniejszeniu.

ZBIÓR No. I zawiera 12ślicznych obrazków kolorowych z obwódką koronkową rozmiar 2½x4½: św. Teresa, św. Katarzyna, św. Rozalia z Limy, św. Łucya, św. Klara, św. Katarzyna z Sieny, św. Antoni, św. Wincenty, św. Alfons, św. Dominik, św. Alojzy, św. Franciszek Selezyański. Wszystkie te obrazki razem za 50c.

ZBIÓR No. II zawiera 12 ślicznych obrazków kolorowych z obwódką koronkową, rozmiar 2½x4½: św. Jadwiga, św. Agnieszka, św. Elżbieta, św. Barbara, św. Anna, św. Cecylia, św. Franciszek, św. Józef, św. Ignacy, św. Jan Chrzciciel de la Salle, św. Franciszek Ksawery, św. Karol. Wszystkie te obrazki razem za 50c.

ZBIÓR No. III zawiera 16 ślicznych obrazków kolorowych z obwódką koronkową, rozmiar 3½x2½: św. Familia, 2 obrazki, Oto człowiek, Matka B. Bolesna, Matka B. Niep. Poczęcia, Matka B. Nieust. Pomocy, św. Antoni, Matka Boska z Loretto, św. Józef, zbawiciel świata, Pan Jezus opiekun dzieci, Narodzenie Chrystusa Pana 4 rozmaite obrazki. Wszystkie te obrazki za 50c.

ZBIÓR No. VI zawiera 8 rozmaitych obrazków, z tych cztery rozmiar 2½x4½, a 4 rozmiar 3½x2½. Wszystkie te obrazki za 25c.

UWAGA! Przy obstalunku należy podać no. zbioru. Pojedyńczo nie sprzedajemy tych obrazków.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble st., Chicago, Ill.

Po Katalog Nut

Polskiej Muzyki i Śpiewu piszcie:

WYDAWNICTWO MUZYCZNE
B. J. ZALEWSKIEGO,

Dep. G 774 S. Ashland ave. róg 17ej ulicy

Telefon 969 Canal, CHICAGO, ILLINOIS.

Tamże można nabyć: Szkoły na instrumenta i do Śpiewu. Utwory na Fortapian, do Śpiewu, na orkiestrę, kapelę do teatru i wszystko co wchodzi w zakres muzyki i śpiewu.

B. J. ZALEWSKI, dyrygent Chórów śpiewackich i Orkiestry Polskiej w Chicago.

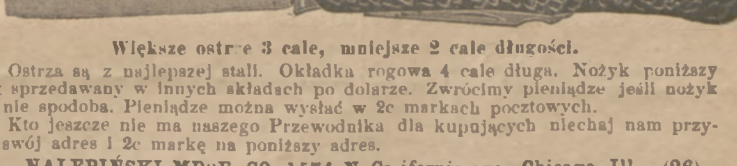
S. Steingard, 807 Milwaukee Ave. Chicago, Ill.

Fabrykant i Importer ROSYJSKIEGO I TUR. TYTONIU I PAPIEROSÓW.



Sprzedaje po zniżonych cenach następujące towary. Turecki tytoń funt po $1.50, $1.75, $2.00, $2.50, $300 i $4.00. Tytoń rosyjski funt 50c, 60c, 75c i $1.00. Tytoń do fajki "Cigar Clipping" funt 28c. Rosyjski tytoń do fajki funt 46c. Tabaka do zażywania funt 30c, 35c, 40c i 45c. Papierosy z tureckiego tytoniu sto po 50c, 75c i $1.00. Maszynki do papierosów sztuka 10c. Gilzy do papierosów setka 7c, 10c i 15c. Bibułki za tuzin paczek 25c, 30c, 35c i 50c. Cygarniczki gruszkowe, jabłonkowe i orzechowe po 5c, 8c i 10c. Fajki różne od 10c do $5.00. Cygara pudełko z 50 sztukami 75c, $1.00, $1.20, $1.40, $1.80, $1.85 $2.50 i $5.00. Małe cygarka za sto sztuk 55c 70c, 90c i $1.35. Herbata rosyjska funt 80c, $1.00 i $1.50 Tytoniarki od 17c do 75c, tabakierki od 10c do $1.50, Cygarniczki bursztynowe od $1.00 do $5.00.

Nożyk o 2 Ostrzach z Grajcarkiem tylko 60c.



Większe ostrze 3 cale, mniejsze 2 cale długości.

Ostrza są z najlepszej stali. Okładka rogowa 4 cale długa. Nożyk powyższy jest sprzedawany w innych składach po dolarze. Zwrócimy pieniądze jeśli nożyk się nie spodoba. Pieniądze można wysłać w 2c markach pocztowych.

Kto jeszcze nie ma naszego Przewodnika dla kupujących niechaj nam przyśle swój adres i 2c markę na poniższy adres.

NALEPIŃSKI MDsE. CO. 1574 N. California ave., Chicago, Ill. (26)



ZAŁOŻONA 1885.

6 Butelek darmo

Najlepszego Likieru.

Przyślijcie nam swe imię i adres z podaniem najbliższego expresu albo biura kolejowego, a poślemy wam wybór SŁAWNYCH LIKIERÓW jak:

1 kwartę sławnej Maryland XXX żytniówki mającej 8 lat	sprzedawanej po $1.25
1 kwartę importowanej czystej francuskiej wódki, mającej 10 lat	sprzedawanej po $1.50
1 kwartę czystej białej żytniówki, mającej 10 lat	sprzedawanej po $1.25
1 kwartę najlepszej piołunówki (doskonały gatunek)	sprzedawanej po $1.00
1 kwartę najlepszej węgierskiej winogronowej wódki	sprzedawanej po $1.00
1 kwartę czystego wina Royal Eagle, 8 lat mającego	sprzedawanego po $1.00

Na naszej wielkiej sprzedaży $4.45 koleją albo przez expres) Ogólna wartość $7.00

Jeżeli poślecie $4.45 damy wam darmo piękny samo wyciągający korkociąg do każdego obstalunku. Gwarantujemy za wódkę, że jest taką jak mówimy. Gwarantujemy także, że takich napojów nie dostaniecie taniej u swego handlarza od $7.00. Zwracamy pieniądze, jeżeli towar nie zadowolni was.

Darmo jedno pudełko z 6 butelek za sprzedania 6 pudełek. Można kupować po jednem pudełku a przy obstalunku 6go poślemy jedno darmo zapłaciwszy koszta przesyłki. Wszystkie towary posyłamy w zwyczajnych paczkach. Obstalunki na zachód od Gór Skalistych muszą być posyłane w trzech paczkach i przez nas opłacane.

Adres: O. SONNENSCHEIN & CO., importerzy i handlarze, Dept. A 157 W. Washington st. Chicago, Ill. (27)

WAŻNE!...

KAŻDA FAMILIA POWINNA POSIADAĆ

PRZYRZĄDY FELCZERSKIE

czyli tak zwane w Europie

STAWIANIE BANIEK.

Rodacy przybyli z starego kraju dobrze wiedzą, że STAWIANIE BANIEK jest niezawodnem środkiem przeciw wielu dolegliwościom, jako: Reumatyzm, Neuralgia, Podagra, spuchlizna, ukąszenie jadowitych robaków, bóle w krzyżach, ból głowy i setki innych dolegliwości.

STAWIANIE BANIEK przynosi prędszą i o wiele skuteczniejszą ulgę jak niektóre lekarstwa lub maście.

BAŃKI jakoteż lampki nasze są robione z najlepszego szkła i są sprowadzane z Europy. MASZYNKI czyli tak zwane "skaryfikatory" są najnowszej ulepszonej mody, z najlepszej stali i są bardzo łatwe do operowania.

PRZEPISY POLSKIE do używania baniek są dodawane do każdego przyrządu, tak że nawet dziecko może przystawiać bańki. Przyrządy sprzedajemy czworakie po następujących cenach:

Przyrząd No. 1, zawiera: 6 baniek, 1 lampka 2-uncyowa, Maszynka z 6 nożami. Cena $6.50

Przyrząd No. 2, zawiera: 6 baniek, 1 lampka 2-uncyowa, Maszynka z 8 nożami. Cena $7.00

Przyrząd No. 3, zawiera: 12 baniek, 1 lampka 4-uncyowa, Maszynka z 10 nożami. Cena $8.50

Przyrząd No. 4. zawiera: 24 baniek, 1 lampka 4-uncyowa, Maszynka z 12 nożami. Cena $12.00

Pieniądze należy przesłać w Registrowanym Liście lub przez Money Order pod adresem:

F. X. LEWANDOWSKI,
771 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

NA ŻĄDANIE



DRA. L. A. BADGER

podajemy w niniejszym numerze kilka nowych podziękowań od pacyentów, których on wyleczył, a także oświadczamy, iż ofiaruje się zapłacić sto dolarów ($100.) każdemu kto udowodni, że listy te nie są autentyczne.

Podobnych listów Dr. Badger odbiera codziennie po kilka, lecz drukowanie ich za wiele miejsca zabrałoby. Jeżeli zdrowie wasze jest w złym stanie, napiszcie do Dra. L. A. Badger, pod niżej podanym adresem, załączając dwucentowy znaczek na odpowiedź, a on Wam odpisze i powie czy jest w możności Was wyleczyć lub nie.

Dr. Badger leczy z powodzeniem przez przeszło lat 30, ma on więcej doświadczenia od wszystkich innych doktorów, jego metoda jest najlepszą i on jest w możności wyleczyć z każdej choroby chociażby najbardziej zastarzałej.

Pani Anna Bierfelt, 136 Broad st., Salamanca, N. Y., pisze na dniu 5 Lutego 1902:

Szanowny Panie Doktorze:—Niniejszem zasyłam Panu jak najszczersze podziękowanie za wyleczenie mię z tej choroby, na którą cierpiałam 8 lat i pomimo moich starań u innych lekarzy nie mogłam dostać odpowiedniej pomocy. Dzisiaj jestem zupełnie zdrowa, za co Panu serdecznie dziękuję.

Szanowny Panie doktorze Badger w Toledo, O.:

Zasyłam Panu serdeczne podziękowanie za lekarstwa i pomoc jakie otrzymywałam od Pana, gdyż dzisiaj jestem zdrową i cierpienia jakie mi dokuczały dotychczas już ustąpiły dzięki Pańskim staraniom, za co raz jeszcze dziekuję Panu i pozostaję wdzięczną pacyentką. A. Cieślińska, 132 Mills Row, Kittanning, Pa., 19 Stycznia, 1903.

LaCrosse, Wis., 17 Lutego, 1903.

Szanowny Dr. L. A. Badger:—List Pański i pigułki otrzymałam, za które zasyłam Panu dzięki, gdyż zdrowie moje polepszyło się tak, iż myślę że dalszej kuracyi potrzebować nie będę. Cierpienia ustąpiły prawie wszystkie dzięki Pańskim medycynom za które raz jeszcze dziękuję panu i pozostaję wdzięczną pacyentką, — M. Przytarska, 632 Kane st.

ADRES:

1019 Madison St. TOLEDO, O.

Południowa Ameryka

jej rozwój socyalny, przemysłowy i polityczny. Napisał

Franciszek G. Carpenter.

Piękny ósemkowy rozmiar dzieła o przeszło 600 stronicach z licznemi ilustracyami i mapami. Na bogatym papierze i silna oprawa. Oprawa i ceny są następujące:

Oprawne w płótno - -	$3.00
Oprawne pół w Morocco	$4.00
Oprawne całe w Morocco	$5.00

Jest to dzieło bardzo zajmujące o rozwoju tego kraju.

Dokładny opis o kanale Panamskim i Wenezueli.

Imię autora jest gwarancyą dobrze opracowanego dzieła, które jest drukowane po angielsku. Książkę tę wysyłamy każdemu po otrzymaniu należności.

Potrzeba Agentów.

The Saalfield Publ. Co.

Akron, Ohio. (28)

KUSNIERZ.

Wyrabia rozmaite Futra i Kożuchy Kaftany spodnie i Kamizelki ze skór owczych własnej wyprawy i ręcznego szycia, a także Czapki i Rękawice.

Robiący obstalunek raczy przysłać jakąkolwiek miarę.

STANISŁAW BOBOWSKI

GOSTYN Downers Grove, Ill.

DO TOWARZYSTW

Zwracamy uwagę Towarzystw, które mają konstytucyę do druku, że obecnie wykonywamy wszelkie roboty drukarskie szybciej niż dotychczas.

Sprowadziliśmy bowiem maszyny drukarskie do stawiania czcionek i każdą konstytucye możemy skończyć i odesłać w ciągu jednego tygodnia.

Wszelkie prace drukarskie wykonywamy gustownie, tanio i w jaknajkrótszym czasie.

W. DYNIEWICZ.

SANTAL-MIDY

W 48 GODZINACH

PO RAZ DRUGI—DO WILNA.

Murawiew był gubernatorem w pamiętnych latach naszego męczeństwa w r. 1830 i 1831. Rządził on, prześladował, męczył i w Sybir wysyłał najpierw w Mohylewie, potem w Grodnie. Straszną kartę w dziejach martyrologii Litwy stanowią rządy tego człowieka zwanego Atyllą Moskwy; nie dziw też, iż gdy rozeszła się wieść w roku 1863 o tem, iż Murawiew do Litwy wraca, kraj cały stanął jak skamieniały z bólu. Na rok przedtem Murawiew jako minister cara postradał łaskę wielkiego władcy północy i został usunięty od rządów. Zdawało się, że starzec ów 80 letni, w historyi ludów już więcej swego nazwiska nie zapisze, do męczeństw niewinnych, drżącej swej dłoni już nie przyłoży, na posilenie w dalekie strony Sybiru już więcej wyroków pisać nie będzie.

Lecz patrzcie! Nadszedł rok 1863.

Kogóż car poszle, aby zbuntowany naród zabijał i wieszał! Kogóż car znajdzie, aby las szubienic stawiał i w cmentarne, groby stroił litewską ziemię?

Murawiew ma lat 80, Murawiew łaskę stracił, Murawiew nikczemny i podły, ale dla Litwy —dobry!....

Więc po raz drugi obejmuje władzę 80 letni Murawiew i jako "wielkorządca" zjeżdża do Wilna!

Gubernator cywilny Gochwianiew na samą wieść o przybyciu Murawiewa uciekł. Groźny srogi i policmajster Wasilew znikł, a "wielkorządca" Litwy przybywa dnia 26 maja do Wilna i powiada do przywołanych: "Wy mnie znacie wszyscy!"...

Wszyscy marszałkowie i sędziowie pokoju podali się do dymisyi, lecz Murawiew nie uwalnia, wzywa ich do siebie i rozkazuje, aby każdy z swego powiatu wskazał pięciu obywateli "błahonadeżnych" tj. takich, na których można liczyć, którzy Murawiewowi uporu w niczem nie stawią.

Ja takich nie znam — odrzeknie na to marszałek oszmiański, a zaś Brodacki powiada:

—Takich na Litwie niema.

Obaj odważni marszałkowie zostali w tej chwili aresztowani.

Poprzednik Murawiewa, jenerał Nazimow, zostawił w aresztach wielu pojmanych, między tymi młody, 25 letni ksiądz Iszora, aresztowany za odczytanie manifestu rządu narodowego. Nazimow skazał ks. Iszorę na 10 lat do ciężkich robót. Ale Murawiew najpierwszy czyn spełnił odważnie, wyrok Nazimowa przekreślił, księdza Iszorę kazał rozstrzelać.

To była pierwsza ofiara drugi raz objętych rządów Murawiewa na Litwie.

Czy zliczył kto, ile on wyroków wszystkich wydał i wiele szubienic kazał postawić, to nie wiadomo, ale to wiemy, iż pomnik jego w Wilnie stoi i imię to straszne nie zostanie zapomniane w Ojczyźnie tak, jak są niezapomniane imiona Neronów i innych.

Po raz drugi stanął w Wilnie Murawiew —straszny i bezlitośny i stoi tam teraz niemy i nieruchomy, po to tylko, aby przypominał dzień i noc Litwie, iż życia narodu nie zniszczy nawet taki wieszatel, jak był "on!"

JAKIE RYBY ŁOWILI APOSTOŁOWIE?

Jezioro Galilejskie, zwane także Genezareckiem, zamieszkane jest przez nader wiele gatunków ryb, które tu w ogromnej znajdują się ilości. Jezioro mrowi się od nich prawie, stanowią też one główne pożycie mieszkańców położonych nad brzegiem jego wsi, miast i miasteczek. Ponieważ ryby pływają często dużemi ławami i dziś jeszcze w ciągu kilku minut nałapać ich można pełną barkę.

Według gatunku, najliczniej zastąpiony jest w jeziorze Genezareckim pewien, afrykańskim wodom właciwy, gatunek ryb, zwany Chromis. Są to ryby podobne z kształtu do naszego karpia, silniej jednak po bokach ściśnione i o odmiennych, a dłuższych nieco plewach. Ryb, należących do tej rodziny, żyje w jeziorze 6 gatunków, noszących nazwiska: Limonis, Andrea, Magdalena, Tiberiadis i itd. Gatunek ostatni, długi 40 ctm. o łusce srebrno zielonej barwy i o różowego koloru pletwach brzusznych, jest szczególnie pospolitym, tak że w ciągu kilku minut kilkaset sztuk ich złowić można.

Stanowią one ważny artykuł handlowy na targach miasteczek Tyberyady, w zimie zaś dowożą je aż do Nazaretu i Safedu. Lubią one spokojną wodę o namulistem dnie i kryją się wśród porostów i roślin wodnych, któremi się karmią. Skoro wpadną na silny prąd, który tworzy Jordan przepływający przez jezioro, woda unosi je aż do Martwego morza, gdzie giną. Widać je też tu tysiącami pływające do góry brzuchami i gnijące bardzo szybko.

Prócz ludzi, cenią Chromis pelikany i nurki. Skoro ten ostatni jest syty, nie pożera już całej ryby, ale wydziobuje jej tylko oczy, jako nadzwyczajny przysmak. Jednem uderzeniem ostrego dzióbka wybiera ten rybie odrazu oboje oczu, wraz z dzielącą ją chrząsteczkową przegródką, a tak zręcznie, jakby to najzdolniejszy chirurg lepiej uczynić nie potrafił. Ryby znoszą łatwo to okropne kalectwo, często bowiem chwytane bywają one z zupełnie zagojonemi śladami tego okaleczenia przez ptaki.

W bliskiem pokrewieństwie do Chromis, stoi gatunek Hemichronis, zamieszkujący zachodnią i środkową Afrykę aż do wielkich jezior, dzięki czemu istnienie tych ryb w Galilejskiem jeziorze tem większą stanowi zagadkę. Dwa do rodziny karpi należące gatunki ryb mają charakter azyatycki. Także i europejsko północno azyatycka ryba fauna ma tu swych przedstawicieli, mianowicie piskorzy.

Jedną z najciekawszych ryb w tych wodach jest sum długi 50 ctm., często jedak chwytane bywają okazy metrowej wielkości. Głowa szeroka i wielka, zajmująca prawie trzecią część ciała bez ogona, pokryta jest łuską kostną. Barwa grzbietu jest czarno brunatna, brzuch blado żółty. Ości tej ryby są uderzająco białe i jakby galaretowate, pęcherz pławny łączy się bezpośrednio z przewodem pokarmowym i spełniać może w razie potrzeby funkcye płuc, tak, że ryba ta jest w stanie żyć bez wody dni kilka, w mniejszych zaś stawkach, w czasie posuchy letniej zagrzebują się one w namuł i przepędzają w nim upalne miesiące. Skoro chwytanego w sieć suma wyrzucą na brzeg, zwija się on na nim, jak wąż i wydaje głosy podobne do krzyku i miauczenia zagniewanego kota.

JAK POSTĘPUJESZ?

"Jestem" młodym i zdrowym, więc popracuję kilka lat ciężko i złożę tyle, abym mógł na stare lata odpoczywać i nie potrzebować niczyjej łaski—tak rzekł młodzieniec A. i dotrzymał słowa.

"Jestem" młodym i zdrowym, to mam jeszcze czas. Trzeba użyć świata póki zdrowie i młodość służy. Pieniądze przecież jeść nie będę. Poto dolar okrągły, aby się toczył,—tak mówił młodzieniec B. — i także dotrzymał słowa. Pieniędzy nie zebrał ale za to—zdrowie stracił.

"Byłbym bogatym, gdybym tylko odkładał ¼ część tego, co zarabiam!"—mówił C.—ale nic nie odkładał.

"Będę bogatym, choćbym sobie miał odmówić wszelkich przyjemności, ale przez 10 lat połowę tego co zarabiam złożę do kasy" —rzekł D. i także dotrzymał słowa. Po 10 latach zebrał kilka tysięcy—a potem to już "pieniądze robią pieniądze".

Zbierz tylko pierwszą setkę dolarów, to zobaczysz jak łatwo pójdzie druga, trzecia i dziesiąta.

"Gdybym był oszczędzał tylko dziesiątą część tego, co zarobiłem—to dzisiaj mógłbym był żyć dostatnio"... mówił do siebie żebrak, którego za drzwi wypchnięto.

"Byłem oszczędnym za młodu to też teraz nie potrzebuję niczyjej łaski i jeszcze drugiemu mogę pomódz"— mówił ogólnie szanowany, zamożny staruszek A.

"Gdybym był szanował zdrowie za młodu, nie cierpiałbym teraz tak okropnie"... jęczał 53 letni mężczyzna, który z pokręconemi nogami już od dwóch lat leżał w szpitalu.

"Byłem za młodu oszczędny nie tylko co do pieniędzy, ale oszczędzałem także zdrowie. Żyłem regularnie. Praca, czy zabawa—wszystko było w miarę i dlatego dziś jeszcze mazura i z młodymi wytrzymam"—mówił 70 letni p. A, którego twarz była rumiana, chociaż włosy białe jak mleko.

Czytelniku! Czy mamy tu jeszcze co dodawać?

Jakim obecnie jesteś młodzieńcem?

Jakim chcesz być starcem?—

Mł. Polska.

O GORSETACH.

Dotychczas kiedy chodziło o klasyczne ciała kobiece, zwracano się zawsze do starożytności, do tych różnych Wenus milońskich, medycyjskich itd. Tymczasem dr. Pall w swoim zawodzie historycznym w tyg. "Die Fr. Zeit" podnosi, że już greczynki i rzymianki znały rodzagorsetów, nie o wiele różniący się od dzisiejszego. Te piękne, idealne, antyczne ciała ściskały się tak samo prawie, jak dzisiaj każda z naszych pań. Poeci rzymscy Plautus i Terencyusz śmieją się w swoich satyrach z tego zwyczaju. Ostrym biczem swego klasycznego języka chłoszczą te różne "apodesma", "stethodema", "maumilare" i "fascia pectoralis", te sznurówki greczynek i rzymianek. Nie były to jeno jakieś opaski, czy podpinki do podtrzymywania starzejącego się biustu i nadania mu dziewiczych cech piękności, nie, to były najzwyklejsze sznurówki, uciskające w pasie i nadające kształtom kobiety formę osy. Ta dążność do coraz większego zwężenia figury osięga punkt kulminacyjny w XI wieku. Wolfram von Eschenbach pisze: "Wiadomo, jak cienkie są mrówki w pasie, ale jeszcze cieńsze są kobiety". Dr. Pall, przechodząc do epoki reformacyi, do nowszych czasów, zbija ten okropny zwyczaj—daje obraz tej walki, jak świat starej, a dotychczas bezowocnej.

PREMIE...

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 54 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto sie Nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne: wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści. Cena . . **$1.00**

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumi Kamiński, Stanisław młody Pustelnik, Wiesławi Moje leczenie wodą ks. S. Kneippa, Kościuszko pod Racławicami, Perła Genui, Bonaterka z powstania 1863 r. Cena . . **$1.00**

Ósmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Sziras, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Józo Grojseczyk, Zimna dystylacya, Sybiracy, Historya o kropna o walecznym Stasiu i o pięknej Annice, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń woziwody, Książę Adolf i bogini szczęścia, Ktoby się spodziewał, Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trupia wieża, Nowe suknie hrabiowskie, O leniwym parobku, Rekrut. Cena **$1.00**

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera: Blada hrabina, powieść przez Jerzego F. Borna, w trzech tomach, ozdobiona kilkudziesięciu rycinami. — Wierna Rózia czyli Zwycięstwo Wiary Katolickiej. Powieść z obecnego czasu. Surdut i Siermięga, Obraz ludowy w 3 aktach ze śpiewami, — Heród Beba, Krotochwila w 2 aktach przez A. S. Zdziebłowskiego. Nowelki Amerykańskie. Tłómaczył z angielskiego C. W. Dyniewicz. — Nieszczęśliwe Żony, komedya w 3 aktach ze śpiewami i tańcami, napisał z prawdziwego zdarzenia A. S. Zdziebłowski. — Ulicznik Paryski, komedya w 4 aktach z francuskiego, tłómaczył Majeranowski. — Piękne przykłady z historyi polskiej. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświecenia dla kraju jakiemi się nasi przodkowie odznaczali. — Skarbczyk poezyi polskiej. Cena **$1.00**

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj bracia różnego wychowania, Hrabia parobkiem u kmiecia, Papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis, Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewicu żar-ptaku i o wilku wiatrolocie, Dziwne podróże na lądzie i na morzu. Cena . . **$1.00**

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Adryanna, Narzeczona skazańca czyli Tajemnica Bastylii, Harold król cyganów, czyli skrzypce Edeleńskie, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, Po kweście, Dwaj roztargnieni, Fabiola, Adam i Ewa, Gałązka jaśminu, Młyn Djabelski, na górze wiedeńskiej, czyli rycerz Gintet ze Szwarcenau. Cena **$1.00**

WARUNKI DO OTRZYMANIA PREMII Z POWYŻSZYCH ROCZNIKÓW TYGODNIKA POWIEŚCIOWO-NAUKOWEGO:

1) Musi dołączyć 40 centów na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express offisie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód. — 3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dalej. — 4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską" nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była opłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok Dwa Dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., Chicago, Ill.

Goldzier, Rodgers & Frœhlich,
ATTORNEYS and COUNSELORS AT LAW.

POKÓJ 820

Chamber of Commerce Building

Róg LaSalle i Washington ul.

CHICAGO, ILL.

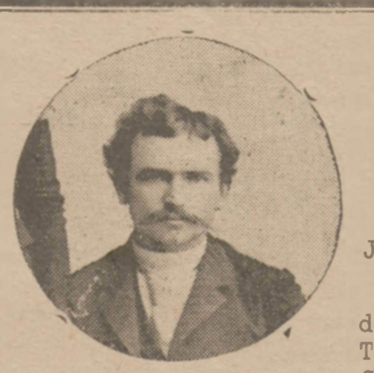
TAKE ELEVATOR. Tel Main 3100.

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA.

Mamy zaszczyt uwiadomić Szanownych Rodaków, że założyliśmy pracownię artystyczną; wyrabiamy różne roboty kościelne jako to: Rzeźbiarstwo, Malarstwo, Pozłotnictwo i wszelkie inne dekoracye stylowo i trwale, pracę naszą gwarantujemy 20-letniem doświadczeniem i praktyką w Europie.

Budujemy kościoły, kaplice i plebanie; na żądanie udzielamy wszelkich informacyi. Adres:

L. de Jurkowski & Nowakowski Cor. Manitoba and Salter str. Winnipeg, Manitoba, Canada. (28)



JAN SOBKOWSKI
GROSERNIA I SKŁAD BŁAWATNY

Dunkirk, N., Y., 8 czerwca 1903,

J. L. Smith, 826 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

Szanowny Panie! Nie mam słów na podziękowanie panu za jego znakomite lekarstwo, Tonik Kobolo, które mnie zupełnie uzdrowiło. Cierpiałem na ból głowy, na żołądek, na serce na ból w nogach i na ogólne osłabienie przeszło przez trzy, lata i jak tylko co zjadłem dostawałem zaraz większych boleści. Wiele dni i tygodni przeleżałem w łóżku i wzywałem rozmaitych doktorów, ale ci tylko tyle mi pomogli, że wypróżnili me kieszenie. Jeden doktór dawał mi na uśmierzenie żołądka morfiny, ale to mi tylko na parę minut pomagało, a potem choroba znów mnie po dawnemu trapiła. Com mógł i co mi kto radził, wszystkiego probowałem, ale ulgi żadnej nie doznałem. Używałem rozmaitych lekarstw patentowych ogłaszanych w polskich gazetach, ale te zamiast mi pomódz tylko mnie jeszcze osłabiły. Wypiłem Elixiru Wina wyrabianego w Chicago 36 flaszek, ale skutku nie doznałem najmniejszego. Tak samo i z innemi lekarstwami. Nie wiedziałem już sam co dalej robić, czy w tej nieszczęśliwej chorobie czekać powoli aż się śmierć zbliży czy też probować jeszcze innych lekarstw. Przypadkiem dowiedziałem się, że Tonik Kobolo jest bardzo dobrem lekarstwem. Dnia 6 maja 1903 roku posłałem czek bankowy na 28 dolarów po Tonik Kobolo, który niebawem odebrałem. Używałem tego lekarstwa regularnie przez cały miesiąc 3 razy dziennie i to z takim skutkiem, że zupełnie wyzdrowiałem i obecnie czuje się całkiem zdrów. Moi przyjaciele dowiedziawszy się o mojem wyleczeniu zaczęli się schodzić do mnie i wypytywać, jak zostałem wyleczony i musiałem im odstąpić kilka butelek Toniku Kobolo, który sobie bardzo chwalą. Sądzę, że w naszej okolicy Tonik Kobolo bardzo się rozpowszechni. Moje małe 4 miesięczne dziecko płakało całemi wieczorami, a gdym mu dał tego lekarstwa łyżeczkę od kawy, za 5 minut uspokoiło się zupełnie i zasnęło spokojnie. Życzę wszystkim cierpiącym na rozmaite choroby, aby spróbowali tego lekarstwa, a będą wdzięczni i mnie i panu L. J. Smith. To wtzystko com powyżej napisał jest szczerą prawdą, gdyż piszę to w tym celu, aby pouczyć ludzi, co mają robić gdy są chorzy. Jako kupiec, znany w tutejszej okolicy, piszę ten list do pana i życzę sobie, aby był opublikowany w polskich gazetach. Zasyłając panu najszczersze podziękowanie za jego znakomite lekarstwo, kreśle się z uszanowaniem

Niech pan mi przyśle 6 tuzinów butelek Toniku Kobolo, 2 tuziny Elektrycznego Oleju i tuzin Roślinnego Compound oraz proszę mnie zamianować agentem na Dunkirk, N. Y.

Sobkowski

GDZIE ZNAJDZIECIE POMOC?

Piszcie zaraz do

KENT MEDICAL INSTITUTE,

762 Houseman Bldg., GRAND RAPIDS, MICH.



Jest to jeden z największych Instytutów leczniczych posiadający najlepszych specyalistów lekarzy. Każdy znajdzie pomoc, kto tylko nadeszle opis swoich cierpień.

Instytut ten leczy:—

Choroby sekretne tak mezkie jak i kobiece
Reumatyzm najzastarzalszy
Kamień żołądkowy
Katar chroniczny
Nieczystość krwi
Krosty i wyrzuty
Omdlewanie nóg
Bezkrwistość
Utratę męskości i siły płciowej
Bóle krzyża i piersi
Niepłodność
Brak cery czyli bladość
Upławy męskie i kobiece
Chudnięcie i

Wszelkie choroby zastarzałe, chroniczne i uznane przez wielu lekarzy za nieuleczalne.

Ci którzy już stracili nadzieję w otrzymaniu zdrowia, niech natychmiast opiszą swoje dolegliwości i nadeszlą nam, a otrzymają poradę i próby lekarstw darmo.

Każdy kto napisze do "Kent Medical Inst." otrzyma książeczkę z opisem rozmaitych chorób

PRÓBY DARMO Piszcie natychmiast a otrzymacie rzecz pożyteczną, która powinna być w każdym domu.

WINO

jest najlepszym napojem, gorzkie zioła najlepszem lekarstwem na żołądek.

TRINERA AMERYKANSKI ELIXIR GORZKIEGO WINA

jest kombinacyą wina z ziołami i dla tego stanowi najlepsze lekarstwo familijne na żołądek i nerwy, które wzbogaca i wyrabia krew. Do nabycia w aptekach.

JOS. TRINER,

799 S. Ashland Ave., Chicago, Ill.

W. Germała, z Coal Bridge, Pa., ma paczkę na ekspresie w Parson, Pa.

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.



Doświadczony i znany na cały świat

Dr HAM

posiadający dyplom najlepszej szkoły lekarskiej "Bellevue Hospital Medical College" w New Yorku, po odbyciu podróży i wizytacyi różnych szpitali w Europie, rozpoczął na nowo swą wieloletnią praktykę i przyjmuje chorych u siebie oraz udziela rady listownie.

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, usz, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne: choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści połogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w piecach, katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pecherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby watroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje, parchy, kołtuny, choroby jelit i prywatne i t. d.

LECZY NIEWIASTY, DZIECI I MĘŻCZYZN.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli a przez innych lekarzy ani w szpitalach nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego, to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE,

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, predko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba sie wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

PORADA DARMO! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście 2 centową markę pocztową, to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia. Można pisać w jakimkolwiek języku. Adres taki:

DR. C. B. HAM

508 National Union Bldg. TOLEDO, O.

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.

SKŁAD ZAŁOŻONY 1851 R.

Henry Schoellkopf,
GROSERNIK,

HURTOWNY I DROBIAZGOWY,

232—234 E. RANDOLPH ST.

pomiędzy Franklin i Market st.

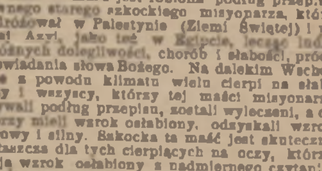
CHICAGO.

Sprzedaje po najtańszych cenach.

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski.
Ser Edamski i ser Parmezański.
Fromage de Brie i ser Roquforski.
Ser i rośliny, Neuszatelski i Limburski.
Brunświcki salceson.
Salami, Westfalskie szynki.
Wędzone i marynowane węgorze.
Holandzkie sztokfisze, anchovies.
Nowe Holandzkie śledzie, rosyjski kawior.
Prawdziwe francuzkie sardyny i szampiniony.
Francuzki groch, najlepszą oliwę.
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę.
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszę pszenną.
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną.
Kaszę tatarczaną, kaszę owsianą.
Mąkę tatarczaną, mąkę ryżową.
Swieże orzechy, migdały, paprykę.
Niemieckie powidła, mak.
Swieże orzechy, migdały, cytronat.
Suszone gruszki, wiśnie, prunele.
Francuzkie śliwki, świeże rodzynki.
Włoskie lazanki (nudle), makarony.
Najlepszą Vanila czekoladę z Cocoa.
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny.
Prawdziwą kawę Java, Mocca i Rio.
Prawdziwą tabakę do zażywania Loebak'a.
Niemieckie kołowrotki i grzeble.
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki).
Swieże siemię warzywowe, siemię trawy.
Siemię dla kanarków, siemię konopiane, rzepakowe, jako i wszelkie inne towary korzenne.

HENRY SCHOELLKOPF.

Szkocka maść na oczy.



Cudowna ta maść jest robiona podług przepisu pewnego starego szkockiego misyonarza, który podróżował w Palestynie (Ziemi Świętej) i po całej Azyi, jako też w Egipcie, lecząc ludzi z różnych dolegliwości, chorób i słabości, prócz opowiadania słowa Bożego. Na dalekim Wschodzie z powodu klimatu wielu cierpi na słabe oczy i wszyscy, którzy tej maści misyonarza używali podług przepisu, zostali wyleczeni, a ci, którzy mieli wzrok osłabiony, odzyskali wzrok zdrowy i silny. Szkocka ta maść jest skuteczną zwłaszcza dla tych cierpiących na oczy, którzy mają wzrok osłabiony z nadmiernego czytania, szycia, pracowania nocami, wytężenia wzroku przy słabem świetle, jak również z przyczyny ciężkiej choroby lub silnego działania słońca.

Cena za pudełko $1.00.

Można przesyłać w liście registrowanym, przez Money Order lub w 1 i 2 centowych znaczkach pocztowych pod adresem:

Madame A. Marshank,

578 N. California Av., Chicago, Ill.

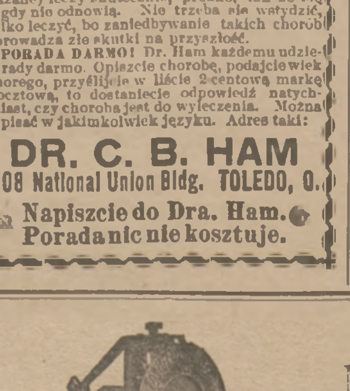
KTO CHCE kupić lub sprzedać swoje property, grunt lub farmę, albo pożyczyć pieniędzy na budowę lub zakupno; albo kto ma pieniądze do wypożyczenia na pierwszy morgecz, ten niech się zgłosi do Polskiego kantoru

C. W. DYNIEWICZ & CO.,

805 Milwaukee Ave., CHICAGO, ILL.

Telefon Monroe 1209.

Asekurujemy od ognia w najlepszych kompaniach. Wyrabiamy wszelkie papiery legalne. Ściągamy spadkobierstwa z Europy i wystawiamy pełnomocnictwa czyli plenipotencye.



JEDYNA POLSKA
Maszyna do drukowania
Cena tylko $10.00

W zupełności zagwarantowana. O wiele lepsza niż $25 maszynka jaka kiedykolwiek była zrobiona

Jest ona tak silna i pojedyncza w budowie, że nigdy się nie psuje. Do każdej maszyny dodajemy dokładne instrukcye, w języku polskim jak się na niej pracuje. Ma ona 84 liter stanowiących małe i duże litery z polskiemi akcentami i cyfram,

Ta maszyna nie jest zabawką.

Możecie przysłać $1.00 zadatku, a resztę zapłacicie, gdy odbierzecie maszynkę

Adresować należy:

THE MARION SUPPLY CO.

771 Milwaukee Ave., Chicago, Illinois.

Aleksander Dumas (Ojciec).

Hrabia Monte-Christo,

Romans, przekład z francuskiego.

TOM VI.

(Ciag dalszy).

Wtedy prokurator królewski, kazał dać znać swojej żonie, aby przyszła.

W kwadrans potem wszyscy zgromadzili się już w pokoju paralityka i drugi notaryusz przybył.

W kilku słowach obaj urzędnicy porozumieli się, odczytano panu Noirtier samą tylko testamentu formę, następnie, jakby dla zbadania pojęć testatora, pierwszy notaryusz przybył.

— Ilekroć robimy testament, wiesz pan zapewne, że robi się on na czyjąś korzyść i dla kogoś?

— Tak jest — wyraził Noirtier.

— Czy możesz nam pan dać poznać liczbę, przez którą majątek pański może być wyrażonym?

— Tak.

Pytanie to wyrzeczone było tonem uroczystym; nigdy zresztą walka pojęć i ducha z materyą wyraźniej się nie objawiła; był to widok, jeśli go nazwać nie możemy wzniosłym, — to przynajmniej ciekawy.

Otoczono w koło Noirtiera; drugi notaryusz siedział przy stole, przygotowany do pisania; pierwszy notaryusz stał przed stołem i pytał:

— Majątek pański wynosi zapewne więcej nad trzykroć sto tysięcy franków? czy tak? — zapytał.

Noirtier dał znak potwierdzenia.

— A więc posiadasz pan czterykroć sto tysięcy franków? — zapytał notaryusz.

Wzrok Noirtiera trwał nieporuszony.

— A więc pięćkroć sto tysięcy franków?

Jeszcze ta sama nieruchomość.

— A więc sześćkroć? siedmkroć? ośmkroć? dziewięćkroć sto tysięcy?

Noirtier dał znak potwierdzenia.

— Posiadasz pan tedy dziewięćkroć sto tysięcy franków?

— Tak.

— Czy w nieruchomościach? — zapytał notaryusz.

— Nie — wyraził Noirtier.

— A więc w papierach lub w gotówce?

Noirtier dał znak potwierdzenia.

— Czy masz pan wszystkie papiery w swojem ręku?

Rzut oka, zwrócony ku słudze, przywołał go, i wkrótce tenże sługa przyniósł małą szkatułkę.

Czy pozwolisz pan, abyśmy tę szkatułkę otworzyli? — zapytał notaryusz.

— Pozwalam — wyraził Noirtier.

Otworzono szkatułkę i znaleziono dziewięćkroć sto tysięcy franków, zapisanych w książce przychodu.

Pierwszy notaryusz przejrzał rachunek w obecności swego kolegi, i znalazł wszystko, podług twierdzenia pana Noirtier.

— Dobrze, jest wszystko — rzekł — widoczna rzecz, że ten pan posiada władze umysłowe w całej swej sile i rozciągłości.

Następnie, zwracając się do paralityka, rzekł:

— Masz pan tedy, jak się pokazało, dziewięćkroć sto tysięcy franków kapitału, który stosownie do tego, jak jest umieszczony, musi panu przynosić czterdzieści pięć tysięcy liwrów dochodu?

— Tak — wyraził Noirtier.

— Komuż pan majątek ten zostawisz?

— To już nie ulega wątpliwości — odezwała się pani Villefort — ponieważ pan Noirtier kocha jedynie córkę mego męża, pannę Walentynę de Villefort; ona pielęgnuje go od lat sześciu ciągle, ona potrafiła staraniami swemi pozyskać uczucia dziadka, a nawet, jeśli mam prawdę powiedzieć, zjednać sobie jego wdzięczność; słuszną tedy jest rzeczą, aby otrzymała nagrodę za swe poświęcenie.

Wzrok starca zabłysnął ogniem, jakby pragnął wyrazić, iż zna dobrze fałsz tych wyrazów pani Villefort i pojmuje właściwy ich cel i znaczenie.

— Czy pannie Walentynie de Villefort, zapisujesz pan te dziewięć kroć sto tysięcy franków? — zapytał notaryusz naprzód już przekonany, iż mu wypadnie zaciągnąć tylko do właściwej rubryki tę liczbę; czekał wszakże wyraźnego potwierdzenia pana Noirtier, jak nie mniej potwierdzenia prawdy tej woli przez wszystkich świadków tej szczególnej sceny.

Walentyna odeszła na bok i zaczęła płakać; starzec patrzył na nią przez chwilę z wyrazem najgłębszej czułości, następnie, zwracając się do notaryusza, mrugnął jak najwyraźniej po kilka kroć oczami.

— Nie? — rzekł notaryusz — więc nie pannie Walentynie de Villefort zapisujesz pan cały swój majątek?

Noirtier potwierdził.

— Czy się pan tylko nie mylisz? — zawołał zdziwiony notaryusz — racz pan jeszcze raz znak swój powtórzyć.

Noirtier raz jeszcze ten sam znak powtórzył.

Walentyna wesoło podniosła głowę, zdziwiona nie tem, iż ją wydziedziczono, lecz że potrafiła obudzić tyle uczucia i tak silnego, które podobnych rzeczy mogło dokonać.

Noirtier patrzał na nią ciągle z wyrazem najgłębszej czułości, tak, że dziewica w radości zawołała:

—O! mój najdroższy dziaduniu! widzę, żeś mi dlatego majątku swego odmówił, aby mi serce swoje zachować?

—Tak, tak— wyraziły dokładnie oczy paralityka, przymykając się w ten sposób, iż Walentyna najpewniejszą była tego uczucia.

— Dzięki ci, dzięki! — powtórzyła jeszcze raz dziewica.

Jednakże to postanowienie szczególne, zrobiło w sercu pani Villefort nieoczekiwane nadzieje; zbliżyła się więc do starca i zapytała:

— Zapewne więc małemu wnuczkowi swemu, Edwardowi Villefort, zapisuje p. Noirtier cały swój majątek?

Mrugnienie oczu mocne i wyraźne objawiło raczej wzgardę.

— A więc nie?—rzekł notaryusz—zapewne tedy synowi pańskiemu, który tu jest obecnym?

— Nie—odpowiedział starzec.

Obaj notaryusze zdumieni, spojrzeli po sobie; na lica małżonków Villefort, wystąpił rumieniec, na jednem wstydu, na drugiem złości.

— Cóżeśmy ci, ojcze, zrobili?—rzekła Walentyna — ty nas już nie kochasz.

Wzrok starca przebiegł szybko z syna na synową, i zatrzymał się z wyrazem głębokiej czułości na Walentynie.

— Jeżeli mnie kochasz, kochasz, mój drogi dziaduniu, racz więc w tej chwili okazać to swoje przywiązanie. Znasz mnie, dziaduniu, wiesz, żem nigdy ani pomyślała o twoim majątku. Mówią zresztą, że jestem dosyć bogatą z matki, o nawet bardzo bogatą; wytłómacz się tedy.

Noitier utkwił wzrok, pałający na ręce Walentyny.

— Moja ręka? — spytała.

— Tak — wyraził Noirtier.

— Jej ręka? — potwórzyli wszyscy obecni.

— Widzicie więc, panowie, że wszystko było niepotrzebnem i że mój ojciec ma pomieszanie zmysłów — rzekł Villefort.

— Ja to rozumiem—odezwała się natychmiast Walentyna — tu idzie o moje małżeństwo, wszak tak, mój dziaduniu?

— Tak, tak, tak —po trzykroć powtórzył znak twierdzenia tego paralityk, rzucając za każdym razem błyskawiczne spojrzenia.

— Ty nie chcesz tego związku, wszak tak?

— Tak.

— Ależ to niedorzeczność! — rzekł Villefort.

— Przeciwnie, racz pan darować — rzekł notaryusz — wszystko to jest bardzo logiczne i ja obowiązany jestem dopełnić woli.

—Ty, nie chcesz, dziaduniu, ażebym poszła za p. Franciszka d'Epinay?

— Nie, nie chcę — wyraził wzrok starca.

— Dlatego więc wydziedziczasz pan wnuczkę swoją — zawołał notaryusz— że zawiera związek przeciwny twej woli?

— Tak — odpowiedział Noirtier.

— A gdyby nie ten związek, byłaby dziedziczką pańską?

— Tak.

Powszechne i głębokie nastało milczenie.

Notaryusze zaczęli się naradzać.

Walentyna ze złożonemi rękami patrzyła na dziatka z uśmiechem wdzięczności, Villefort przygryzał wargi, pani Villefort nie mogła powstrzymać uczucia radości, które mimowoli na twarzy jej zajaśniało.

— Jakkolwiekbądź—rzekł wreszcie Villefort, przerywając pierwszy milczenie — zdaje mi się, że ja sam tylko mogę być sędzią tego, co jest stosownem lub niestosownem w tym związku mojej córki. Ja sam tylko jestem panem ręki mojej córki i chcę, aby poślub ła p. Franciszka d'Epinay i poślubi go niezawodnie.

Walentyna, zalana łzami, upadła na krzesło.

— Co pan myślisz robić ze swoim majątkiem? — rzekł notaryusz, zwracając się do starca — na wypadek, jeśli panna Walentyna zaślubi p. Franciszka?

Starzec nie uczynił żadnego poruszenia.

— Niewątpliwie, chcesz pan w jakibądź sposób rozporządzić tym majątkiem.

— Tak — wyraził Noirtier.

— Komuż z rodziny zapisujesz pan?

— Nikomu.

— A więc na ubogich?

— Tak.

— Ale wiesz pan zapewne, że prawo zabrania wydziedziczać całkowicie syna.

— Tak.

— Rozporządzisz pan tedy tylko częścią rozporządzalną?

Noirtier nie uczynił żadnego poruszenia.

— Chcesz pan tedy cały majątek zapisać ubogim.

— Tak.

— Jednakże po śmierci pańskiej mogą zwalić testament?..

— Nie.

— Mój ojciec zna mnie dobrze — rzekł Villefort — i wie, że jego wola będzie świętą dla mnie. Prócz tego zna on dobrze moje położenie, że jako prokurator nie mogę występować przeciw ubogim.

Wzrok Noirtiera zabłysnął tryumfem.

— Jakże się pan decydujesz?.. — zapytał notaryusz Villeforta.

— Nie mieszam się do rozporządzeń mojego ojca; wiem, że co postanowił, tego nie zmieni. Zgadzam się przeto z jego wolą. Te dziewięćkroć sto tysięcy franków przejdą z rodziny na uposażenie szpitalów, jednak nie ustąpię kaprysom starca i zrobię, co mi moje sumienie nakazuje.

Po tych słowach Villefort oddalił się z żoną, zostawiając ojcu wolność zrobienia testamentu.

Tegoż samego dnia testament został spisany.

Przywołano świadków, starzec testament potwierdził, i w obecności tychże świadków, został on zamknięty i złożony u notaryusza Deschamps.

ROZDZIAŁ III.

Telegraf.

Państwo Villefort, wchodząc do swych pokojów, dowiedzieli się, że hrabia de Monte-Christo, który przybył do nich z wizytą, oczekuje w salonie.

Pani Villefort, będąc bardzo wzruszoną, nie chciała wejść odrazu do salonu i udała się przez pokój sypialny, gdy tymczasem prokurator królewski, w każdym razie pewniejszy siebie, poszedł wprost do gościa.

Chociaż umiał być panem swoich wzruszeń i układać twarz podług woli, w tej jednak chwili nie mógł rozpędzić chmury z czoła, którą hrabia wesoły i promieniejący spostrzegł odrazu, od pierwszego wejrzenia.

— Co ci to jest, panie Villefort?... — spytał Monte-Christo, po pierwszych przywitaniach ceremonialnych — co pana spotkało?... może przybyłem w chwili, kiedyś pan układał jakie niemiłe, a jednak ważne oskarżenie?..

Villefort złożył usta do uśmiechu.

Nie, panie hrabio, w całej sprawie ja podobno jestem ofiarą, ja to podobno przegram sprawę, co tem przykrzejsza, iż wypadek, upór, a nawet głupstwo, wyrok na mnie wydało.

Co to ma znaczyć?... — zapytał Monte-Christo z zajęciem, doskonale udanem. — Czy w rzeczy samej spotkało pana jakie nieszczęście?...

— Rzecz, niewarta wspominania — odrzekł Villefort ze spokojem, w którym jednak gorycz przebijała — rzecz bardzo mała, prawie nic; zwyczajna strata pieniędzy.

W rzeczy samej — odpowiedział Monte-Christo — strata pieniędzy jest dla pana bardzo małą stratą; dla pana, który posiadasz tak znakomity majątek, i umysł tak filozoficzny i tak wzniosły.

— To też nie sama strata pieniędzy tak mnie przejmuje — odpowiedział Villefort — chociaż bądź co bądź, dziewięćkroć sto tysięcy franków godne są żalu, a przynajmniej nieukontentowania; więcej mi dokucza zrządzenie losu, wypadek, fatalność; zresztą nie wiem nawet, jak nazwać tę potęgę, która ciosy wymierza, która mnie rani i wywraca wszystkie moje nadzieje, a przynajmniej przyszłość mojej córki, i to przez kaprysy zdziecinniałego starca.

— A!... dobry Boże!... coby to być mogło?... — zawołał hrabia!... — dziewięćkroć sto tysięcy franków?... —zapewne jest to suma, godna pożałowania, nawet dla takiego, jak pan filozofa. Któż panu ten smutek sprawił?...

— Mój ojciec, o którym panu mówiłem.

— Pan Noirtier!...ale, zdaje mi się, żeś pan mówił, że ten człowiek tknięty jest paraliżem i że wszystkie władze go odstąpiły?

— Tak, zapewne, odstąpiły go władze fizyczne, ponieważ nie może się ruszyć, nie może mówić, ale pomimo to myśli, ma wolę i działa, jak chce. Właśnie przed pięciu minutami byłem u niego, i w tej chwili dyktuje testament dwom notaryuszom.

— Musi więc mówić?

— Nie mówi a jednak go rozumieją.

— Jakimże sposobem?

— Za pomocą wzroku. Oczy jego żyć nie przestały i temi oczami może jeszcze zabijać.

— Mój przyjacielu — odezwała się pani Villefort, wchodząc w tej chwili do salonu — zdaje mi się, że to złe przesadzasz na zbyt.

— Witam panią—rzekł hrabia, kłaniając się.

Pani Villefort odkłoniła się z wdzięcznym uśmiechem.

— Szczególną rzecz opowiada mi tu pan Villefort — rzekł Monte-Christo — co za dziwaczna i niepojęta niełaska...

— Prawda, że niepojęta — odpowiedział prokurator królewski, wzruszając ramionami — wyraźnie kaprys starca.

— Czy nie ma sposobu, aby zmienił swe postanowienie?

— Trudno; a jednak — rzekła pani Villefort — jedynie od mego męża zależy, iżby ten testament, wydziedziczający Walentynę, przeciwnie został na jej korzyść zrobiony.

Hrabia, spostrzegłszy, że małżonkowie zaczynają rozmawiać na stronie, udał roztargnionego, i pilnie niby uważał, jak Edwardek wylewał atrament w żłobek do picia dla ptaków.

— Moja droga — rzekł Villefort odpowiadając żonie — wiesz, że nie lubię w domu przybierać władzy patryarchalnej i żem nigdy nie przypuszczał, aby los świata mógł zależeć jedynie od skinienia mojego. Jednak potrzeba, aby postanowienia moje były szanowane w rodzinie, i aby głupstwo starca lub kaprys dziecka nie niszczył zamiarów od lat dawnych, w umyśle moim postanowionych. Wiesz, że baron Epinay był moim przyjacielem i że związek z jego synem uważałem za najstosowniejszy.

— Czy sądzisz — rzekła pani Villefort — że ona wspólnie z nim przeciwko nam działa?... ale prawda, ona zawsze była przeciwną temu związkowi i nie dziwiłoby mię wcale, gdybym się przekonała, że to, cośmy przed chwilą widzieli i słyszeli, jest tylko wykonaniem planu, dawno pomiędzy nimi ułożonego.

— Zdaje ci się — rzekł Villefort — że to tak łatwo wyrzec się majątku prawie milionowego,

— O! wierz mi, onaby się wyrzekła i świata; bo, przecież przypomnij sobie, przed rokiem chciała wstąpić do klasztoru.

— Mniejsza o to — odpowiedział Villefort — powiedziałem już raz, że to małżeństwo musi przyjść do skutku!

—Jakto! wbrew woli twojego ojca?... — rzekła pani Villefort — z innej strony uderzając na męża — czyż to podobna!

Monte-Christo udawał, że ciągle nie słucha, a jednak nie stracił ani jednego słowa z tej całej rozmowy.

— Moja pani — odpowiedział Villefort — śmiało powiedzieć mogę, iż zawsze ojca mojego szanowałem, bo do wrodzonego uczucia z tak blizkiego krwi związku, przyłączało się i przekonanie o jego wyższości umysłowej; bo wreszcie ojciec z dwóch względów jest świętością, jako nasz rodzic, i świętością jako pan; dziś jednak nie mogę uznawać wyższości umysłowej w starcu, który jedynie przez pamięć nienawiści dla ojca, prześladuje syna; nie byłożby śmieszną rzeczą stosować się w tym razie do jego przywidzeń? Zachowam ja i nadal najgłębszy dla pana Noirtier szacunek. Zniosę bez najmniejszej skargi ten cios pieniężny, na mnie wymierzony, jednak woli mojej nie zmienię niechaj świat sądzi, przy kim jest słuszność i zdrowy rozsądek.

Córka moja musi pójść za barona Franciszka Epinay, ponieważ podług mego przekonania, związek ten jest dobrym i zaszczytnym, bo zresztą córka moja powinna iść za tego, kogo ja jej wybiorę.

— A dlaczego — zagadnął hrabia, na którego prokurator królewski nieustannie zwracał uwagę — dlaczegoż pan Noirtier, jak państwo mówicie, wydziedzicza pannę Walentynę? czy dlatego, że ma zaślubić pana barona Franciszka Epinay?

— Właśnie dlatego; to cała przyczyna — odrzekł mu Villefort, wzruszając ramionami.

— Przynajmniej jest to przyczyna, którą wiedzieć możemy — dodała pani Villefort.

— Ja panu zaręczam, że to jest jedyna i rzeczywista przyczyna; proszę mi wierzyć, bo ja znam mojego ojca.

— To szczególne — odpowiedziała pani Villefort — ciekawa rzecz, dlaczego pan Epinay tak dalece nie podoba się panu Noirtier?

— To szczególne, ani słowa — rzekł hrabia — bo ja znam bardzo dobrze Franciszka Epinay; wszak to syn generała de Quesnel, któremu Karol X-ty nadał tytuł barona d'Epiney?

— Ten sam — odpowiedział Villefort — bardzo przyzwoity i zacny, jak mi się zdaje, młodzieniec.

— A ja sądzę — wstrąciła pani Villefort, że to tylko pozór; starcy w uczuciach swoich są samolubni i samowładni: pan Noirtier nie chciałby, aby jego wnuczka poszła teraz za mąż.

Czy nie znacie państwo — rzekł Monte-Christo — rzeczywistej przyczyny tej nienawiści?

— Któż to może wiedzieć?

— Może to jaki wstręt ze stosunków politycznych?

— W rzeczy samej; mój ojciec i ojciec pana Epinay, żyli w bardzo burzliwych czasach, których ja — dodał Villefort — ostatnie chwile tylko widziałem.

— Czy pański ojciec nie był stronnikiem bonapartystów?.. — zapytał Monte-Christo — zdaje mi się, że mi pan niegdyś coś o tem wspomniałeś?

— Mój ojciec, właściwie mówiąc, był przedewszystkiem największym Jakobinem — odpowiedział Villefort, w uniesieniu, wychodzącem z granic wszelkiego rozsądku — mundur senatorski, którym Napoleon okrył ramiona mojego ojca, zmienił tylko strój, ale nie zmienił serca; mój ojciec był nie za cesarzem, ale przeciw Burbonom; to człowiek z tak szczególnym charakterem, że nigdy nie ubóstwiał, nie popierał rzeczy, możliwych do urzeczywistnienia, ale takie tylko, które się spełnić nie mogły; w zastosowaniu zaś swoich zasad, nie zważał na środki, byle dojść do celu.

— A więc zgadłem —rzekł Monte-Christo —panowie Noirtier i Epinay byli nieprzyjaciółmi na polu politycznem. Pan generał Epinay, chociaż służył pod Napoleonem, zachował niezawodnie przychylność dla tronu Burbonów; zdaje mi się, że to ten sam, co został zamordowany, wychodząc z klubu Napoleonistów, dokąd go wciągnięto w nadziei zyskania w nim stronnika.

Villefort spojrzał na hrabiego zmieszany i prawie przerażony.

— Może ja się mylę?... — spytał Monte-Christo.

— Bynajmniej — odpowiedziała pani Villefort — wszystko to rzeczywista prawda; właśnie dla tych przyczyn, a mianowicie dlatego, aby zagasły dawne nienawiści, pan Villefort powziął zamiar połączenia dzieci, których ojcowie się nienawidzili.

— Myśl wprawdzie wzniosła!...—rzekł Monte-Christo — myśl pełna ludzkości, której świat przyklasnąć winien, bo w rzeczy samej, jakby to pięknie było widzieć połączonych pannę Noirtier de Villefort z panem Franciszkiem d'Epinay albo raczej pannę Noirtier de Villefort, przystrojoną w nazwisko pani d'Epinay.

Villefort zadrżał i spojrzał na Monte-Christa, jakby chciał z głębi jego duszy wydobyć na jaw zamiar, który mu te słowa wyrzucił.

Hrabia przybrał najłagodniejszy wyraz twarzy i okrył usta drobnym i delikatnym uśmiechem, tak, że prokurator królewski, pomimo badawczości swojego spojrzenia, nie przejrzał go do głębi.

— Chociaż wielkie to nieszczęście dla Walentyny — dodał Villefort — że utraci spadek po swoim dziatku, nie przypuszczam jednak, aby z tego powodu małżeństwo nie przyszło do skutku; pan d'Epinay, dla ciosu pieniężnego, nie cofnie zapewne danego słowa; sądzę, że w jego oczach więcej ja znaczę aniżeli ten posag; ja, który dla dotrzymania słowa poświęcam mu moją córkę. Wie on przecież, że Walentyna będzie dość bogatą po matce, tem bardziej, że jej majątek zostawał pod zarządem państwa Meran, tak czule do niej przywiązanych.

— Rzeczywiście, państwo Meran zasługują na przywiązanie, tak, zasługują na przychylność, jakiej Walentyna dała tyle dowodów panu Noirtier — rzekła pani Villefort — wkrótce przyjadą zapewne do Paryża, najdalej za miesiąc, a po takim postępku Walentyna może robić, co jej się podoba, i zagrzebać się jak dotąd z panem Noirtier.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POSZUKIWANIA.

Ogłoszenia pod tą rubryką kosztują na jeden raz 50 centów, na trzy razy dolara.

Kobieta średniego wzrostu, włosy krótkie, szczupłej twarzy, nie ma zęba w dolnej szczęce od frontu, nosi kolczyki w uszach, licząca 45 lat, poszukiwana jest przez Józefa Olesińskiego, box 458, Westfield, Mass. Kto mi poda jej adres otrzyma $25 wynagrodzenia. Jest w towarzystwie mężczyzny 40-letniego, który się zająka. (26)

FARMY! FARMY!

Potrzeba 1000 ludzi, którzy chcą osiąść na farmie. Sprzedajemy bardzo urodzajne grunta od 25 do 500 akrów po $5.00 do $15.00 za akier. Interesowani niech piszą do John Jelinik, 1116 Pine st., Braddock Pa. (28)

ROBOTNIKOW potrzeba na farmy. Mężczyźni, kobiety lub chłopcy, chcący pracować przy burakach na farmie w Michigan mogą znaleźć dobre zajęcie. Po informacye zgłosić się do Edward L. Leddy, 15 E. Woodbridge st., Detroit, Mich. (29)

POTRZEBA 1000 mężczyzn i kobiet w mieście Chicago i zachodnich stanach. Dobra zapłata. Kolej darmo. Adres: Chicago General Employment Agency, 122 LaSalle st., room 3 Polska agentura. J. Lucos, agent. (26)

Jan Filipkowski rodem z Królestwa Polskiego, gubernii łomżyńskiej, który wyjechał do Ameryki 10 marca b. r., i do tego czasu ani ja ani w kraju nie mają o nim żadnej wiadomości. Ktoby z rodaków wiedział o nim albo on sam, niech raczy donieść pod adresem: Łukasz Filipkowski, 701 Marion street, South Saginaw, Mich. (27)

FARMA 80 akrów z budynkami, z tych 40 akrów zasianych rozmaitem zbożem, a drugie 40 akrów pokryte twardem pięknem drzewem, jest położona 4 mile od miasta Thorp, tylko 2 mile od polskiego kościoła, blisko mleczarni i serowni, w polskiej okolicy, na sprzedaż za $3000. Można wpłacić $800, a resztę naspłaty. Józef Gruszczyński, Thorp Clark Co., Wis. (28)

BUDYNEK wraz z towarem w polskiej okolicy 9 mil od Sauk Rapids, Minn., na sprzedaż za $5000. F. E. Raether, Raether, Minn. (27)

Agnieszka Wójcik lat 16 i Jan Wójcik lat 14, dzieci po zmarłym na farmach w Wisconsinie Janie Wójciku, poszukiwani są w sprawie spadku w Europie przez swych krewnych. Ktoby z rodaków wiedział ich adres, niech mi doniesie, aby sieroty mogły dostać co im się należy. Jan Kowalski, 21 Fay st., Chicago, Ill. (28)

Towarzyszki życia poszukuje niżej podpisany. Posiadam farmę 160 akrów obejmującą i jestem kawalerem 50-letnim. Interesowane raczą przysłać swoją fotografię, a ja swoją poślę. Adres: P. M. box 33, Warsaw, North Dakota.

Piotr i Józef Pardo rodem ze wsi Nowa Ruda w gub. łomżyńskiej, poszukiwani są przez swego znajomego Stanisława Krisak, Einon, Lackawanna Co., Pa.

Anastazya Katwa, przebywająca 3 lata w Ameryce, poszukiwana jest przez swego znajomego Józefa Jankiewicz, E. Clark st., N. H.

Niżej podpisany poszukuje towarzyszki życia wdowy lub panny. Interesowane raczą pisać pod adresem: Fr. Kaczkoski, box 17 Hazen, Ark.

Jan i Ludwika Bobrowscy poszukiwani są przez swego ojca. Ktoby o nich wiedział lub oni sami, raczy mi donieść pod adresem: Feliks Bobrowski, box 597 Windsor Locks, Conn.

Ludwik Kwiatkowski poszukiwany jest przez swego znajomego, Konstantego Bileńskiego, 26 Langdon st., Worcester, Mass.

KAWALER ORGANISTA przybyły niedawno ze starego kraju, poszukuje u którego z Wielebnych księży posady. Gra na organach i innych instrumentach i śpiewa podług nut. Adres: Adam Kałowski, 18 Walnut st., Wilkes-Barre, Pa. (28)

MASZYNISTA znający się na maszynach żniwnych i umiejący niemi operować poszukuje zajęcia. Adres: W. Murszewski, Lemont, Ill., Cook Co. (28)

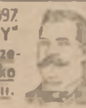
A. A. Pardo, rodem ze wsi Zbojna w gub. łomżyńskiej, poszukiwany jest w ważnej sprawie przez swego brata Piotra Pardo, 89 Millbury st., Worcester, Mass.

Feliks Matek, rodem ze wsi Krykowszczyzny w gub. grodzieńskiej, poszukiwany jest w ważnej sprawie przez swego znajomego Ant. Bielawskiego, 332 Garfield ave., Duluth, Minn. Kto mi poda jego adres, otrzyma $5.00 nagrody.

MĘZCZYZNI! Jeżeli chcecie jechać do starego kraju, a chcecie robić kilka godzin dziennie przy lekkiej robocie na pospiesznym okręcie, to możecie jechać do Hamburga i Bremen za 7 dol. Okręta odchodzą w każdy wtorek, czwartek i sobotą. Piszcie do Izydor Herz, Bank Polski, 2 Carlisle st., New York (27)

Kto chce posyłać pieniądze do starego kraju najspieszniejszym i najpewniejszym sposobem, piszcie po cyrkularze do Izydora Herz, Austro-Russian Bank, 2 Carlisle st., New York. (27)

Podług PRAW NIEMIECKICH wyrabiany, jest najlepszym przeciw REUMATYZMOWI, Neuralgii, Zaziębieniom, itd. DRA RICHTERA sławny w świecie "KOTWICZNY" PAIN EXPELLER. Prawdziwy tylko z ochronną marką "Kotwica". Jedno z licznych świadectw lekarskich:



New York, d. 15 Listop. 1897. Dr. Richtera "KOTWICZNY" PAIN EXPELLER mogę szczególnie polecić przeciwko Reumatyzmowi i Neuralgii. [podpis] Lekarz. 774 EAST 163. ST.

25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York. 36 międzynarodowych ZŁOTYCH MEDALI. Polecany przez znakomitych lekarzy, hurtownych i detalicznych drogistów, Duchowieństwo, itd.

Wiadomości Miejscowe.

NA ŻĄDANIE kolektora miejskiego polecił szef policyi spisać wszystkie kluby towarzyskie w Chicago, które swym członkom sprzedają napoje. Według bowiem decyzyi wyższego sądu, każdy szynk ma płacić na równi z salonami podatek od sprzedawania napojów w sumie $500 rocznie. Rozporządzenie to będzie niewygodne dla pomniejszych klubów towarzyskich.

NA ZAŁOŻENIE nowego litewskiego cmentarza zakupił M. Krawczunas 40 akrów gruntu w sekcyi 22 przedmieście Worth. Tytuł własności nabył arcybiskup Quigley.

ORYGINALNA, może pierwsza w swoim rodzaju, unia została założoną w South Chicago. Około 100 pań założyło unię gospodyń, mającą na celu przyprowadzić do rozumu panów domu, nie przychodzących regularnie do domu. Mężowie tych unionistek będą musieli pomagać myć naczynia, przychodzić przed 9 godziną do domu, a jeśli przychodzą później, sami sobie gotować muszą wieczerzę, rozniecać ogień w piecach rano i tylko w pewnych oznaczonych dniach uczęszczać do klubów. W przeciwnych razach grożą—strajki.

SĘDZIA powiatowy Carter skazał na 2 miesiące więzienia sędziów wyborczych z 27 precynktu 18 wardy, republikanina Hirama B. Shermana, demokratę Johna J. Kelly i demokratę Harry O' Donovan, za to, że dopuścili się oszustw wyborczych.

Wedle listy wyborczej, w owym precynkcie 12 wyborców głosowało po dwa razy.

Zostaną także aresztowani urzędnicy wyborczy w 12 precynkcie, 23 wardy, gdzie również podobne zaszły oszustwa wyborcze.

HANDLARZE węglem i korporacye, którzy zostali skazani w sądzie Hortona na karę za przekroczenie kryminalne, apelowali do wyższego sądu.

KOMISARZE parkowi z południowej strony uchwalili wydać $4,000,000 na zakupno gruntu i utworzenie parków. Ogółem blisko 1000, akrów roli zostanie zakupionej pod parki. Na początku zostaną utworzone dwa parki po 40 akrów każdy w South Chicago i jeden 350 akrów w Town of Lake.

BURMISTRZ Harrison i przedstawiciele zarządu miasta Chicago otrzymali zaproszenie, ażeby zjawili się w sądzie sędziego Grosscupa, gdzie miała się odbyć szczegółowa sądowa argumentacya nad kwestyą ważności tak zwanego 99 letniego przywileju. Burmitsrz Harrison w liście krótkim oświadczył, iż nie pojawi się w sądzie, gdyż prawni doradzcy są zdania, że sądowe roztrząsanie tej sprawy, może tylko zaszkodzić przy układaniu się polubownem miasta z kompaniami. O ile się zdaje to nawet w razie, gdyby sądy uznały ważność owej 99 letniej ustawy, kompanie nic na tem nie zyskują, bo na jej podstawie mieliby tylko prawo utrzymania konnych tramwajów i to tylko w pewnych oznaczonych częściach miasta.

WSKUTEK zastrajkowania 700 ludzi noszących wapno, przerwano budowę poczty i banku First Nanional. Przyczyną strajku jest nieporozumienie w obrębie organizacyi rzemieślników.

POMIĘDZY hotelistami i restauratorami z jednej strony, a kelnerami i kucharzami z drugiej strony został zawarty pokój, przynajmniej tymczasowy, i w sobotę rano wszyscy strajkierzy, o ile tego potrzeba do uzupełnienia personałów, powrócili do pracy.

Po całodniowej konferencyi ułożono się, że unie uznają związek hotelistów i restauratorów, że wszelkie kwestye tyczące się płac, godzin pracy i. t. p., mają być załatwione przez komitet z 6—po 3 z każdej strony, do 4 lipca,—gdyby ten komitet nie zdołał do tego doprowadzić w czasie oznaczonym to przez komitet z 5 (po 2 z każdej strony, którzy sobie piątego obiorą) w przeciągu dni 10, i że nowa ugoda będzie ważną od d. 19 lipca,—wreszcie że unia kelnerów i kucharzy zostaje uznaną przez pracodawców i wszyscy strajkierzy napowrót przyjęci do pracy; najprzód 75 procent tychże do wypełnienia wakansów, a potem, w przeciągu dni 10, wszyscy inni.

NA STRAND i 88 ulicy w piątek rano przyszło do bójki i strzelaniny pomiędzy 33 letnim Michałem Daniłowiczem a niejakim B. Butkowskim. Obaj są piekarzami, obaj ubiegali się o klientkę panią M. Thomson, która utrzymuje gospodę. W piątek rano o godzinie 5 spotkali się przed domem tej pani przyszło do gwłatownej wymiany słów, a potem bójki. Butkowski wyjął rewolwer i strzeliwszy, trafił w lewe ramię Daniłowicza. Potem jeszcze syn Butkowskiego obił Daniłowicza do nieprzytomności. Pobitego i ranionego zawieziono do szpitala w South Chicago, a Butkowskich aresztowano.

LUICY De Lebel, który obecnie stara się o pozwolenie od rządu Stanów Zjednoczonych budowy tunelu podmorskiego pod cieśniną Behringa, powiedział w niedzielę w hotelu Great Northern, że od Rosyi już ma pozwolenie, a oprócz tego otrzymał list od samego cara, w którym tenże donosi mu, że Rosya jest temu projektowi wielce przychylną. Kompania do utworzenia drogi kolejowej z Alaski do Azyi jeszcze się nie zorganizowała, ale w krótce zostanie uformowaną z finansistów Nowego Yorku, Chicago i San Francisco.

Roboty kolejowe w Alasce są już prawie ukończone przez kapitana J. J. Healy. Roboty w Syberyi prawdopodobnie tego roku zostaną rozpoczęte i zdaje się że w sześciu latach wszystko zostanie wykończone. Długość toru wynosić będzie 7,000 mil. Tunel pod cieśniną Behringa podzielony będzie na dwie części, jedna część będzie miała 18 mil długości. Kolej powyższa będzie kosztować przez Alaskę i Syberyę $200,000,000.

GORNA kolej zostanie przedłużona od 63-ej ulicy do Pullman. Nowa kompania inkorporowaną została w poniedziałek z kapitłem zakładowym $50,000.

SEJM Związku Polek rozpoczął się w poniedziałek. Rano odbyło się w kościele św. Trójcy nabożeństwo, po którem delegatki udały się na salę parafialną, gdzie rozpoczął się sejm. Szczegóły podamy w następnym numerze.

W WARDZIE 16 awantury polityczne są na porządu dziennym. Czas by był największy, aby te szykany ustały, bo w ten sposób tylko sobie hańbę przynosimy, a korzyści nie ma żadnej. Precz z awanturami, bo tego wszystkiego już za wiele!

SĘDZIA Stein przyznał w sobotę Mateuszowi Napieralskiemu sumę $1800 odszkodowania od Chicago Consolidated Traction Co. W lipcu roku 1901 Napieralski wysiadając z tramwaju Elston ave. przy Cornell ulicy upadł na bruk w skutek poruszenia się tramwaju i potłukł sobie głowę. Chiał wówczas ubić sprawę z kompanią za $300, ale odradził mu to adwokat F. W. Koralewski, który też następnie przeprowadził proces i wygrał mu wyżej wspomnianą sumę.

KOLOSALNY POMNIK.

Kolosalny pomnik pokoju powstanie niebawem w Nowym Yorku. Zbuduje go za 10 milionów marek artysta rzeźbiarz Ruckstuhl. Jońśki słup wysoki na 900 stóp wznosić się będzie przy zatoce Hudsonskiej na dwupiętrowym gmachu, umieszczonym na platformie o przestrzeni 300 stóp kwadratowych. Na szczycie słupa znajdować się będzie olbrzymia latarnia morska, mierząca w przecięciu 40 stóp, figura zaś—przedstawia symbol pokoju w otoczeniu mniejszych rzeźb stanie przed całym tym gmachem, który wewnątrz mieścić będzie bibliotekę i sale towarzyskie. Na platformie umieszczona zostanie restauracya i kąpiele.

Ostatnie Wiadomości.

Americus, Ga., 24 czerwca.—W południowej Georgii może przyjść do smutnych następstw, ponieważ plantatorzy obchodzą się z murzynami jak z niewolnikami.

Wilmington, Del., 24go czerwca.—Sądy doraźne na murzynów za przestępstwa kryminalne, mogą doprowadzić do wielkiego rozlewu krwi. Murzyni zbroją się, a biali będą odtąd aresztowani za podobne przestępstwa. Tak polecił rząd.

Salonika, 24 czerwca.—Tureckie ministeryum wojny poleciło tutejszym władzom wojskowym, aby się zaopatrzyły we wszystkie potrzeby dla 50,000 wojska. Cel rozkazu niewiadomy.

Chicago, 24go czerwca.—Na wczorajszem posiedzeniu miejskiego komitetu ruchu z właścicielami tramwajów, zgodzono się na ulepszenie kolei ulicznych kosztem od 15 do 18 milionów dol. i na dawanie w całem mieście "transferów."

Belgrad, 24go czerwca.—Przedstawiciele Anglii, Niemiec, Francyi, Turcyi, Holandyi i Włoch otrzymali polecenie, aby nie brali udziału w witaniu Piotra Karageorgewicza, na znak, że nie uznają go królem Serbii.

Kilonia, 24go czerwca.—Eskadra amerykańska zawinęła do tutejszego portu, witana przez eskadrę niemiecką, którą dowodzi książe Henryk.

ECHO SPORTOWE.

Jedzie sobie na rowerze
Sportman za rogatką,
A pogoda taka cudna,
Że, doprawdy, rzadko!
Minął sportman pierwszą wiorstę
I dosięga drugiej,
Chłop kamieniem w nos go buch-
Aż krwi płyną strugi. (nąl,

Unikając dalszej biedy,
Dojeżdża do trzeciej,
Tu mu łydkę pies poszarpał,
Poszczuły go dzieci.
Blady z bólu co tchu zmyka,
Het do wiorsty czwartej,
Tu go zdzielił kijem w głowę
Jakiś chłop zażarty,

Jazda dalej . . . już na szczęście
Jest i wiorsta piąta . . .
Rower łamią mu parobki,
Pójdzie grat do kąta.
Wraca pieszo biedny sportman,
Strapiony niezwykle:
Niechaj kaci wszyscy porwą
Wszelakie bicykle!

NOWE KSIĄŻKI.

Otrzymaliśmy w tych dniach znaczny zapas książek z Europy następującej treści:

WYBÓR PISM Maryi Konopnickiej, jubileuszowe wydanie ludowe. Książka obejmująca 344 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera najpiękniejsze poezye i kilkanaście pięknych powiastek. Cena egzemplarza 40c.

ZA WOLNOŚĆ I LUD, opowiadanie z lat 1863-1864 przez Maryę Wysłouchową Książka ta zawiera kilkanaście pięknych ilustracyi z powstania i napisana jest tak pięknie, że czytającego pobudza do łez. Książka ta w każdym domu polskim znajdować się powinna jako ewangielia naszego prześladowania i męczeństwa. Cena 30c.

VIVANT STUDIOSI BIBENTES, zbiór ulubionych piosnek i toastów ludowych z nutami. Kto lubi piosenki wesołe w Polsce ogólnie między ludem i studentami śpiewane, temu polecamy to dzieło. Cena 30c.

W. Dyniewicz.

Kto chce sprowadzić krewnych lub przyjaciół ze starego kraju piszcie po ceny i informacye, których bezpłatnie udzielimy. Izydor Herz, Austro-Russian Bank, 2 Carlisle st., New York. (27)

Kto chce pomocy prawnej, świadomej przez konsula potwierdzonej lub potrzebujecie jakiegokolwiek legalnego dokumentu, piszcie po informacye do Izydora Herz, 2 Carlisle st., New York (27)

KOBIETY cierpiące na ból głowy lub nieregularności niech używają Ziołową Herbatę Smith'a. Reguluje cały organizm, przeczyszcza i wzbogaca krew, dodaje czerstwości i czyni życie przyjemnem. Cena paczki 25c. Używać jej można z wielką korzyścią dla zdrowia, jak zwykłą herbatę. Adres Mr. Smith's Mountain Herb Tea, 836 Milwaukee Ave., Chicago, Ill. (Należytość należy przesyłać w markach pocztowych.) x

H. C. Patterson, Własność Realna, Pożyczki i Dzierżawy 205 LA SALLE ST., Pokój 505, Home Insurance Bldg. CHICAGO.

Listy Polskie na Poczcie.

1003	Andruszkiewicz W	1197	Krazn'ak A
1004	Baba J	1199	Krawiec F
1006	Barczyński B	1204	Kubalewski M
1008	Batko M	1206	Kukiełka M
1014	Bedica J	1208	Kulczycki A
1019	Benkowski J	1212	Kurek K
1022	Biel K	1226	Lisieski F
1023	Bienacki J	1227	Litarowicz J
1024	Bicharz J	1238	Maruszak K
1025	Bordowski F	1239	Mejerowicz S
1026	Borawski J	1242	Micek J
1037	Bydelek F	1243	Michalak F
1039	Cepowski J	1244	Michalak J
1042	Ciasnocha Z	1245	Michalik J
1043	Chłopek W	1250	Miserski J
1044	Chmielewski W 2	1254	Napierkowski J
1045	Chojnacki E	1257	Niemczyk A 2
1046	Chodor T	1259	Niziołek J
1047	Chojnacki M	1263	Nowińska E
1058	Czarnecki J	1264	Nowotarski M
1065	Czyrewski P	1265	Nowak J
1068	Dragosz P	1266	Nowicki W
1072	Durzyński A	1268	Ostrowski J
1074	Dzierwa W	1269	Ostrowski J
1075	Działo M	1273	Palesz J
1091	Gabrylska J	1274	Pawlak F
1094	Gąsior W	1278	Papa J
1105	Gonciarz W	1282	Pianka W
1107	Grabowski W	1299	Ramorska J
1112	Grupka J	1303	Rękowski J
1115	Gorka M	1308	Robak J
1129	Hochorowski S	1309	Rogoliński H
1141	Igielska W	1311	Rondomański A
1144	Jajkowski M	1314	Roszko A
1145	Jakubowicz J	1315	Roszko W
1148	Jamroy W	1319	Rymanowicz M
1150	Janicka M	1351	Stankiewicz J
1153	Jarmolowicz W	1352	Stark J
1154	Jaworski A	1363	Świątek A 2
1156	Jedrzyczyk A	1364	Świder J
1161	Kalbusz J	1365	Sykora F
1164	Kantor S	1370	Szypulski W
1166	Karas T	1380	Tucholski D
1173	Kemski M	1381	Urbaszewska M
1177	Kilawski F	1405	Wielgor S
1182	Kuych J	1409	Wiśniewski J
1183	Kolbusz W	1412	Wojtoń F
1187	Konieckl F	1420	Woźniak A 2
1190	Koras A	1422	Wróbel M
1191	Korsewski A	1423	Zabajski F
1193	Kosiał K	1424	Żak J
1194	Kostański M	1426	Zięba B
1195	Korab S	1427	Zielny F
1196	Kosobuzki W	1485	Żywiec B

CENY TARGOWE.

CHICAGO 24 czerwca 1903.

MĄKA: beczka	
Zimowa patenta	8.00—8.70
Najlepsza wiosenna	4.50
Żytnia zimowa	2.55—2.75
PSZENICA ZIMOWA (buszel)	
No. 4 czerwona	66—71
No. 3 czerwona	76
No. 2 czerwona	78
No. 4 twarda	65
No. 3 twarda	74
PSZENICA WIOSENNA (buszel)	
No. 3 biała	65
No. 2 biała	78
No. 3	76—77
No. 4	75—76
ŻYTO (buszel)	
No. 2	53½
No. 3	51
No. 4	48—49½
KUKURYDZA (buszel)	
No 4	48—49¾
No 3	50
No. 2 żółta	50—50¾
No 2	50
No. 3 biała	50—50½
No. 3 żółta	50—50½
OWIES (buszel)	
No. 2	40
No. 2 biały	42
No. 3	38—39
No. 3 biały	40—41¼
No. 4	37—38
No. 4 biały	39—40
Standard	40—41½
SIANO (1000 funtów)	
Wyborna tymotka	12.00—17.00
No. 1	12.00—13.00
No. 2	11.50
Wieprzowina (100 funtów)	16.87—17.00
Smalec	8.75—8.80
Żeberka	9.10—9.25
SŁOMA (1000 funtów)	
Żytnia	9.00—10.00
Pszeniczna	5.50—6.50
Owsiana	5.50—6.50
Ryżowa	9.00—10.00
PRODUKTA MLECZNE	
Ser Young America	11
Ser twins	10½
Ser brick	11
Szwajcarski	11—12
Limburski	10
Masło śmietankowe	21
Firsts	19
Seconds	17
Dairies	18
Jaja, (tuzin)	15
Niesortowane	13½
DROB (funt)	
Kury (żywe)	12
Indyki (żywe)	10—12
Kurczęta (żywe)	22—28
Kaczki	18
Gęsi tuzin	4.00—6.00
OWOCE	
Jabłka (beczka)	1.00—3.50
Cytryny (pudło)	2.00—2.75
Banany (pęk)	40—1.50
KARTOFLE (buszel)	85—85
Słodkie	40—50
JARZYNY	
Cebula (pudło)	75—1.00
Zielona buszel	75—1.00
Kapusta (beczka)	1.00
Sałata boxa	40—75
Ogórki (tuzin)	50—75
Groch zielony, buszel	75—1.00
W strękach	1.50—1.75
Szparagi (pęk)	15
BAWEŁNA (bela)	
Majowa	11.20
Lipcowa	10.50
Sierpniowa	10.21
BYDŁO	
Woły tuczne	5.25—5.60
Zwykłe	4.75—5.00
Cielęta	3.50—6.75
Świnie tuczne	7.00—7.55
Prosięta	5.00—6.00
Owce	5.00—7.00
Jagnięta	5.50—7.50

Farmerzy Polscy Uwaga!

Polska firma komisyjna (commision house) pragnie utrzymywać handlowe stosunki z polskimi farmerami w Stanach Zjednoczonych przeto farmerzy mogą z nami porozumieć się i wysyłać nam wszelkie produkta jako to jaja, masło, ser, owoce, jarzyny, warzywa, kartofle, itd. itd. Znajdujemy się w samym środku rynku chicagoskiego i odbyt jest znaczny i przyniesie dobre korzyści. J. C. Palt & Co., 181 W. Randolph st., Chicago, Ill.

NA ZATWARDZENIE i inne choroby żołądkowe używać należy tylko wypróbowane lekarstwo, a "Kuflewskiego Pigułki Żołądkowe" są pod tym względem specyfikiem niezawodnym. Pudełko 25c i 50c. Adres: The Kuflewski's Pharmacy 1335 W. 22nd st., Chicago, Ill. (x)

Prof. J. M. BRUNDZA Scientific Scalp Specialist, 843 5th ave., (Opp. Waldorf Astoria) New York. Łysina, łupierz, wypadanie włosów i wszelkie choroby czaszki leczymy za pomocą najnowszej metody specyalistów. Adres: Prof. BRUNDZA, New York.

Radykalna kuracya gwarantowana. Łysina, Łupierz, wypadanie włosów i wszelkie choroby czaszki leczymy za pomocą najnowszej metody specyalistów. Adres Prof. BRUNDZA, Brodway & So. 8 st., Brooklyn New York. (39—1903)

WAŻNE. Bardzo wiele osób nie wie, gdzie się udać w niektórych rzeczach po radę i wskazówki. W tym celu założyliśmy dla Polaków POLSKIE BIURO INFORMACYJNE. Piszcie otwarcie czego potrzebujecie, a otrzymacie zaraz odpowiedź. Jeżeli jakiej rzeczy nie możecie nabyć, napiszcie nam, a poinformujemy was, gdzie żądany przedmiot nabyć możecie. Wszystko można nabyć co tylko kto chce i o wszystkiem się dowiedzieć, ale trzeba wiedzieć gdzie i w jaki sposób. Napiszcie swój adres wyraźnie i załączcie 4c w markach na odpowiedź. Adres: K. MOTYKOWSKI, 920 Milwaukee Ave. Chicago, Ill.

Czysta Krew jest podstawą dobrego zdrowia. Nikt nie może być zdrowym, gdy krew jest nieczysta. Skrofuł, wyrzuty skórne, rematyzm i ogólne osłabienie są właśnie objawami nieczystej krwi. Cienka, słaba krew osłabia mózg i nerwy. W tym wypadku jesteśmy niezdatni ani do pracy ani do zabawy . . . .

Dra Piotra Gomozo wypróbowane lekarstwo ziołowe, nietylko czyści ale także wzbogaca równocześnie krew i przez to wzmacnia cały system. Sprzedają je miejscowi agenci. Adres:

DR. PETER FAHRNEY, 112—114 So. Hoyne Ave., . . . CHICAGO, ILL.



International Shipping Office, 5 Clinton St. New York. 73 West St.

$8 Do Starego Kraju! Do Europy za 8 Dol.

RODACY! Jeżeli chcecie sobie zaoszczędzić, ciężko w Ameryce zapracowane pieniądze, możemy was wysłać do starego kraju na pocztowych okrętach za 8 dolarów. Robota na okręcie bardzo lekka tylko 4 godzin dziennie.

Zgłosić się lub piszcie po INFORMACYE. (29)

Szkółka najrozmaitszych drzew cieniodajnych, owocowych i krzewów od roku 1889, na 80 akrach w granicach miasta Chicago, przy Diversey i North 60th Ave's. Dla piszących listy Office: 532 Noble st. Telefon Monroe 1256.

Rodzaj i ceny drzew są następujące:

CIENIODAJNE.				
Brzosty	od 50 centów	do 20 dolarów.		
Brzozy		po 15	"	
Bławaty	od 5 dolarów	do 20	"	
Głóg szkarłatny	od 1 dolara	do 10	"	
Jarzębia płaczące		po 6	"	
Jasion biały	od 15 centów	do 5	"	
Jasion czarny	od 75 "	do 10	"	
Kasztan	od 75 "	do 2	"	
Klony	od 25 "	do 50	"	
Lipy	od 25 "	do 15	"	
Morwy		po 5	"	
Niebodrzew	od 15 "	do 10	"	
Orzech czarny	od 25 "	do 2	"	
Topole rozmaite	od 25 "	do 1	"	
Wierzby płaczące	od 1 dolara	do 1	"	
KRZEWY.				
Bzy	od 50 centów	do 15 dolarów		
Boże drzewka	po 50 "			
Jaśmin	po 50 centów.			
Kalina	od 50 "	do 1 dolara.		
Lusicera	od 50 "	do 30 "		
Róże	po 50 "			
Tawuły	od 25 "	do 75 centów.		
Wino dzikie	od 50 "	do 2 "		
Bijony	po 30 "			
OWOCOWE.				
Grusze	od $1.25	do 5 dolarów		
Jabłonie	od 75 centów	do 2 "		
Morele		po 2 "		
Śliwy	od 75 "	do 2 "		
Wiśnie	od 75 "	do 2 "		
Agrest	od 50 "	do 1 "		
Maliny	tuzin 25 "			
Porzeczki	od 50 "	do 2 "		
Smrodyny	od 50 "	do 1 "		
Truskawki	sto sztuk za 2 "			

Zwracam uwagę, że wszystkie wielkie drzewa przyjmują się wszędzie, ponieważ są po cztery razy przesadzane, przeto mają dość drobnych korzeni.

Niech nawet przybędą ci, którzy nie mają drzew gdzie sadzić, a zobaczywszy wszystko będą mogli, chociaż nie teraz, to przy sposobności oznajmić swym znajomym, że przez wiele lat pracy mógł do tej doskonałości szkółkę drzew doprowadzić

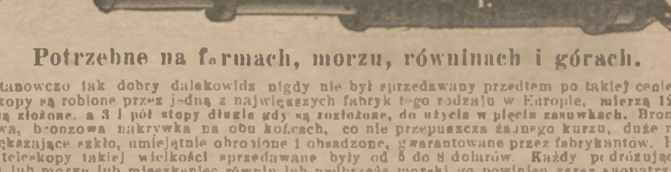
Władysław Dyniewicz.

PIEKARZ znający swój fach liczący 18 lat, mający papiery wyzwolenia, poszukuje zajęcia. Adres: Jan Majewski, Deep River, Conn.

Józef Gnejdus poszukiwany jest przez swą żonę. Adres: Franciszek Wysk, box 73 North Dana, Mass.

NIESŁYCHANA DOTĄD OFERTA!!

Aby rozpowszechnić nasz najnowszej mody mocno powiększający "Excelsior Teleskop" (dalekowidz), postanowiliśmy przez krótki czas sprzedawać je po bajecznie niskiej cenie, aby i ubożsi byli w możności nabyć ten tak użyteczny i piękny instrument. Nasza cena na krótki czas będzie tylko $1.49.



Potrzebne na farmach, morzu, równinach i górach.

Stanowczo tak dobry dalekowidz nigdy nie był sprzedawany przedtem po takiej cenie. Te teleskopy są robione przez jedną z największych fabryk tego rodzaju w Europie, mierzą 12 cali gdy są złożone, a 3 i pół stopy długie gdy są rozłożone, do użycia w pięciu zasuwkach. Bronzowa oprawa, bronzowa nakrywka na obu końcach, co nie przepuszcza żadnego kurzu, duże mocno powiększające szkło, umiejętnie ochronione i obsadzone, gwarantowane przez fabrykantów. Przedtem teleskopy takiej wielkości sprzedawane były od 5 do 8 dolarów. Każdy podróżujący po kraju lub morzu lub mieszkaniec równin lub nadbrzeża morski go powinien zaraz zaopatrzyć się w jeden taki teleskop, a farmerzy nie powinni się obywać bez takiej rzeczy. Widoki o kilka mil odległe, z zadziwiającą akuratnością i wyraźnością mogą być rozpoznane. Posyłamy przez ocztę lub express dobrze zapakowane tylko za $1.49. Kto chce abyśmy przesyłkę opłacili niech nam nadeśle 15c więcej. To jest wielka oferta i każdy z czytelników powinien z niej korzystać, my gwarantujemy każdy teleskop tak jak to opisujemy lub wam pieniądze zwrócimy. Przyślijcie pieniądze przez money order lub w regestrowanym liście wprost do:

POLONIA MERCHANDISE CO.

Departament A. Westfield, Mass. (26)



DARMO tych 14 pięknych podarunków z każdym zegarkiem. Werki i koperty zegarka są czysto amerykańskie, nakręcany trzonkiem, 14 k. złotem napełniany, pięknie wykończony wygląda jak $40 czysto złoty zegarek. Rozmiar męski lub damski gwarantowany na 20 lat. Trzyma czas akuratnie. Do każdego zegarka dodajemy następujące prezenty: 1 fajkę piankową wartości $1.00; 1 piankową cygarniczkę do cygar wartości 50c; 1 piankową cygarniczkę do papierosów wart. 40c; skórkowy woreczek do tytuniu 25c; 1 pudełko niklowe do zapałek 25c; łańcuszek z dewizką 50c; pozłacaną broszkę 75c; 1 parę pozłacanych spinek do mankietów 50c; 1 parę spinek do koszuli 25c; 1 parę zausznic z brylantami $1.00; 1 szpilkę do krawatki 50c; 1 szpilkę do koszuli 75c. Zegarek z 14 prezentami poślemy C. O. D. i kosztami przesyłki, męski za $2.99 a damski za $3.75 z prawem obejrzenia i gdy się nie podoba może nam być zwrócony na nasz koszt. Gdzie nie ma ekspresu należy posłać gotówkę. Gdy poślecie money order otrzymacie piękny zegarek extra. Gdy sprzedacie 6 zegarków dostaniecie jeden darmo. Do damskiego zegarka dołączamy 50 calowy łańcuszek. Adres: Atlas Jewelry Co. 853, Metropolitan Block, Chicago.

Kto chce otrzymać śliczny katalog niech przyśle 4c w znaczkach. (27)